

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Poniedziałek
15.06.2026

Nr 113 (21 820)

www.nowiny24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Samochody dewastują zamkową fosę, alarmują miejscy aktywiści str. 6

Technikum z Jarosławia wśród najlepszych w Polsce str. 6

RBO na 2027 rok rozstrzygnięty. Jakie inwestycje wybrali mieszkańcy Rzeszowa? str. 5

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



PODKARPACKIE

Koszmarne odkrycie.

Płody ludzkie w ogródku **str. 4**



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

REGION

Złapał jastrzębia – grozi mu więzienie

Mieszkaniec powiatu lubaczowskiego stanie przed sądem za schwytanie i okaleczenie jastrzębia zwyczajnego objętego ścisłą ochroną gatunkową. Mężczyzna tłumaczył się, że drapieżny ptak polował na jego domowy drób. Za kłusowanie grozi mu nawet 5 lat więzienia i wysoka grzywna.

Czytaj str. 5

Inwestycje

Nowoczesny „Wodny Świat”, będzie wizytówką Przemysła str. 7

RZESZÓW ORGANIZATOREM JEST POLSKA PRESS GRUPA, WYDAWCA NOWIN I NOWINY24.PL

„Energia z Polski - Local First” - ważne dla biznesu

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Dzisiaj na Uniwersytecie Rzeszowskim rozpoczyna się Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski - Local First”. To jedno z kluczowych wydarzeń dla sektora energetycznego i obronnego.

Polska stoi u progu inwestycyjnego skoku o niespotykanej dotąd skali. Szacuje się, że w ciągu najbliższej dekady na transformację energetyczną oraz modernizację armii wydamy miliardy złotych. W najbliższych latach miliardy złotych zostaną przeznaczone na rozwój nowoczesnej energetyki, infrastruktury przesyłowej oraz wzmacnianie bezpieczeństwa państwa. Najważniejsze dziś pytanie brzmi: jaki udział w tych przedsięwzięciach przypadnie polskim przedsiębiorstwom?

„Local First” może zdecydować o przyszłości polskiego przemysłu?

Hasło to nie jest jedynie pustym sloganem, ale priorytetem obecnej administracji rządowej. Przy Ministerstwie Aktywów Państwowych powołano specjalny zespół ds. udziału komponentu krajowego w kluczowych inwestycjach. Odpowiedzi padną podczas Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski - Local First”.

Wydarzenie zgromadzi przedstawicieli największych inwestorów, zamawiających, producentów, dostawców technologii, instytucji finansowych oraz administracji publicznej.

Zenon Nowak, prezes Polska Press Grupy, wydającej największe internetowe serwisy i dzienniki regionalne, podkreśla, że Local First to idea, którą Polska Press realizuje na co



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Po udanych edycjach w Warszawie i Szczecinie Forum „Energia z Polski - Local First” po raz kolejny zgromadzi liderów sektora energetycznego i obronnego – tym razem w Rzeszowie

dzień, informując o tym, co dzieje się w miastach, gminach i małych społecznościach. – Dla mnie local content to przede wszystkim patriotyzm w gospodarce. Bo, jak wskazują ostatnie badania Polaków, aż 90 proc. naszych rodaków chce, żeby w dużych projektach finansowanych przez państwo uczestniczyły głównie firmy polskie, firmy związane bezpośrednio z naszymi regionami, z naszymi miastami – powiedział podczas Forum w Szczecinie Zenon Nowak.

Łączy biznes i otwiera drogę do nowych kontraktów

Dariusz Kołacz, prezes Makroregionu Południe Polska Press Grupy, zaznacza, że Forum stwarza unikalną możliwość bezpośrednich spotkań pomiędzy dostawcami a podmiotami odpo-

wiedzialnymi za realizację strategicznych inwestycji w sektorach energetycznym i obronnym. – To miejsce, w którym rozmowy o współpracy mogą szybko przerodzić się w konkretne projekty i długoterminowe kontrakty – podkreśla Dariusz Kołacz. – Dla wielu podkarpackich przedsiębiorstw udział w wydarzeniu może stać się początkiem nowych relacji biznesowych, otwierających drogę do uczestnictwa w kluczowych inwestycjach realizowanych nie tylko na Podkarpaciu, ale w całej Polsce.

Organizatorzy akcentują również, że celem Forum jest nie tylko integracja środowiska przemysłowego, lecz także wzmacnianie krajowych łańcuchów dostaw i zwiększanie udziału polskich firm w strategicznych przedsięwzięciach o znaczeniu dla bezpie-

czeństwa państwa i transformacji energetycznej.

Silne wsparcie rządu i partnerów medialnych

Honorowy patronat nad Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego objęły Ministerstwo Aktywów Państwowych, Ministerstwo Obrony Narodowej i wojewoda podkarpacki. Partnerami medialnymi wydarzenia są TVP, Polskie Radio oraz Polska Agencja Prasowa. W wydarzeniu weźmie udział m.in. minister Wojciech Balczun.

Forum rozpocznie się o godz. 9.30 na Uniwersytecie Rzeszowskim, który jest Partnerem Regionalnym wydarzenia.

Więcej na www.energiazpolski.pl
Czytaj str. 2

Energetyka, finansowanie, bezpieczeństwo. Program Forum pełen kluczowych debat

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Forum „Energia z Polski - Local First” to wykłady, debaty i rozmowy o inwestycjach w energetyce i obronności, finansowaniu projektów oraz roli polskich firm w strategicznych łańcuchach dostaw.

Forum rozpocznie się dzisiaj o godz. 9:30 (Scena główna). Program zapowiada się bardzo ciekawie i obejmuje szereg merytorycznych paneli poświęconych kluczowym wyzwaniom polskiej gospodarki.

Po oficjalnym otwarciu, w którym wystąpią m.in. Wojciech Balczun (minister Aktywów Państwowych), Wojciech Wrochna (pełnomocnik Rządu ds. Strategicznej Infrastruktury Energetycznej), prof. Adam Reich (rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego) oraz Zenon Nowak, prezes Polska Press Grupy, zapraszamy do części panelowej.

Start rozmów o strategicznych inwestycjach i rozwoju kraju

● O godz. 10:20 (Scena główna) rozpocznie się Panel Główny „Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?”, który poświęcony będzie m.in. strategicznym inwestycjom w energetyce i obronności, lokalnym łańcuchom dostaw, a także roli prawa zamówień publicznych, offsetu oraz transferu technologii. Dyskusja obejmie również znaczenie spółek Skarbu Państwa, instytucji roz-

wojowych i banków w realizacji największych projektów inwestycyjnych.

W panelu wezmą udział przedstawiciele kluczowych instytucji i biznesu: Jan Rajchel (prezes Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych), Angelika Cieślowska (prezeska zarządu DORACO), Ilona Deręgowska (wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu) oraz Roman Kowiszewicz (dyrektor wykonawczy ds. zakupów ORLEN). Dyskusję poprowadzi Rafał Kerger, dyrektor zarządzający Polska Press Grupy i redaktor naczelny „Strefy Biznesu”.

● Następnie, o godz. 11:30 (Aula) zapraszamy na panel „Finansowanie projektów strategicznych”, poświęcony finansowaniu, gwarancjom i ubezpieczeniu inwestycji strategicznych. Uczestnicy będą rozmawiać o grantach i programach rządowych oraz unijnych, mechanizmach SAFE, a także o roli partnerstwa publiczno-prywatnego w realizacji dużych projektów. Ważnym elementem dyskusji będzie także znaczenie instytucji rozwojowych i banków w finansowaniu inwestycji. Całość uzupełni sesja Q&A z zaproszonymi firmami oraz warsztat z PKO Bank Polski.

W panelu wezmą udział: Marta Półtorak (prezes Zarządu Marmy Polskie Folie), prof. Stanisław Mazur (rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie (2020-2024), Norbert Mastalerz (dyrektor Zarządzający Tarnobrzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej), Artur Rozmus (prezes Zarządu Ledolux) oraz

Adam Burda (dyrektor Departamentu Klienta Strategicznego PKO Bank Polski).

Rozmowę poprowadzi: Grzegorz Gajda – dziennikarz „Strefy Biznesu”.

● W programie Forum znalazł się również Panel Energetyka, a w nim „Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm (cz. 1)”, który rozpocznie się o godz. 11:30 (Scena główna). Debata poświęcona będzie m.in. temu, jak zostać dostawcą w sektorze energetycznym. Uczestnicy będą rozmawiać o znaczeniu local content dla bezpieczeństwa energetycznego i konkurencyjności, a także o budowie łańcuchów dostaw dla inwestycji w OZE, gaz, ciepło i sieci energetyczne.

Ważnym elementem dyskusji będą również procesy certyfikacyjne oraz prawo zamówień publicznych, a całość uzupełni sesja Q&A z zaproszonymi firmami.

Panel poprowadzi Michał Piękoś – dziennikarz „Strefy Biznesu”. Wśród uczestników znajdą się: Eliza Zeidler (wice-minister Aktywów Państwowych), Andrzej Jarczyk (prezes zarządu TUV PZUW), Tomasz Bendlewski (wiceprezes Asseco Poland) oraz Szymon Paweł Moś (prezes zarządu Polskiej Spółki Gazownictwa).

● Warto również zwrócić uwagę na panel „Energetyka” pt. „Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm, cz. 2”, który rozpocznie się o godz. 12:15 (Scena główna). Dyskusja będzie poświęcona temu, jak zostać dostawcą

w sektorze energetycznym oraz jak inwestycje w energetyce i rozwój local content wpływają na bezpieczeństwo energetyczne i konkurencyjność rynku.

Uczestnicy panelu poruszą także kwestie związane z łańcuchami dostaw dla inwestycji w OZE, gaz, ciepło i sieci energetyczne, a także omówią procesy certyfikacyjne oraz zagadnienia prawa zamówień publicznych.

Spotkanie zakończy się sesją pytań i odpowiedzi z zaproszonymi ekspertami i przedstawicielami firm.

W roli moderatora wystąpi Michał Piękoś (dziennikarz Strefy Biznesu). W panelu udział wezmą: Jacek Łukaszewski (prezes Elektromontażu Rzeszów), Adam Bernacki (dyrektor Departamentu Zakupów i Administracji w TAURON Dystrybucji), Jarosław Tokarczuk (pełnomocnik zarządu ENEA ds. Local Content) i Marcin Szpak (dyrektor wykonawczy ds. Energetyki ORLEN).

● O godz. 13:00 (Scena główna) zapraszamy na Firechat, który potrwa do godz. 13:15. Gościem będzie Grzegorz Wrona, wice-minister Aktywów Państwowych.

Jak budować silny polski sektor obronny? Kluczowe rozmowy w Rzeszowie

● Kolejnym ważnym punktem programu będzie panel o obronności „Polski przemysł zbrojeniowy – od podwykonawcy do integratora”, który

rozpocznie się o godz. 13:15 (Scena główna). Dyskusja poświęcona będzie m.in. temu, jak zostać dostawcą w sektorze obronnym i cyberbezpieczeństwa. Uczestnicy poruszą również kwestie współpracy z armią, w tym procesów certyfikacyjnych, prawa zamówień publicznych oraz finansowania projektów. Ważnym wątkiem będzie także rola badań i rozwoju w sektorze obronnym oraz znaczenie offshore wind jako elementu budowy krajowej bazy przemysłowej i technologicznej wspierającej bezpieczeństwo państwa. Całość zakończy sesja Q&A z zaproszonymi firmami.

Wśród uczestników znajdą się: Paweł Kowal (przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych i Rady ds. Współpracy z Ukrainą), Konrad Fijołek (prezydent Rzeszowa), oraz Janusz Zemke (doradca prezesa Polskiej Grupy Zbrojeniowej). Panel poprowadzi Paweł Zielewski – dziennikarz „Strefy Biznesu”.

Warsztaty ORLEN na zakończenie Forum

● Na zakończenie Forum odbędzie się sesja warsztatowa ORLEN „Energetyka w praktyce: inwestycje, zakupy i łańcuchy dostaw”, która zaplanowana jest w godz. 13:00-14:30 w Auli Uniwersytetu Rzeszowskiego. Spotkanie poświęcone będzie m.in. planom inwestycyjnym Grupy Kapitałowej ORLEN w obszarze energetyki, zasadom współpracy z dostawcami oraz wymaganiom i procesom zakupowym w sektorze energetycznym.

Uczestnicy poznają także kierunki współpracy z rynkiem, dobre praktyki oraz doświadczenia związane z realizacją projektów inwestycyjnych. Ważnym elementem będą kwestie local content oraz rozwój łańcuchów dostaw. Całość uzupełni sesja Q&A i część warsztatowa prowadzona przez ekspertów ORLEN: Romana Kowszewicza (dyrektora wykonawczego ds. zakupów), Przemysław Rosuła (kierownika Działu Energetyki Odnawialnej), Wojciecha Urana (kierownika Zespołu Nadzoru Inżynierskiego Energetyki), Krzysztofa Kraszewskiego (kierownika projektu w Zespole Zakupów Strategicznych Projektów Inwestycyjnych), Tomasza Ostojkiego (kierownika Zespołu Zakupów Inwestycyjnych) oraz Agnieszkę Roszczyk (kierownik Zespołu ds. Local Content w ORLEN).

Masz pytanie? Skieruj je do ekspertów Forum

Forum „Energia z Polski - Local First” to jedyne takie wydarzenie w regionie, które w jednym miejscu gromadzi przedstawicieli administracji publicznej, biznesu, sektora finansowego oraz kluczowych branż: energetyki i obronności.

● Więcej o wydarzeniu oraz pełny program na stronie www.energiazpolski.pl

To właśnie tam można również zadać pytanie dotyczące wybranego panelu – wystarczy wybrać panel, który Cię interesuje, wpisać pytanie i wysłać formularz. ©

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT HONOROWY

Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Obrony Narodowej
Włodzisław Koszałka, Kompu

Ministerstwo Aktywów Państwowych

Ministerstwo Energii

WOJEWODA PODKARPACKI

Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

PARTNER STRATEGICZNY

ORLEN

PARTNER GŁÓWNY

Bank Polski

PARTNERZY

arp
Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

PZU

ASSECO

Enea

PARTNERZY WSPIERAJĄCY

TAURON
DYSTRYBUCJA

rzeszów
stolica innowacji

POLSKA SPÓŁKA GAZOWNICTWA

PGZ

PARTNERZY REGIONALNI

Uniwersytet Rzeszowski

Elektromontaż Rzeszów SA

strefa BIZNESU.pl

STREFA OBRONY

nasze miasto.pl

NOWINY24.PL

ORLEN PALIWA

euro-park wistosan
Specjalistyczna Usługa Eksploatacyjna
Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

pap
POLSKA AGENCJA PRASOWA

TVP info

TVP3 RZESZÓW

75
Polskie Państwo
RZESZÓW

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

25 LAT RAZEM ZE STRAŻAKAMI. ORLEN DZIĘKUJE TYM, KTÓRZY JAKO PIERWSI NIOSĄ POMOC

Od 25 lat ORLEN wspiera strażacki i strażaków w całej Polsce, realizując program „ORLEN na Straży”. Jubileusz programu jest okazją do podsumowania ćwierćwiecza współpracy ze środowiskiem pożarniczym, ale przede wszystkim do podkreślenia znaczenia służby ludzi, którzy każdego dnia dbają o bezpieczeństwo lokalnych społeczności. Z tej okazji ORLEN rozpoczął ogólnopolską kampanię „Pierwsi tam, gdzie potrzebna jest pomoc”, pokazującą współczesną rolę strażaków i znaczenie ich codziennej pracy.

Przez lata program „ORLEN na Straży” stał się jednym z największych i najdłużej realizowanych przedsięwzięć wspierających straż pożarną w Polsce. Dzięki niemu jednostki mogą pozyskiwać sprzęt ratowniczy, pojazdy i wyposażenie, a także środki na szkolenia oraz rozwój kompetencji strażaków. Wsparcie trafia zarówno do Ochotniczych Straży Pożarnych, jak i wybranych jednostek Państwowej Straży Pożarnej, wzmacniając ich gotowość do działania w sytuacjach zagrożenia.

Strażacy odpowiadają na coraz większe wyzwania
Współczesna służba strażacka wygląda zupełnie inaczej niż jeszcze kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu. Dziś strażacy nie są wyłącznie ratownikami gaszącymi pożary. Coraz częściej uczestniczą w akcjach ratownictwa drogowego, reagując na skutki gwałtownych zjawisk pogodowych, usuwając następstwa wichur i powodzi, zabezpieczając zdarzenia związane z zagrożeniami chemicznymi oraz wspierają mieszkańców podczas różnego rodzaju sytuacji kryzysowych.

To właśnie oni bardzo często jako pierwsi docierają na miejsce zdarzenia i rozpoczynają działania ratownicze jeszcze przed przyjazdem innych służb. Od ich przygotowania, doświadczenia i wyposażenia zależy nie tylko skuteczność akcji, ale często także zdrowie i życie osób potrzebujących pomocy.

Zmieniający się charakter zagrożeń sprawia, że jednostki ratownicze muszą stale rozwijać swoje kompetencje i dostosowywać wyposażenie do nowych wyzwań. Program „ORLEN na Straży” odpowiada na te potrzeby, wspierając strażaków zarówno w zakreśleniu nowoczesnego sprzętu, jak i podnoszenia kwalifikacji niezbędnych podczas co-

raz bardziej wymagających interwencji.

Program rozwijający się wraz z potrzebami ratowników

Przez ćwierć wieku program ewoluował razem ze zmieniającą się rzeczywistością i potrzebami środowiska strażackiego. Od dwóch lat, odpowiadając na potrzeby sygnalizowane przez strażaków, wsparcie nie ogranicza się wyłącznie do finansowania sprzętu i wyposażenia. Coraz większy nacisk kładziony jest także na rozwój kompetencji ratowników, wzmacnianie ich gotowości do działania w szczególnie wymagających warunkach oraz wsparcie psychologiczne osób uczestniczących w najtrudniejszych akcjach ratowniczych. To reakcja na wyzwania, z którymi na co dzień mierzą się ratownicy. Udział w wypadkach drogowych, katastrofach czy zdarzeniach o tragicznych skutkach pozostawia często ogromne obciążenie emocjonalne, dlatego coraz większą uwagę zwraca się również na dobrostan psychiczny osób niosących pomoc innym.

Takie kompleksowe podejście pozwala budować bezpieczeństwo nie tylko poprzez zakup nowoczesnego sprzętu, ale również dzięki inwestowaniu w ludzi, którzy z tego sprzętu korzystają.

Odpowiednio przygotowany, wyszkolony i wspierany strażak może skuteczniej reagować w sytuacjach zagrożenia i sprawniej pomagać osobom poszkodowanym.

Kampania jako wyraz uznania dla strażaczek i strażaków

Jubileuszowi programu towarzyszy kampania ORLENU „Pierwsi tam, gdzie potrzebna jest pomoc”. To największa odsłona komunikacyjna programu „ORLEN na Straży” w jego 25-letniej historii. Jej celem jest pokazanie strażaków i strażaczek nie tylko przez pryzmat akcji ratowniczych, ale jako ludzi, którzy każdego dnia jako pierwsi są gotowi nieść pomoc innym.

Kampania będzie obecna w najważniejszych kanałach komunikacji i dotrze do odbiorców w całej Polsce. Przypomina o znaczeniu pracy wykonywanej przez strażaków oraz zwraca uwagę na odpowiedzialność, jaką wiąże się z ich zawodem. To również forma podziękowania dla wszystkich strażaków i strażaczek za ich zaangażowanie, profesjonalizm i gotowość do działania niezależnie od okoliczności.

Jubileusz programu jest przede wszystkim okazją do wyrażenia uznania dla strażaków i strażaczek, którzy

każdego dnia wykazują się odwagą, odpowiedzialnością i gotowością do niesienia pomocy. To właśnie ich służba stała się inspiracją dla tegorocznej kampanii.

Miliony złotych wsparcia dla jednostek straży

Skala pomocy realizowanej w ramach programu systematycznie rośnie. Od momentu rozszerzenia programu o nowe obszary wsparcia przekazano już 756 grantów o łącznej wartości 37 mln zł. Środki te zostały przeznaczone na działania wzmacniające bezpieczeństwo ratowników i poprawiające gotowość operacyjną jednostek w całym kraju.

Obecnie trwa nabór do kolejnej, jubileuszowej edycji programu, której budżet wynosi 20 mln zł. O wsparcie mogą ubiegać się jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych, wybrane jednostki Państwowej Straży Pożarnej, a także strażę działające przy zakładach i infrastrukturze ORLEN. Szczegóły naboru dostępne są na stronie www.orlennastry.pl

W ramach programu finansowane mogą być działania bezpośrednio wspierające codzienną służbę strażaków. Środki przeznaczone są między innymi na zakup specjalistycznego sprzętu

i wyposażenia wykorzystywanego podczas akcji ratowniczych, a także na szkolenia rozwijające kompetencje ratowników. Celem jest dalsze wzmacnianie gotowości operacyjnej jednostek oraz zwiększanie skuteczności działań prowadzonych w sytuacjach zagrożenia.

Program od początku tworzony był z myślą o rzeczywistych potrzebach środowiska strażackiego. Dlatego zakres wsparcia zmieniał się wraz z wyzwaniami, jakie pojawiały się przed ratownikami. Dziś obejmuje zarówno inwestycje w nowoczesny sprzęt, jak i działania rozwijające wiedzę, umiejętności oraz odporność psychiczną strażaków.

Ćwierć wieku programu „ORLEN na Straży” pokazuje, jak ważne jest długofalowe wspieranie służb ratowniczych. W świecie, w którym zagrożenia stale się zmieniają, inwestowanie w rozwój strażaków, ich wyposażenie oraz kompetencje pozostaje jednym z kluczowych elementów budowania bezpieczeństwa lokalnych społeczności w całej Polsce. Jubileusz programu jest nie tylko okazją do podsumowań, a również do wyrażenia uznania dla tych, którzy każdego dnia jako pierwsi ruszają tam, gdzie potrzebna jest pomoc.

PIERWSI TAM, GDZIE POTRZEBNA POMOC

od
25 lat z energią
pomagamy
Straży Pożarnej



0011539280

Z głębokim smutkiem
przyjąłem wiadomość o odejściu

Pana

Romana Holzera

Zastępcy Prezydenta Miasta Rzeszowa
w latach 2011-2014.

Zapisał się w pamięci wielu osób
jako człowiek otwarty, życzliwy
i zaangażowany w sprawy, które prowadził.
Jego działalność stanowi trwałą część historii
rzeszowskiego samorządu.

Pełniąc funkcję Zastępcy Prezydenta Rzeszowa
wniósł cenny wkład w rozwój Miasta
i realizację przedsięwzięć służących jego mieszkańcom.

Bliskim Zmarłego

składam wyrazy szczerego współczucia
oraz słowa wsparcia w tych trudnych chwilach.
Niech pamięć o Nim pozostanie źródłem dumy
i wdzięczności dla wszystkich,
którzy mieli zaszczyt Go znać.

Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

0011539253

Z ogromnym smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Romana Holzera

Zastępcy Prezydenta Miasta Rzeszowa
w latach 2011 – 2014

Wyrazy współczucia

Rodzinie oraz Bliskim

składają

Radni Miasta Rzeszowa

0011539274

Panu dr. Sławomirowi Jandzisiowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają
Rektor, Senat, pracownicy i studenci
Uniwersytetu Rzeszowskiego

REKLAMA

0011539217



Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

Makabryczne odkrycie. Ludzkie płody zakopano na działce

Wojciech Tataro
w.tataro@nowiny24.pl

Sąd zastosował trzymiesięczny areszt wobec patolog Magdaleny H., byłej właścicielki działki w Lutoryżu - poinformował prok. Krzysztof Ciechanowski.

Na prywatnej posesji w Lutoryżu k. Rzeszowa podczas prac ziemnych przy szeregówce odkryto liczne płody ludzkie. Od czwartku ekipy śledcze przekopują przydomową działkę. Zatrzymano byłą właścicielkę tej posesji 57-lletnią Magdalenę H. lekarkę patologa, która pracowała w rzeszowskich szpitalach i prowadziła własną praktykę lekarską.

Spokojny dotąd Lutoryż znalazł się w centrum jednej z najbardziej wstrząsających spraw ostatnich lat w Polsce. Na terenie prywatnej posesji, podczas prac ziemnych prowadzonych przez nowych właścicieli szeregówki, odnaleziono ludzkie płody oraz odpady medyczne.

- W ziemi znajdowały się między innymi bloczki parafinowe i szkiełka mikroskopowe, wykorzystywane w diagnostyce histopatologicznej. Są to materiały służące do przechowywania i analizy pobranych tkanek. Wśród odnalezionych odpadów znajdował się płód ludzki oraz inne szczątki, które mogły stanowić płody ludzkie we wczesnym stadium rozwoju lub ich fragmenty. - informował prokurator Krzysztof Ciechanowski, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Rzeszowie.

Pracowała w Rzeszowie i Zamościu

Według ustaleń śledczych posesja należała wcześniej do 57-letniej Magdaleny H., lekarki patomorfologa. Kobieta została zatrzymana w Zamościu, gdzie obecnie wykonywała zawód lekarza. W przeszłości pracowała również w placówkach medycznych na terenie Rzeszowa i prowadziła prywatną praktykę.

Śledztwo prowadzone jest w kierunku dwóch przestępstw: zbezczeszczenia zwłok oraz porzucenia odpadów medycznych w miejscu do tego nieprzeznaczonym.

Śledczy badają pochodzenie odnalezionych szczątków oraz okoliczności, w jakich znalazły się na posesji. Prokuratura podkreśla, że na obecnym etapie postępowania nie ma dowodów wskazujących na udział innych osób, jednak



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Posesja w Lutoryżu, na której znaleziono zakopane płody, od kilku dni jest dokładnie przeszukiwana przez ekipy śledcze.

taki wątek również będzie weryfikowany.

Funkcjonariusze zabezpieczają materiał dowodowy, który może mieć kluczowe znaczenie dla wyjaśnienia sprawy.

Skok i niedowierzanie

Dziennikarze Nowin byli w piątek rano na miejscu, gdzie ujawniono wstrząsające znalezisko. Znajduje się ono w pobliżu cmentarza w środku osiedla przy jednym z budynków. Mieszkańcy opowiadają, że początkowo informacje o zakopanych szczątkach były nieoficjalne, jednak z każdą godziną na miejscu pojawiało się coraz więcej policjantów i specjalistów zabezpieczających teren. Funkcjonariusze pracowali w specjalnych kombinezonach, a posesja była dokładnie przekopwana.

- Mieszkam blisko, ale niewiele wiem o całej sprawie. Słyszałem, że w jednym z ogródków znaleźli zakopane płody. Mieszkała tam lekarka, ale jakiś czas temu się wyprowadziła. To spokojna miejscowość, dlatego trudno mi uwierzyć w to, co się tam mogło wy-

darzyć - mówi pan Stanisław, mieszkaniec Lutoryża.

Informacja o makabrycznym znalezisku błyskawicznie obiegła okolicę, wywołując niedowierzanie i lęk.

- Byłam w ciężkim szoku, kiedy dowiedziałam się, że w Lutoryżu znaleziono martwe płody. To się w głowie nie mieści. Jestem matką trójki dzieci i przeraża mnie myśl, że ktoś zakopał tam ludzkie szczątki. Skąd one się tam wzięły - mówi pani Katarzyna.

W tej niewielkiej miejscowości, gdzie wszyscy znają się przynajmniej z widzenia, trudno pogodzić się z myślą, że do tak bulwersujących i makabrycznych zdarzeń mogło dojść tuż obok, w sąsiedztwie ich domów. Ostateczne ustalenia śledztwa mają wyjaśnić nie tylko pochodzenie odnalezionych szczątków, ale również to, czy za tą sprawą kryją się okoliczności wykraczające poza dotychczas przedstawione hipotezy.

Pojawiły się niesprawdzone informacje, że przy wstępnym rozpytaniu przez policję, zatrzymana lekarka miała przyznać, że brała płody ze szpitala w czasie pandemii Covidu, aby prowadzić na nich własne badania medyczne.

Lekarka zasłała

W sobotę prok. Ciechanowski informował o przesłuchaniu kobiety w prokuraturze. - Podejrzana nie oświadczyła, czy przyznaje się, czy się nie do zarzucanych jej czynów, natomiast złożyła wyjaśnienia, z których wynika, że sama przewiozła i zakopała ujawnione na jej posesji płody ludzkie, jak również inne odpady medyczne - poinformował.

- Z uwagi na zaplanowane kolejne czynności z jej udziałem

zostanie jej wyznaczony obrońca z urzędu - powiedział rzecznik prokuratury.

Dodał, że na razie nie ma informacji ani żadnych dowodów, które wskazywałyby, że ktoś pomagał podejrzaną w zakopywaniu odpadów. - Nie mamy także wskazanych innych lokalizacji, w których mogłyby być zakopywane płody ludzkie bądź odpady medyczne - przekazał prokurator.

- Podejrzana usłyszała zarzuty - z art. 262 i art. 183 Kodeksu karnego, czyli zbezczeszczenie zwłok oraz porzucenie niebezpiecznych odpadów w miejscu do tego niedozwolonym. Grozi za to do 12 lat pozbawienia wolności - przekazał.

Wcześniej prokuratura informowała, że w sobotę czynności z udziałem podejrzaną są opóźnione, bo kobieta źle się poczuła i została przewieziona do szpitala na badania. Ciechanowski dopytywany przez dziennikarzy o przyczyny wyjaśnił, że kobieta nie wzięła regularnie zażywanych leków.

Według informacji z sobotniego poranka na terenie posesji wykryto 32 płody. - Prace cały czas trwają, te prace mogą potrwać nawet do początku przyszłego tygodnia - powiedział prokurator Krzysztof Ciechanowski.

Dodał, że cały czas trwają też badania, które mają ustalić wiek odnalezionych płodów oraz, jak długo znajdowały się na posesji.

Analizowanych jest kilka wersji wydarzeń. Jak zaznaczył, obecnie nie ma żadnych dowodów, że kobieta dokonywała nielegalnych aborcji.pap ©

RBO 2027. Mieszkańcy zdecydowali: Rewitalizacja fontanny i Placu Balcerowicza

mtr
wydawcy@nowiny24.pl

Poznaliśmy wyniki 14. edycji Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego. Mieszkańcy wybrali projekty, które zostaną zrealizowane w 2027 roku.

Na realizację projektów wybranych przez Rzeszowian przeznaczono 15,7 mln zł. Pieniądze zostały podzielone na trzy kategorie: 2 mln zł na projekty ogólnomiejskie, 12,7 mln zł na inwestycje osiedlowe oraz 1 mln zł na projekty społeczne, kulturalne, edukacyjne i sportowe.

Mieszkańcy mogli wybierać spośród 149 projektów. W kategorii ogólnomiejskiej zgłoszono 14 projektów, w kategorii osiedlowej 77, natomiast w kategorii społecznej, kulturalnej, edukacyjnej i sportowej 58.

- Budżet Obywatelski to przykład skutecznej współpracy miasta z mieszkańcami. To dzięki Państwa zaangażowaniu wspólnie zmieniamy Rzeszów i decydujemy, jak bę-



Wyniki 14. edycji Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego ogłoszono podczas uroczystej gali w Biurze Wystaw Artystycznych w Rzeszowie.

dzie wyglądało nasze najbliższe otoczenie - podkreślił prezydent Konrad Fijołek.

Fontanna z największym poparciem

W kategorii projektów ogólnomiejskich najwięcej głosów

zdołało zadanie pod nazwą „Rewitalizacja fontanny w Parku Kultury i Wypoczynku”. Jak podkreśla magistrat, jest to miejsce szczególnie ważne dla wielu mieszkańców, związane ze wspomnieniami z dzieciństwa i młodości.

Drugie miejsce zajęła rewitalizacja Placu Balcerowicza. W 2027 roku ma zostać przygotowana dokumentacja projektowa, a następnie rozpoczęta realizacja inwestycji. W budżecie mają znaleźć się również pieniądze na projekt „Zielone

Bulwary prawobrzeżnej części Wisłoka - ścieżki i strefy rekreacji od Mostu Karpackiego do Mostu Zamkowego”.

Natomiast projekt „Bezpieczna droga do domu - doświetlenie ulic Porąbki i Herbowa” ma zostać zrealizowany w ramach Rzeszowskiego Programu Transportowego.

Inwestycje na osiedlach i projekty społeczne

Największa część kasy - 12,7 mln zł - została przeznaczona na inwestycje osiedlowe. Dzięki temu mieszkańcy poszczególnych osiedli będą mogli korzystać z nowych i zmodernizowanych obiektów odpowiadających na lokalne potrzeby.

Wśród wybranych projektów znalazły się m.in. rozbudowa placu zabaw przy ul. Raginisa, modernizacja i wyposażenie biblioteki na osiedlu Generała Grota-Roweckiego oraz modernizacja boiska do siatkówki i placu sprawnościowego na osiedlu 1000-lecia.

W kategorii projektów społecznych, kulturalnych, edukacyjnych i sportowych do reali-

zacji wybrano 20 przedsięwzięć. Wśród nich znalazły się m.in. MiłoFest - Festiwal Dobrostanu i Kultury Slow Life, Międzynarodowy Turniej Piłkarski Diamonds Rzeszów Cup oraz projekt „Kreatywnie z (w) Pierwszym LO”.

Prezydent Rzeszowa zapowiedział również przeznaczenie dodatkowych pieniędzy na projekty, które zdobyły znaczące poparcie mieszkańców, ale nie znalazły się w gronie zwycięzców.

- Rzeszowski Budżet Obywatelski jest po to, by wsłuchiwać się w głos mieszkańców. Dlatego tam, gdzie widzę wyraźne poparcie dla konkretnych, ważnych dla mieszkańców pomysłów, szukam możliwości ich realizacji, także poza pulą przeznaczoną na zwycięskie projekty - podkreślił Konrad Fijołek.

Dodatkowo do projektu budżetu miasta na 2027 rok ma zostać wpisana kwota 840 tys. zł na realizację projektów społecznych zgłoszonych przez mieszkańców 17 osiedli.

©

Strażacy z Podkarpacia wyjechali do Kiszyniowa

Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

W niedzielę o godz. 6:00 z Rzeszowa wyruszyła do Mołdawii kolumna polskich strażaków. W Kiszyniowie wezmą udział w międzynarodowych ćwiczeniach ratowniczych.

Scenariusz zakłada realizację skomplikowanych epizodów związanych z katastrofalnym zagrożeniem powodziowym. Oprócz Polaków w ćwiczeniach wezmą udział wyspecjalizowane

wane moduły ratownicze z Bułgarii, Chorwacji, Niemiec, Rumunii.

W skład polskiej grupy wchodzi strażacy reprezentujący komendy w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie, Jasle, Nisku, Ustrzykach Dolnych, Sanoku, Tarnobrzegu, Stalowej Woli, Kolbuszowej oraz Śląska. Na czele komponentu stanął dowódca mł. bryg. Cezary Gotowicki z Komendy Głównej PSP, a jego zastępcą został st. kpt. Paweł Krzyśko z Komendy Wojewódzkiej PSP w Rzeszowie. ©



Trzon 39-osobowego polskiego komponentu stanowią doświadczeni ratownicy z Podkarpacia

Sklusował jastrzębia. 57-latek usłyszał zarzuty. Grozi mu za to nawet 5 lat więzienia

Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

Mieszkaniec powiatu lubaczowskiego stanie przed sądem za schwytanie i okaleczenie jastrzębia zwyczajnego objętego ścisłą ochroną gatunkową.

Prokuratura Rejonowa w Lubaczowie prowadzi śledztwo przeciwko 57-letniemu mieszkańcowi gm. Wielkie Oczy. Jest podejrzany o popełnienie przestępstw związanych z ochroną przyrody oraz ochroną zwierząt.

- Mężczyzna w miejscowości Skolin zastawił na łące, w pobliżu służącej jako wabik z przynętą klatki z dwoma żywymi gołębiami, stalowy potrząsk, w postaci samozatrzaśkującej się pułapki kłusowniczej - poinformowała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Przemyślu, prokurator Małgorzata Taciuch-Kurasiewicz.

Chciał schwytanie jastrzębia, który jak podejrzany tłumaczył, powodował szkody w jego hodowli drobiu.

Ptak wpadł w potrząsk

- 24 listopada 2025 roku, w tak przygotowany potrząsk,



Jak ustalili śledczy, mężczyzna zastawił na ptaka potrząsk, wykorzystując jako wabik żywe gołębie.

sprawca złapał jastrzębia zwyczajnego (*Astur Gentilis*), pozostającego pod ochroną gatunkową, jednocześnie powodując u ptaka złamanie otwarte i odrywanie lewej nogi - poinformowała rzeczniczka prokuratury.

Na łące pułapkę wraz z rannym jastrzębiem oraz klatką z gołębiami zauważyła przypadkowa osoba, która powiadomiła policję. Jeszcze przed przyjazdem funkcjonariuszy podejrzany wypuścił przetrzymywane ptaki i zabrał ze sobą wnyki. Nie udzielił pomocy rannemu jastrzębiowi.

Dzięki interwencji służb drapieżnik został schwytany i przewieziony do lecznicy weterynaryjnej w Przemyślu.

- Obrażenia ptaka były na tyle poważne i nie rokujące poprawy, iż musiał zostać poddany eutanazji - przekazała Małgorzata Taciuch-Kurasiewicz.

Funkcjonariusze przeszukali miejsce zamieszkania 57-latka. Zabezpieczono metalową klatkę oraz trzy metalowe wnyki, które miały zostać wykorzystane do schwytania zwierzęcia.

W śledztwie powołano biegłego z zakresu ochrony środowiska. Specjalista wskazał, że wszystkie ptaki drapieżne występujące w Polsce, w tym jastrząb zwyczajny, podlegają ścisłej ochronie gatunkowej.

Zdaniem biegłego działania podejrzanego doprowadziły nie tylko do cierpienia i śmierci chronionego ptaka, ale również spowodowały istotną szkodę w świecie zwierzęcym.

Śledczy zwracają uwagę na los dwóch gołębi wykorzystanych jako żywa przynęta. Również wobec nich doszło do niedozwolonego działania polegającego na zadawaniu bólu, cierpienia i wywoływaniu stresu.

Przyznał się do winy

57-letni mieszkaniec powiatu lubaczowskiego przyznał się do przedstawionego mu zarzutu.

Za zarzucane czyny grozi mu kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Sąd może także orzec nawiązkę w wysokości od 10 tys. do nawet 10 mln złotych na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. ©

Miejscy aktywiści: samochody dewastują zabytkową zamkową fosę w Rzeszowie

Piotr Samolewicz
piotr.samolewicz@polskapress.pl

Aktywiści alarmują: wpisana do rejestru zabytków fosa zamkowa w Rzeszowie zamieniana jest podczas niektórych wydarzeń w parking dla samochodów. Co na to zarządca fosi?

Paweł Kraus z nieformalnej grupy Strefa Działań Miejskich wyjaśnia, że „grupa podjęła temat wizualnej degradacji tego obszaru i nieumiejętnego korzystania z zabytku po tym, jak do fosi podczas II Podkarpackiego Festiwalu Sportowego, wjechał autobus”.

- Ten sam temat pojawił się w roku 2025. Podczas tego samego festiwalu do fosi wjechały samochody osobowe i półciężarowe. Akurat wtedy czas wydarzenia zbiegł się z opadami deszczu. To rozjeżdżanie fosi było widoczne kilkanaście dni po wydarzeniu. Proces dewastacji fosi został udokumentowany fotograficznie na stronie Strefy Działań Miejskich - mówi aktywista.



Grafika Strefy Miejskich Działań po tegorocznym Podkarpackim Festiwalu Sportowym, gdy do zamkowej fosi wjechał autobus

Podkarpacki Festiwal Sportowy nie jest jedynym wydarzeniem, podczas którego wjeżdżają samochody na teren zabytkowy. - Podczas Chillin' Low w 2025 kilkadziesiąt samochodów tuningowanych, zabytkowych i współczesnych sportowych, wjechało do fosi na jeden wieczór, na czas wydarzenia odbywającego się w lokalu sąsiednim z fosą. W tym roku to wydarzenia planowane jest w lipcu. Będzie trwało dwa dni. Do fosi ma wjechać kilkadziesiąt samochodów - twierdzi Kraus.

Strefa Działań Miejskich wysłała 5 czerwca wniosek do Edyty Dawidziak, podkarpackiej woj. konserwatora zabytków w Rzeszowie, o pilną interwencję. - Stwierdzamy z zaniepokojeniem, że na BIP miasta Rzeszowa w rejestrze zgromadzeń publicznych widnieje zgłoszenie o nazwie „Spotkanie pasjonatów motoryzacji” w fosie zamku. Planowane jest dla ok. stu osób. Podejrzewamy, że pasjonaci motoryzacji nie będą spotykać się w fosie na leżakach, tylko może dojść

do wjeżdżania samochodów. W lipcu planowana jest kolejna edycja Chillin' Low. Podczas niej do fosi też ma wjechać kilkadziesiąt aut - mówi aktywista. Sprawdziliśmy rejestr wydarzeń. Faktycznie, na 11 czerwca było planowane „Spotkanie pasjonatów motoryzacji”, ale - jak brzmi adnotacja - anulowano je na wniosek organizatora. Stowarzyszenie Podium, organizator Podkarpackiego Festiwalu Sportowego, nie przyjmuje zarzutów SDM.

- Obecność autobusu na terenie fosi zamku i wszystkie nasze działania były realizowane za zgodą zarządcy terenu oraz po uzgodnieniach dotyczących lokalizacji poszczególnych elementów wydarzenia. Nie było żadnej samowolki ze strony organizatorów - mówi Magdalena Małek, przedstawicielka Stowarzyszenia Podium.

- Lokalizacja została wybrana wspólnie z zarządcą terenu w taki sposób, aby nie powodować żadnej ingerencji w historyczną przestrzeń oraz absolutnie ograniczyć do minimum wpływ na otoczenie.

Po zakończeniu teren został dokładnie uprzątnięty, a stan trawników i ich otoczenia nie odbiegał od stanu sprzed wydarzenia - twierdzi Małek. Dodaje, że autobus został ustawiony w fosie w uzgodnionym miejscu na potrzeby projektu artystycznego i pełnił tylko funkcję obiektu przeznaczonego do malowania przez artystów.

Działką, na której znajduje się Zamek Lubomirskich oraz fosa od strony alei Lubomirskich i pod Kasztanami zarządza w imieniu Skarbu Państwa Sąd Okręgowy w Rzeszowie. Sąd nie odpowiedział na nasze pytania, na jakiej zasadzie udziela zgody na imprezy w zabytkowej fosie.

Od wojewódzkiego konserwatora zabytków Edyty Dawidziak (pełni tę rolę od 18 maja), otrzymaliśmy informację, że do jej urzędu nie wpłynął w br. żaden wniosek o wydanie pozwolenia na organizację imprez masowych w zamkowej fosie.

Fosa razem z zamkiem została wpisana do rejestru zabytków w 1950 roku. ©

Premiera „Inferno” Strindberga w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej

Kinga Dereniowska
k.dereniowska@nowiny24.pl

Światowa prapremiera „Inferno” w reżyserii Radka Stępnia. Scenografia inspirowana Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego w Rzeszowie

Twórcy spektaklu, opartego na powieści Augusta Strindberga, przyglądają się jednej z najciekawszych postaci światowego teatru w kryzysie życiowym. Czy szwedzki pisarz rzeczywiście obalił istniejącą chemię i fizykę, a może tylko poparzył sobie dłonie, a za wynikami badań stoi brak precyzyjnej aparatury i zanieczyszczony materiał badawczy?

- Było to kolosalne zadanie. Podczas pracy miałem moment, w którym przestałem trochę wierzyć, że mi się to uda - przyznaje Radek Stępień, reżyser przedstawienia.

Wrażenie robi scenografia przygotowana przez Milenę Czarnik. - Przy tworzeniu scenografii staram się inspirować miejscem, w którym ona powstaje. Każdy ma swoją otchłań i piekło, w które czasem wpada.

W jej wizji czytelna jest inspiracja rzeszowskim Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego i brutalizmem.

Paweł Gładys, który na scenie portretuje Strindberga-Autora, wbrew mrocznej tematyce, którą podejmuje „Inferno” uważa, że jest to spektakl z „jakimś happy endem”.

Aniela Kowalska, gra Żonę Strindberga (Fridę Uhl). Przyznaje, że najtrudniejszym zadaniem podczas pracy nad rolą było oddanie niejednoznaczności jej bohaterki. - Z jednej strony jest to realna osoba, a z drugiej postaci widziana przez pryzmat wyobrażeń, lęków i pragnień Strindberga.

- Chciałbym, aby ten spektakl był sygnałem dla widza, że nie jest sam. Jeśli czujesz, że przerasta cię to, co cię spotyka, jeśli uważasz, że twoje porażki są zbyt bolesne i nie wytrzymasz kolejnej... To się zdarza ludziom. To jest po prostu pewien etap - zachęca Radek Stępień.



„Inferno” będzie można zobaczyć jeszcze 16 i 17 czerwca. Później okazja będzie dopiero po wakacjach.

Technikum z Jarosławia wśród najlepszych w Polsce. Sukces „Banacha”

opr. kod
k.oronowicz@nowiny24.pl

Technikum nr 2 im. Stefana Banacha w Jarosławiu zdobyło II miejsce w Polsce w konkursie „Profesjonalna Szkoła Roku 2025” w kategorii Przemysł 4.0 - automatyka, robotyka i mechatronika.

Wśród setek szkół z kraju Technikum nr 2 im. Stefana Banacha, działające w strukturach Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. Stefana Banacha w Jarosławiu, znalazło się w ścisłej krajowej czołówce. Szkoła zajęła II miejsce w prestiżowym konkursie „Profesjonalna Szkoła Roku 2025” w kategorii Przemysł 4.0 - automatyka, robotyka i mechatronika.

To jedno z najważniejszych wyróżnień dla szkół zawodowych. Konkurs nagradza placówki, które wyznaczają kierunki rozwoju nowoczesnego kształcenia zawodowego, wdrażają innowacyjne metody nauczania i skutecznie przygotowują uczniów do funkcjonowania na rynku pracy.

Sukces jarosławskiego technikum jest efektem pracy



Wyróżnienie dla Technikum nr 2 im. Stefana Banacha - uroczystość w Warszawie

całej społeczności szkolnej. To także dowód, że nowoczesna edukacja techniczna z powodzeniem rozwija się również poza największymi ośrodkami.

Uroczysta gala wręczenia nagród odbyła się w Warszawie. Technikum nr 2 reprezentowali dyrektor Adam Tomaszewski oraz nauczycielka Jadwiga Bereza. W wydarzeniu uczestniczyła również naczelnik Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych Starostwa Powia-

towego w Jarosławiu Monika Maziarz, reprezentująca starostę Kamila Dziukiewicz.

Wyróżnienie dla Technikum nr 2 potwierdza, że szkoła należy do grona liderów kształcenia zawodowego w Polsce i skutecznie przygotowuje uczniów do pracy w branżach związanych z automatyką, robotyką oraz mechatroniką - dziedzinach, które odgrywają kluczową rolę w rozwoju nowoczesnego przemysłu.

Nowoczesny „Wodny świat” w Przemyślu

Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

29 czerwca zostanie oficjalnie otwarta nowa wodna atrakcja w Przemyślu. Mieszkańcy mogą wypocząć w strefach rekreacyjnych i pływać w basenie z dziesięcioma torami.

Kompleks basenów ma stać się wizytówką Przemyśla. Łączyć funkcje sportowe, rekreacyjne oraz rehabilitacyjne.

Sercem obiektu jest basen sportowy o wymiarach 25 na 25 metrów z ruchomym dnem. Jego szerokość pozwoliła na wydzielenie aż dziesięciu torów pływackich, a innowacyjne, zróżnicowane głębokości umożliwiają komfortowe korzystanie z obiektu także osobom z niepełnosprawnościami. Obok znajduje się niecka dedykowana do aquaerobiku oraz bezpieczny brodzik z atrakcjami dla najmłodszych.

Rwąca rzeka i gejzery

Dla szukających odprężenia przygotowano strefę rekreacji, w której znajdziemy m.in. „rwącą rzekę”, sztuczną falę, gejzery powietrzne, leżanki, siedziska z masażem karku oraz masaż ścienne.

Dopełnieniem strefy relaksu są trzy wanny typu jacuzzi, kompleks saun oraz 50-metrowa zjeżdżalnia. Warto zaznaczyć, że strefa basenów zewnętrznych oferuje dwie dodatkowe niecki rekreacyjne oraz kolejny brodzik dla dzieci.

Mocnym atutem przemyskiego obiektu jest również jego



Kompleks basenów w Przemyślu został zaprojektowany tak, aby łączyć funkcje sportowe, rekreacyjne oraz rehabilitacyjne.

otoczenie. W bezpośrednim sąsiedztwie funkcjonuje przemyski stok narciarski z kolejką linową, która stanowi atrakcję także wiosną, latem i jesienią. Po wejściu na Zniesienie na mieszkańców i turystów czekają kolejne formy spędzania wolnego czasu.

Miasto nie ingeruje w menu

Niedługo po otwarciu pływalni, uruchomiona zostanie gastronomia. Przetarg na prowadzenie lokalu cieszył się ogromnym zainteresowaniem – przestrzeń oglądało kilkadziesiąt osób, a do ostatecznej licytacji stanęły trzy podmioty. Zwycięzcą postępowania ofertowego został Robert Wróbel, znany w Przemyślu jako właściciel pubu „Niedźwiadek”.

– Zaproponowałem najwyższą cenę i żaden z pozostałych oferentów nie zdecydował się jej przebić. Nad przebiegiem czuwała komisja, a przetarg był w pełni otwarty – każdy mieszkaniec mógł wziąć w nim udział i obserwować postępowanie – podkreśla nowy najemca.

Zwycięzca przetargu demontuje również plotki, jakoby miasto ingerowało w menu. Zarówno Urząd Miejski, jak i dyrekcja POSiR-u pozostawiły najemcy pełną swobodę w kreowaniu biznesu.

Gastronomia na basenie zostanie podzielona na dwa niezależne pomieszczenia:

Strefa sucha: Funkcjonująca jako kawiarnia dla osób z zewnątrz. To idealne rozwiązanie dla rodziców, którzy będą mo-

gli przy kawie i ciastku obserwować treningi pływackie swoich dzieci, bez konieczności wchodzenia na teren pływalni.

Strefa mokra (bar): Przeznaczona bezpośrednio dla osób korzystających z basenu i sauny. Klienci będą mogli w każdej chwili wyjść z wody i zamówić przekąskę.

Trwają prace nad ostatecznym kształtem menu. Właściciel zbiera opinie mieszkańców. Wiadomo już, że w lokalu nie będzie ciężkich dań obiadowych typu bigos czy zupy. Zamiast tego skupi się na szybkich, świeżych posiłkach.

„Wodny Świat” będzie rósł

Otwarcie obiektu to finał wieloletnich starań, które roz-



Kilka lat temu mało kto wierzył, że uda nam się wybudować kompleks basenów – mówi Wojciech Bakun

poczęły się jeszcze przed pandemią. Prezydent Wojciech Bakun, przypomina, jak trudne były początki tej inwestycji.

– Jeszcze kilka lat temu mało kto wierzył, że uda nam się wybudować kompleks basenów. Był 2019 rok, kiedy rozpoczęliśmy poszukiwania finansowania. Analizowaliśmy wiele możliwości, łącznie z partnerstwem publiczno-prywatnym i pożyczkami, na które miasta nie było wtedy stać – wspomina prezydent Przemyśla.

Przełomem okazało się pozyskanie 30 milionów zł dofinansowania z programu Polski Ład. Dodając do tego blisko 50 milionów złotych wkładu własnego miasta, udało się zrealizować projekt. Włodarz odnosi się również do głosów

krytyki dotyczących skali obiektu.

– Czasami słyszę głosy, że można było zbudować więcej basenów, zjeżdżalni i atrakcji. Pamiętajmy, że okres, w którym rozpoczynaliśmy inwestycję, był trudny finansowo dla miasta, a samo przedsięwzięcie stanowiło ogromne wyzwanie. To jednak nie koniec – zapewnia Wojciech Bakun.

Zgodnie z zapowiedziami, kompleks „Wodny Świat” czeka dalsza rozbudowa. Wkrótce ma powstać powiększona strefa relaksu na zewnątrz, wyposażona w dwa dodatkowe baseny ze sztuczną falą, boisko do siatkówki plażowej, plac zabaw oraz szereg innych atrakcyjnych rozwiązań dla całych rodzin. ©©

Zabytkowy dom dla ubogich został uratowany przed całkowitym zniszczeniem

Bogdan Hućko
b.hućko@nowiny24.pl

W Dębowcu oficjalnie otwarto w sobotę uratowany przed całkowitym zniszczeniem, jeden z najstarszych domów tzw. szpitalkę, o której pierwsze wzmianki pochodzą z 1590 roku.

Otwarcie, uratowanego z ruiny, dawnego domu dla ubogich, zgromadziło przedstawicieli Stowarzyszenia Miłośników Dębowca i Okolicy, władz samorządowych i parlamentarzystów oraz mieszkańców.

Uratowany budynek tzw. szpitalka, jest cennym zabytkiem dla mieszkańców Dębowca i całej gminy. – To miejsce pamięta wiele pokoleń ludzi, którzy potrzebowali pomocy, wsparcia, dachu nad głową. To właśnie w tym miejscu, znajdowali tutaj wsparcie i pomoc. Budynek

przez lata był w bardzo złym stanie. Został całkowicie odnowiony po pozyskaniu pieniędzy w 2023 roku. Włożyliśmy ogromną pracę, żeby historia Dębowca nadal żyła. Jest to dla nas wyjątkowe wydarzenie, dbamy o historię, aby przyszłe pokolenia pamiętały o tym i wiedziały co w tym miejscu

wcześniej było – podkreślił Marcin Bolek, wójt gminy Dębowiec, mocno zaangażowany w ratowanie zabytkowego obiektu.

101-latką przecięła wstęgę

Symboliczną wstęgę przecięła najstarsza mieszkanka Dęb-



Oficjalne otwarcie, uratowanego z ruiny, dawnego domu dla ubogich w Dębowcu

bowca, licząca 101 lat, Władysława Cichoń.

– Jestem niezwykle wzruszona i dziękuję wszystkim, którzy zrobili wszystko, żeby ten dom uratować. To bardzo bogata historia Dębowca, którą powinniśmy pielęgnować – mówiła pani Władysława. Jak na swój wiek, jest w znakomitej formie fizycznej i intelektualnej. Została nagrodzona dwiema brawami.

Szpitalkę poświęcił ks. Jacek Ociecek, proboszcz parafii pw. św. Bartłomieja w Dębowcu, który odmówił również modlitwę za wszystkich, którzy mieszkali w domu ubogich.

Prawie milion złotych

Prace konserwatorskie, restauratorskie oraz roboty budowlane kosztowały ponad 996 tysięcy złotych, z czego 970 200 zł stanowiło dofinansowanie w ramach Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

Pozostała kwota dołożyła gmina Dębowiec. Wykonawcą była firma Budmax Bronisław Stanisław Usługi Remontowo-Budowlane z Lubatówki.

Budynek będzie udostępniony do zwiedzania oraz prowadzenia warsztatów i zajęć dla dzieci i młodzieży. – Będziemy tutaj kultywować historię, która w Dębowcu jest bardzo bogata. Muzeum i izba pamięci, ale też miejsce, gdzie będzie można przyjść i spędzić czas w sposób wyjątkowy do bry – zaznaczył Marcin Bolek.

Ostatni ślad po szpitalu

To jeden z najstarszych zachowanych w Dębowcu budynków. Do rejestru zabytków został wpisany w latach 60. Teren, na którym stoi, niegdyś rozległy, należał do istniejącej od wieków fundacji, zajmującej się osobami chorymi i ubogimi. Dom dla ubogich był utrzymywany z gruntów fun-

dacji i wynajmu innych domów stojących na tym terenie.

Wewnątrz zachował się unikatowy piec arkadowy, łączący przedzielone sienią dwie jego strony. We wnętrzu są cztery pomieszczenia, do których wchodzi się z sieni. Dom jest ostatnim śladem po szpitalu istniejącym w Dębowcu od XVI wieku. W przeszłości dom kryty był gontem, lepiący gliną zmieszana z plewami i bielony. Nie posiadał nigdy instalacji elektrycznej. Do połowy lat 90. mieszkała w nim samotna kobieta, o której w 2001 roku pochodził z Dębowca poeta Stanisław Dłuski napisał „Psalm dla Heleny Mikuś”.

Na ścianie frontowej znajduje się krucyfiks, – jak podaje Stowarzyszenie Miłośników Dębowca i Okolicy – z początków XIX wieku. Otaczany jest wciąż przez mieszkańców. To miejsce modlitw za konających. ©©

PANS w Krośnie rozpoczyna współpracę z Wojskową Akademią Techniczną

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Państwowa Akademia Nauk Stosowanych i Wojskowa Akademia Techniczna podpisały umowę o współpracy. Atutem Krosna jest uczelnia - nie laboratorium sieci 5G i pokryte jej zasięgiem lotnisko.

WAT, podlegająca Ministerstwu Obrony Narodowej, to największa w Polsce uczelnia kształcąca kadry dla wojska, ale nie tylko - także dla sektorów cywilnych i przemysłu.

Szansa dla krośnieńskiej uczelni

- Zależy nam, aby to kształcenie było nowoczesne. Aktualnie prowadzimy ponad 400 projektów naukowo-badawczych i mamy nadzieję, że część z projektów aktualnych, a może też przyszłych, będzie realizowanych z udziałem Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Krośnie - mówi płk Jacek Wojtas, prorektor WAT ds. rozwoju.



Umowę podpisano w obecności przedstawicieli wojska, służb mundurowych, prezydenta Piotra Przytockiego i Dariusza Sobieraja, doradcy Ministra Obrony Narodowej

Najważniejsze w Wojskowej Akademii Technicznej są projekty na rzecz bezpieczeństwa i obronności kraju. I w tym właśnie kontekście urzędnicy z MON oraz władze wojskowej uczelni dostrzegli potencjał, jaki posiada PANS w Krośnie. To nowoczesne laboratorium 5G, zintegrowane z lotniskiem i systemami dronowymi.

- To jest to zaplecze, którego nie posiadamy i to jest doskonale uzupełnienie naszej infrastruktury. Dzięki nawiązaniu współpracy będziemy mogli rozwijać nowoczesne systemy łączności - mówi prof. Jacek Wojtas.

Dla krośnieńskiej uczelni współpraca z WAT to nie tylko kwestia prestiżu. Także szansa

rozwwoju i podnoszenia kompetencji kadry dydaktyczno-naukowej i studentów.

Korzyść dla miasta i regionu

- Teoretycznie się różnimy. My jesteśmy regionalną uczelnią, nastawioną na dydaktykę i kształcenie praktyczne. WAT to uznana uczelnia wojskowa,

prowadząca zaawansowane badania techniczne. My otrzymujemy możliwość korzystania z olbrzymiego potencjału tej uczelni ale z drugiej strony wnosimy nasz wkład w postaci tego, co jest unikatowe. Liczymy, że przyczyni się to do rozwoju nie tylko naszej uczelni, ale też regionu - mówi prof. Zbigniew Barabas, rektor PANS.

Koordynatorem współpracy będzie Wydział Elektroniki WAT, który zajmuje się najnowszymi technologiami elektronicznymi, stosowanymi w łączności, systemach dronowych i antydronowych. To będzie główny jej obszar. Technologia 5G ma duży potencjał zastosowania w operowaniu dronami. Pozwala na szerokopasmową transmisję danych z sensorów, w szczególności z kamer ze statku bezzałogowego do centrum sterowania operacją. Umożliwia przekazywanie danych na duże odległości i wykonywanie długich lotów.

- Mamy już wyniki pierwszych testów, wykonanych

w warunkach lotniskowych. Pokazują, że ta technologia jest odporna, użyteczna, pozwala na zbieranie informacji, co jest kluczem do tego, żeby podjąć skuteczną decyzję w kryzysowych sytuacjach - tłumaczy Daniel Biały z Zakładu Informatyki PANS w Krośnie.

Współpraca wpisuje się też w przedsięwzięcie miasta, jakim jest tworzenie w Krośnie Regionalnego Centrum Kompetencji Dronowych, przy udziale Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej.

- To duży projekt, który zrealizujemy na obszarze ponad 800 kilometrów kwadratowych, z dofinansowaniem unijnym i z udziałem kilkudziesięciu gmin, które chcą mieć zapewnione odpowiednie warunki łączności, bezpieczeństwa, chcą wiedzieć i decydować, co nad ich głowami się dzieje. Technologia 5G może temu służyć, ale potrzebne są kompetencje żeby ją właściwie stosować - mówi prezydent Krosna Piotr Przytocki. ©

Jest ogromny problem z długami po zmarłych. Posłowie pracują nad przepisami, które mają to wreszcie zmienić

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Posłowie pracują nad nowym prawem mającym zmienić sytuację spadkobierców, którzy nie chcą płacić długów po zmarłych krewnych.

W Ministerstwie Sprawiedliwości trwają ostatnie prace nad nowymi przepisami, które mają pomóc osobom, które nie odrzuciły spadku w terminie, gdy krewny zostawił po sobie długi. Jako pierwszą tę ważną informację dla wielu rodzin, przekazała „Rzeczpospolita”.

Jak wiadomo, dziś dług w spadku zamiast majątku to wcale nie rzadkość.

Spadek można skutecznie odrzucić - jednak jest na to pół roku od tzw. powołania do spadku, czyli od formalnego wskazania osoby (lub osób), która ma prawo przejąć majątek (prawa i obowiązki) po zmarłym (testament).

Gdy zmarły nie zostawił testamentu lub osoby wskazane w nim nie mogą/nie chcą przyjąć spadku, wtedy krąg spad-

kobierców określają sztywne reguły Kodeksu cywilnego (np. w pierwszej kolejności dziedziczą dzieci i małżonki).

Według szczegółów, do których dotarła „Rzeczpospolita”, pułapkę, w którą wpadają spadkobiercy, postanowiła usunąć Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego, przygotowując projekt nowelizacji kodeksów cywilnego i postępowania cywilnego. Zmiany prawa pozwolą na składanie oświadczeń o odrzuceniu spadku przez dalszą rodzinę zawczasu, nawet gdy decyzji nie podjęli jeszcze najbliżsi krewni zmarłego.

Czyli, można będzie złożyć oświadczenie o odrzuceniu w każdym momencie od otwarcia spadku, nawet jeśli dla konkretnej osoby nie biegnie jeszcze termin na jego złożenie.

Arkadiusz Myrcha, wiceminister sprawiedliwości, powiedział w rozmowie z „Rz”, że obecnie osoby, które nie odrzuciły spadku w terminie trafiają do sądu, wnosząc o jego przywrócenie. Skorzystają więc na tym również

sądy angażowane przez osoby, które nie chcą płacić cudzych długów, ale nie dopełniły formalności w ustawowym czasie.

Sprawa może dotyczyć wielu osób - teraz i w przyszłości. Najnowsze dane BIG InfoMonitor i BIK, na które powołuje się Bank.pl, pokazują bowiem, że długi konsumentów znów rosną.

Tylko w pierwszym kwartale bieżącego roku łączne zaległości konsumentów zwiększyły się o blisko 139 mln zł, osiągając poziom 81,5 mld zł. W tym samym czasie przybyło też 1622 nowych dłużników. Łącznie, z problemem nieterminowego regulowania zobowiązań zmagają się blisko 2,4 mln osób.

Szczególny niepokój budzi struktura średniego przeterminowanego zadłużenia.

Statystyczny Polak ma obecnie do spłaty średnio 34 tys. zł. Przy wyraźnym ograniczonym popycie na pracę i niskiej dostępności nowych miejsc zatrudnienia jest to kwota, która dla wielu gospodarstw domowych staje się



Z problemami nieterminowego regulowania zobowiązań zmagają się blisko 2,4 mln zł osób, zaś ofiarami opóźnień w pierwszej kolejności padają najbliżsi

niezwykle trudna do udźwignięcia.

- Rozwiązaniu problemu nie sprzyja obecna sytuacja na rynku pracy, a zamrożone rekrutacje powodują, że utrata zatrudnienia często prowadzi do utraty płynności finansowej - wskazuje Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor. - Warto zwrócić uwagę

na ten mechanizm: ponad połowa zaległości to długi pozakredytowe z tytułu bieżących rachunków czy czynszów. Oznacza to, że w domowych budżetach wyczerpały się rezerwy, a zaczęło się twarde zarządzanie kryzysowe. Niestety, gdy rynek pracy nie dostarcza nowych wakatów, finansowe bufor bezpieczeństwa

wyczerpują się błyskawicznie - wskazuje Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor.

Jak wynika z Raportu o Kulturze Finansowej BIG InfoMonitor, w pierwszej kolejności ofiarami opóźnień padają najbliżsi: członkowie rodziny (70 proc. wskazań) oraz znajomi i przyjaciele (65 proc.). ©

Reżim w Iranie wciąż prześladowuje krytyków

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Najnowsze doniesienia z Iranu wskazują, że intensywne represje wobec opozycji politycznej w kraju, które rozpoczęły się podczas masowych protestów w styczniu, trwają nieprzerwanie.

W sobotę 13 czerwca Irańskie Stowarzyszenie Pisarzy ogłosiło, że Yousef Ansari, poeta i powieściopisarz aresztowany 8 stycznia, został skazany na cztery miesiące więzienia oraz kolejne osiem miesięcy w zawieszeniu.

Z kolei Radio Farda wchodzące w skład stacji RFE/RL dowiedziało się, że Fereydoon Farahani, profesor muzyki i wykładowca gościnny architektury na Uniwersytecie Pars, został aresztowany za posty w mediach

społecznościowych, które opublikował podczas demonstracji.

W prowincji Isfahan reżimowy wymiar sprawiedliwości ogłosił, że 100 „zdrajców” zostanie pozbawionych majątku, nie podając jednak żadnych dalszych szczegółów. Od kilku tygodni władze irańskie ogłaszają podobne środki wobec setek osób.

Iran Human Rights Group, organizacja z siedzibą w Norwegii, poinformowała 8 czerwca, że w tym roku co najmniej 40 więźniów, w tym 19 protestujących, zostało powieszonych na podstawie zarzutów o podłożu politycznym.

Również 13 czerwca agencja informacyjna Tasnim, poinformowała, że aresztowano podejrzanego o „kontakty z zagranicznymi elementami szpiegowskimi”.

Osobno Rada Koordynacyjna Irańskich Związków Za-



FOT. NUR PHOTO/EAST NEWS

Reżim zmobilizował zwolenników do walki z krytykami republiki islamskiej. Reżim uderza wciąż w różne grupy, które uznaje za niebezpieczne

wodowych Nauczycieli wydała 13 czerwca oświadczenie potępiające presję ze strony służb bezpieczeństwa, aresztowania,

orzeczenia sądowe i ograniczenia nałożone na działaczy związków zawodowych nauczycieli, stwierdzając, że nie

można ich uznać za odosobnione przypadki.

Takie działania są „wyrazem i zorganizowanym sche-

matem mającym na celu osłabienie niezależnych związków zawodowych nauczycieli i ucieszenie głosu społecznych postulatów” – stwierdzono w oświadczeniu.

Kolejnym elementem represji jest coraz częstsze stosowanie nowej ustawy wprowadzonej po zeszłorocznej 12-dniowej wojnie z Izraelem, rozszerzającej kary za domniemane szpiegostwo. W ostatnich tygodniach niektórzy z oskarżonych o szpiegostwo zostali powieszeni wraz z dziesiątkami innych więźniów politycznych.

W raporcie z końca maja organizacja Amnesty International ogłosiła, że co najmniej 78 protestujących i więźniów politycznych skazanych na śmierć jest zagrożonych egzekucją, w tym co najmniej 41 osób aresztowanych w związku ze styczniowymi protestami.

Nocny atak ukraińskich dronów na cele w Rosji. Obiekty stanęły w ogniu

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Ukraińskie drony zaatakowały ostatniej nocy rosyjskie zakłady chemiczne w obwodzie tulskim na południe od Moskwy oraz składy paliw w Rybińsku na północ od stolicy Rosji.

Portal RBK-Ukraina podał, że bezałogowce uderzyły w zakłady chemiczne Azot w Nowomoskowsku w obwodzie tulskim. Słychać tam było eksplozje, a mieszkańcy publikowali nagrania pokazujące silny pożar.

Kolejnymi celami ukraińskich ataków była infrastruktura kolejowa w mieście Wiaźma w obwodzie smoleńskim i zajezdnia lokomotywowa w Iłowajsku, w okupo-

wanej przez Rosję części obwodu donieckiego.

„Są dobre wyniki naszych żołnierzy w realizacji dalekosiężnych sankcji przeciwko ważnym obiektom na terytorium Rosji oraz na tymczasowo okupowanych terytoriach Ukrainy” – napisał szef państwa ukraińskiego w serwisach społecznościowych prezydent Wołodymyr Zełenski.

Rosyjskie ataki

W nocy z soboty na niedzielę wojska rosyjskie atakowały też Ukrainę. Według Sił Powietrznych tego kraju okupanci użyli w atakach 98 dronów, z czego 91 zostało strąconych lub unieszkodliwionych środkami walki elektronicznej. Siedem bezałogowców trafiło w cele w sześciu miejscach – przekazano w komunikacie. PAP



FOT. FB SZTAB GENERALNY SZ UKRAINY

Ukraińcy przeprowadzili kolejne udane ataki dronowe na zakłady chemiczne i naftowe na terenie Rosji

REKLAMA

0011538651

Rudnik nad Sanem, dnia 15 czerwca 2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA GMINY I MIASTA RUDNIK NAD SANEM

Z DNIA 15 CZERWCA 2026 R.

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego obejmujących część Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem – część A, część B, część C

Na podstawie art. 17 pkt 11 w nawiązaniu do art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r. poz. 670) oraz Uchwały Nr XV/98/2025 z dnia 28 sierpnia 2025 r. Rady Miejskiej w Rudniku nad Sanem z dnia 28 sierpnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego część Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem zmienionej Uchwałą Nr XXII/145/2026 Rady Miejskiej w Rudniku nad Sanem z dnia 21 stycznia 2026 r., informuję o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego obejmujących część Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem – część A, część B, część C wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne prowadzone będą w następujących formach:

- Dla miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego część Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem – część A:
 - zbieranie uwag do projektu planu miejscowego w terminie **od 15 czerwca 2026 r. do 17 lipca 2026 r.;**
 - spotkanie otwarte, które odbędzie się **2 lipca 2026 r. w godzinach od 15:45 do 16:45**, w Sali wystawowej Centrum Wikliniarstwa. ul. Adama Mickiewicza 41. 37-420 Rudnik nad Sanem;
 - dyżur projektanta, który odbędzie się **3 lipca 2026 r. w godzinach od 15:45 do 16:45**, w Sali wystawowej Centrum Wikliniarstwa. ul. Adama Mickiewicza 41. 37-420 Rudnik nad Sanem.
- Dla miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego część Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem – część B:
 - zbieranie uwag do projektu planu miejscowego w terminie **od 15 czerwca 2026 r. do 17 lipca 2026 r.;**
 - spotkanie otwarte, które odbędzie się **2 lipca 2026 r. w godzinach od 17:00 do 18:00**, w Sali wystawowej Centrum Wikliniarstwa. ul. Adama Mickiewicza 41. 37-420 Rudnik nad Sanem;
 - dyżur projektanta, który odbędzie się **3 lipca 2026 r. w godzinach od 17:00 do 18:00**, w Sali wystawowej Centrum Wikliniarstwa. ul. Adama Mickiewicza 41. 37-420 Rudnik nad Sanem.
- Dla miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego część Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem – część C:
 - zbieranie uwag do projektu planu miejscowego w terminie **od 15 czerwca 2026 r. do 17 lipca 2026 r.;**

- spotkanie otwarte, które odbędzie się **2 lipca 2026 r. w godzinach od 18:15 do 19:15**, w Sali wystawowej Centrum Wikliniarstwa. ul. Adama Mickiewicza 41. 37-420 Rudnik nad Sanem;
- dyżur projektanta, który odbędzie się **3 lipca 2026 r. w godzinach od 18:15 do 19:15**, w Sali wystawowej Centrum Wikliniarstwa. ul. Adama Mickiewicza 41. 37-420 Rudnik nad Sanem.

Projekty planów miejscowych wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostały udostępnione w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem, ul. Rynek 40, 37-420 Rudnik nad Sanem, w godzinach pracy Urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem (w zakładce Prawo Lokalne-> Zagospodarowanie przestrzenne) - https://bip.rudnik.pl/index.php?option=com_content&view=category&layout=blog&id=204&Itemid=221

Uwagi do projektów planów miejscowych należy składać do Burmistrza Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem:

- na formularzu w postaci papierowej – osobiście lub listownie na adres Urzędu Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem, ul. Rynek 40, 37-420 Rudnik nad Sanem;
- na formularzu w postaci elektronicznej – za pomocą poczty elektronicznej na adres info@rudnik.pl lub za pomocą usługi e-doręczenia na adres: AE:PL-54705-71757-CWSHF-20 – bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym.

Uwagi należy składać wyłącznie na „formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”, który dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej – https://bip.rudnik.pl/pdf/MPZP/formularz_plan_ogolny.pdf oraz w siedzibie Urzędu.

Uwagi do prognoz oddziaływania na środowisko należy składać do Burmistrza Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem:

- w postaci pisemnej – osobiście lub listownie na adres Urzędu Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem, ul. Rynek 40, 37-420 Rudnik nad Sanem, lub za pomocą poczty elektronicznej na adres: info@rudnik.pl lub za pomocą usługi e-doręczenia na adres: AE:PL-54705-71757-CWSHF-20 – bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym;
- ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem, ul. Rynek 40, 37-420 Rudnik nad Sanem.

Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile składający wniosek taki posiada, a także wskazanie, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz przedmiot uwagi. Można podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem.

KLAUZULA INFORMACYJNA RODO:

Złożenie wniosku stanowić będzie odpowiedź na niniejsze ogłoszenie.

- Administratorem podanych danych osobowych jest Burmistrz Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem, z siedzibą ul. Rynek 40, 37-420 Rudnik nad Sanem, i są one podawane w celu składania wniosków do projektu planu ogólnego Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem.
- Składający wniosek ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych.
- Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie

z polskim prawem archiwalnym, jako dokumenty kategorii „A” (oznaczać rodzaj dokumentów przechowywany wieczysto) do siedziby archiwum zakładowego, nad którym nadzór sprawuje Archiwum Narodowe.

- Składający wniosek ma prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.
- Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
- Konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
- Podstawę prawną przetwarzania podanych danych stanowią przepisy ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 977

z późn. zm.), tzn. dane osobowe będą przetwarzane w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi.

8. Składający wniosek ma prawo w dowolnym momencie wnieść sprzeciw - z przyczyn związanych ze szczególną sytuacją składającego wniosek - wobec przetwarzania podanych danych osobowych.

9. Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych: Inspektorem Ochrony Danych jest Pan Sebastian Stój, z którym można się skontaktować:

- a. osobiście lub za pośrednictwem poczty: Urzędu Gminy i Miasta Rudnik nad Sanem, ul. Rynek 40, 37-420 Rudnik nad Sanem
- b. drogą elektroniczną e-mail: iod@rudnik.pl
- c. telefonicznie: 15 87 62 555

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Zabójstwo taksówkarza

27-letni Mateusz G. z Czerska ma zostać dziś przesłuchany i usłyszeć zarzuty w związku z zabójstwem taksówkarza. Zwłoki 75-letniego taksówkarza zostały ujawnione krótko po dokonanej zbrodni, przed północą, z 12 na 13 czerwca, na parking przy drodze krajowej nr 22 w pobliżu miejscowości Młynki (woj. pomorskie). Ratownicy medyczni z karetki pogotowia nie podjęli reanimacji. Taksówkarz już nie żył. Kilkaset metrów dalej stał jego mercedes. Do sprawy poszukiwany był

27-letni Mateusz G. z Czerska. Zatrzymany został w sobotę o godz. 14 w Gdańsku. Wczorajem trafił do policyjnej izby zatrzymań w Chojnicach. W chwili zatrzymania 27-latek był pijany. Na miejscu zabezpieczono odnalezioną zakrwawioną odzież Mateusza G., ślady daktyloskopijne.

Wstępne ustalenia w śledztwie, wskazują na motyw rabunkowy. - Celem był mercedes ofiary - przekazał w niedzielę prokurator rejonowy w Chojnicach Mirosław Orłowski. PAP

HISTORIA

Rocznica pierwszego transportu



W niedzielę w Oświęcimiu i Harmęczach odbyły się uroczystości upamiętniające 86. rocznicę pierwszej deportacji Polaków do niemieckiego obozu Auschwitz. W obchodach wzięło udział m.in. kilkuset byłych więźniów obozu zagłady. Honorowy patronat nad uroczystościami objął prezydent Karol Nawrocki.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Zatrzymani za nielegalny hazard

22 osoby zatrzymane, a 99 automatów zabezpieczonych - to efekt wspólnych działań funkcjonariuszy Krajowej Administracji Skarbowej i Policji. Jak przekazała rzeczniczka prasowa KAS st. asp. Justyna Pasiecznińska służby przeprowadziły skoordynowaną trzydniową operację wymierzoną w organizatorów nielegalnego hazardu. W trakcie przeszuka-

kań zabezpieczono ponad 160 gramów substancji narkotycznych, w tym marihuany oraz 3-CMC. Funkcjonariusze zabezpieczyli również ponad 117 tys. zł w gotówce oraz zatrzymali 22 osoby, w tym 13 obywateli Ukrainy i dziewięciu Polaków. Łącznie postawiono 19 zarzutów dotyczących m.in. posiadania środków odurzających oraz przestępstw skarbowych.

PALIWA

Rząd latem zakończy projekt dotyczący cen paliw - poinformował w sobotę premier Donald Tusk. - Myśmy zakładali, i z tego się wywiązaliśmy, że do lata będziemy dopłacać do tego, aby ceny paliw nie wyrzuciły w górę - zrealizowaliśmy - powiedział premier. Pod koniec marca rząd wprowadził pakiet „Ceny Paliwa Niżej” (CPN), którego celem jest ochrona konsumentów przed skutkami kryzysu paliwowego.

”

Mieliśmy najtańsze paliwo w Europie przez czas kryzysu, ale oczywiście ten projekt będziemy kończyli latem

Donald Tusk premier RP

Prezydent Karol Nawrocki
podróżuje i wetujeDorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki przejdzie do historii. Nie jako najlepszy prezydent RP, o tym zdecydują Polacy i historia, ale jako ten, który zawetował najwięcej ustaw uchwalonych w Sejmie.

Prezydent Nawrocki ma ostatnio sporo na głowie: na jego biurku wylądowały nowe projekty ustaw, które mógł podpisać lub zawetować, i zaproszenia. Także to zza oceanu: od prezydenta Donalda Trumpa. Trump zaprosił Nawrockiego na UFC Freedom 250 w Białym Domu. To jedna z imprez towarzyszących obchodom 250. rocznicy powstania Stanów Zjednoczonych, nie bez znaczenia jest także fakt, że gala największej organizacji MMA odbyła się w dniu 80. urodzin prezydenta USA.

Prezes PiS nie był tym zaproszeniem zachwycony. Uznaje mieszane sztuki walki za dyscyplinę pozbawioną zasad znanych z tradycyjnych sportów walki.

- Ja nawet lubię oglądać sporty walki, ale takie, w których funkcjonują jakieś zasady związane z tradycją rycerską - stwierdził Jarosław Kaczyński, komentując zaproszenie dla prezydenta Nawrockiego od Trumpa. - Na przykład, bokser, który obala na ziemię uderzeniem innego boksera, nie rzuca się na niego i nie bije go dalej, bo to



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Nawrocki i tak do USA poleciał. Nie przejął się komentarzami prezesa, ale i polityków koalicji

jest właśnie ta tradycja. Natomiast, tego nie ma w MMA i ja w związku z tym nie uważam, że tak powiem, tego sportu - dodał prezes PiS.

Ale prezydent Nawrocki i tak do Stanów Zjednoczonych poleciał. Nie przejął się za bardzo komentarzami prezesa, ale i polityków koalicji rządzącej.

Donald Tusk pytany przez dziennikarzy o podróż Karola Nawrockiego za ocean, stwierdził, że z oczywistych względów życzy prezydentowi powodzenia w jego amerykańskiej wyprawie i zwrócił się do niego „z gorącym apelem”, by w USA

„nie dał się zaciągnąć do klatki”.

- Wiemy, że lubi boks, ale lepiej nie ryzykować. Wiadomo, jak niektóre walki się kończą, więc mam nadzieję, że nie da się namówić na tego typu konfrontacje - powiedział Tusk.

Tyle wizyta prezydenta Nawrockiego na urodzinach Donalda Trumpa, ale wydaje się, że od wielkiej gali MMA, nawet za oceanem, są rzeczy ważniejsze, przynajmniej dla Polaków.

W ubiegłym tygodniu prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę dotyczącą ordynacji podatkowej i Kodeksu karnego skarbowego, ustawę o rynku

kryptoaktywów, a także ustawę o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. To już 36 wet, co czyni Nawrockiego rekordzistą wśród polskich prezydentów.

Co ciekawe, jeśli chodzi o kryptoaktywa, to trzecie veto prezydenta.

- Rząd z uporem maniaka uprawia walkę z „krypto cieniem” zamiast realnie rozwiązywać problem. To pokazuje, że niestety intencje nie są tu czyste, chodzi o to, by mówić o problemie z kryptoaktywami, a nie żeby ten problem realnie rozwiązać - stwierdził Karol Nawrocki w swoim oświadczeniu.

Z kolei zawetowana ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej zawiera przepisy wprowadzające zmiany w finansowaniu diagnostyki HCV i bezpłatnego leczenia HIV dla osób bez ubezpieczenia. Znalazły się w niej też regulacje wydłużające do 1 maja 2027 r. terminy na złożenie egzaminu z języka polskiego przez lekarzy spoza Unii Europejskiej.

W nagraniu Karol Nawrocki powiedział, że zdecydował się na veto właśnie ze względu na tę drugą część ustawy.

Jak przekazał Rafał Leśkiewicz, rzecznik prasowy prezydenta, Nawrocki skieruje do Sejmu własny projekt ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej zawiera przepisy wprowadzające zmiany w finansowaniu diagnostyki HCV i bezpłatnego leczenia HIV dla osób bez ubezpieczenia.

Oświadczenie szefa CDBA: Biuro współpracuje z prokuraturą ws. śledztwa dotyczącego „Pegasusa”

Karolina Wrońska
Warszawa

„Biorę pełną odpowiedzialność za politykę kadrową” - oświadczył w niedzielę szef CBA Tomasz Strzelczyk. Zapewnił też o współpracy z prokuraturą w sprawie śledztwa dotyczącego „Pegasusa”.

„Wszelkie działania naruszające przepisy prawa lub procedury wewnętrzne będą spotykały się z natychmiastową i stanowczą

reakcją. Jednocześnie biorę pełną odpowiedzialność za politykę kadrową prowadzoną obecnie w Biurze” - podkreślił Strzelczyk w niedzielnym oświadczeniu zamieszczonym na platformie X.

„W trosce o dobro prowadzonych postępowań CBA współpracuje z prokuraturą” - dodał Strzelczyk.

W piątek rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak poinformował o kolejnych zarzutach postawionych

w ramach śledztwa dotyczącego wykorzystania oprogramowania „Pegasus”, które od kwietnia 2024 roku prowadzi Zespół Śledczy nr 3 PK. Zarzuty o charakterze uzupełniającym usłyszeli byli funkcjonariusze CBA Jarosław W. i Katarzyna S., którzy zarzuty w śledztwie usłyszeli jeszcze w czerwcu 2025 roku.

Rzecznik PK poinformował też o przedstawieniu zarzutów Angeli P., która przed ich ogłoszeniem obejmowała stanowisko ekspertki Wydziału I Opera-

cyno-Śledczego Delegatury CBA w Warszawie.

Do sprawy odniósł się w piątek rzecznik prasowy ministra koordynatora ds. służb specjalnych Jacek Dobrzyński. W swoim wpisie na X podkreślił, że „po postawieniu zarzutów funkcjonariuszka została zwolniona w trybie natychmiastowym”. Jak dodał, audyty w CBA zostały przeprowadzone na polecenie ministra koordynatora służb specjalnych Tomasza Siemoniaka. PAP

MAGAZYN

SPORTOWY24

15.06.2026

Żużlowcy Cellfast Wilków Krosno nie wykorzystali atutu własnego toru i przegrali z osłabionym liderem Polonią Bydgoszcz STR. 12



FOT. SZYMON ŁĄTKA

Kryzys Wilków Krosno wciąż trwa

**ŻUŻLOWCY STALI
RZESZÓW WYPUŚCILI
Z RĄK WYGRANĄ
W ŁÓDZI
STR. 12**

**Finał rozgrywek
w klasach okręgowych -
komu awans, a komu
spadek?
STR. 15**

**Nowe twarze
w DevelopResie
Rzeszów i ITA Tools
Stali Mielec
STR. 16**

SPORTOWY24.PL

Żużel | 2. Ekstraliga Krośnianie znowu nie dali radości swoim kibicom

Wilki nie były groźne dla lidera - Polonia bardzo pewnie wygrała

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

Kilka biegów na pewno mogło się podobać kibicom, którzy pojawili się w niedzielę na stadionie przy Legionów, ale wynik pojedynku z Polonią na pewno nie mógł satysfakcjonować fanów Wilków.

Cellfast Wilki Krosno	38
Polonia Bydgoszcz	52

W pierwszym meczu: 36:54, bonus dla Polonii.

Wilki: 9. Luke Becker 5+1 (1,1*,1,1); 10. Tobiasz Musielak 8 (3,2,0,3,0); 11. Robert Chmiel 3+2 (0,1*,1*,1); 12. Marcus Birkemose 9 (3,2,2,0,2); 13. Jason Doyle 8 (w,1,3,1,3); 14. Radosław Kowalski 1 (1,w,-); 15. Jakub Wieszcza 4+1 (0,0,2*); 16. Casper Henriksson ns.

Polonia: 1. Szymon Woźniak 14+1 (2*,3,3,3,3); 2. Adam Putkowski ns (-,-,-,-); 3. Kai Huckenbeck 7 (3,0,1,2,1); 4. Aleksandr Łoktajew ns (-,-,-,-); 5. Krzysztof Buczkowski 7 (2,3,0,0,2); 6. Maksymilian Pawełczak 13+1 (3,2,3,3,2*); 7. Kacper Andrzejewski 2+1 (2*,0,0,0,0); 8. Wiktor Przyjemski 9+2 (1,1,2*,2*,3).

Wyścig po wyścigu: 1. Huckenbeck (70,06), Woźniak, Becker, Chmiel 1:5; 2. Pawełczak (69,84), Andrzejewski, Kowalski, Wieszcza 1:5 (2:10); 3. Birkemose (70,50), Buczkowski, Przyjemski, Doyle (w/su) 3:3 (5:13); 4. Musielak (70,00), Pawełczak, Przyjemski, Kowalski (w/su) 3:3 (8:16); 5. Pawełczak (70,50), Birkemose, Chmiel, Huckenbeck 3:3 (11:19); 6. Woźniak (70,09), Przyjemski, Doyle, Wieszcza 1:5 (12:24); 7. Buczkowski (71,47), Musielak, Becker, Andrzejewski 3:3 (15:27); 8. Doyle (70,84), Wieszcza, Huckenbeck, Andrzejewski 5:1 (20:28); 9. Woźniak (71,90), Przyjemski, Becker, Musielak 1:5 (21:33); 10. Pawełczak (69,72), Birkemose, Chmiel, Buczkowski 3:3 (24:36); 11. Woźniak (70,65), Pawełczak, Becker, Birkemose 1:5



FOT. SZYMON ŁATKA

Wilki były tylko tłem dla zawodników Polonii - stać ich było jedynie na kilka zrywów

(25:41); 12. Przyjemski (71,13), Wieszcza, Chmiel, Andrzejewski 3:3 (28:44); 13. Musielak (71,00), Huckenbeck, Doyle, Buczkowski 4:2 (32:46); 14. Doyle (71,25), Buczkowski, Becker, Andrzejewski (d4) 4:2 (36:48); 15. Woźniak (71,94), Birkemose, Huckenbeck, Musielak 2:4 (38:52)

NCD - 69,72 uzyskał w biegu 10. Maksymilian Pawełczak. **Sędziował** Piot Lis (Lublin).

Zawody w Krośnie ruszyły szybciej ze względu na niekorzystne prognozy pogody. Wilki zaczęły w najgorszy możliwy sposób - dwa pierwsze biegi Krośnianie przegrali podwójnie, a w kolejnym wykluczony za spowodowanie upadku Buczkowskiego został Jason Doyle. Na szczęście Wilków w powtórce trzeciego wyścigu kapitalnym atakiem popisał się

Birkemose i na jednym łuku wyprzedził dwóch rywali ratując remis. Czwarty wyścig niestety przyniósł kolejny upadek gdy Kowalski zahaczył o motocykl Łoktajewa i obaj upadli na tor. Po dłuższej chwili obaj na szczęście wstali z toru, ale Łoktajew nie wystartował w powtórce. Szybko pojawiły się przy nich dwie karetki. Remis dla gospodarzy tym razem uratował Musielak.

Po trzech remisach Polonia znowu mocno uderzyła w biegu szóstym, który wygrała podwójnie. Kibice przy Legionów na pierwsze biegowe zwycięstwo Wilków musieli czekać do ósmego biegu kiedy para Doyle - Wieszcza wygrała podwójnie. Radość miejscowych jednak nie trwała długo, bo tym

samym w następnym wyścigu odpowiedział Buczkowski z Przyjemskim. Czasami kibice z niecierpliwością czekają na biegi nominowane, ale w niedzielę w Krośnie można było w zasadzie je oglądać w atmosferze piknikowej, bo było już pewne, że Wilkom nie uda się nawet zremisować.

To był kolejny słaby mecz w wykonaniu Wilków, a trzeba przecież jeszcze odnotować fakt, że Polonia nie mogła przecież w ogóle skorzystać z usług Aleksandra Łoktajewa, który po upadku w pierwszym starcie nie pojawił się już na torze. Ładną walkę stoczył Doyle a Buczkowski w czternastym biegu, ale na niewiele się to już zdało. ©@



Michał Czajka

FIZJOLOGOM SIĘ NIE ŚNIŁO...

Minony sezon nie był dobry dla sanockiego hokeja i kibice na pewno nie będą go dobrze wspominać, bo przecież drużyna została wycofana z ligowych rozgrywek i zadłużenie nie było już potem dla nikogo żadną tajemnicą. W ostatnim tygodniu jednak burmistrz Sanoka Tomasz Matuszewski z wielką radością ogłosił, że znalazł się sponsor, który przybył na ratunek sanockiemu klubowi i STS Sanok nie zniknie z hokejowej mapy Polski. To wywołało sporo radości, ale bardzo szybko zmieniło się to w duże rozczarowanie, a wręcz oburzenie - dlaczego? Głównym sponsorem został podmiot powiązany z ukraińskim klubem Sokiłem Kijów. „Są na tym świecie rzeczy, które się fizjologom nie śniły” - jak mawiał Ferdek Kiepski. Tak większość kibiców ostatecznie zareagowała na to, co się wydarzyło gdy wszystkie karty zostały już odkryte. Przeważają bowiem opinie, że teraz po prostu ukraiński klub wystartuje sobie pod szyldem STS-u w polskiej lidze. Wiadomo, że w składzie będą musieli pojawić się jacyś polscy zawodnicy, ale czy rzeczywiście ich rola będzie istotna, czy po prostu pojawią się na papierze? O tym dopiero przekonamy się w trakcie sezonu, ale na pewno trudne zadanie przed nowym prezesem Markiem Pieniążkiem, bo ledwo rozpoczął pracę, a już musi mierzyć się ze sporą niechęcią ze strony lokalnych kibiców, a nawet i środowiska, które też z dużą rezerwą (delikatnie mówiąc) przyjęło to, co wydarzyło się w Sanoku. Czy okaże się, że będzie to kolejny sezon, który kibice będą chcieli wymazać z historii sanockiego klubu, czy może będzie wręcz przeciwnie i okażą się to złe miłe początki. Na odpowiedź trzeba jeszcze trochę poczekać, bo do sezonu nawet nie rozpoczęły się przygotowania, ale jedno już można stwierdzić - zagotowało się naprawdę mocno...©@

NA INNYCH TORACH

PGE EKSTRALIGA

ORLEN OIL MOTOR LUBLIN - KRONO-PLAST WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA 50:40

FOGOUNIA LESZNO - PRES GRUPA DEWELOPERSKA TORUŃ 49:41

1. GKM Grudziądz	7	11	+48
2. Unia Leszno	8	11	+40
3. Motor Lublin	8	11	+90
4. Sparta Wrocław	8	10	+44
5. Toruń	8	10	+12
6. Stal Gorzów	7	7	+18
7. Falubaz Zielona Góra	7	2	-82
8. Włókniarz Częstochowa	8	0	-170

METALKAS 2. EKSTRALIGA

1. Polonia Bydgoszcz	8	17	+147
2. PSŻ Poznań	8	11	+25
3. Orzeł Łódź	8	11	-26
4. ROW Rybnik	8	9	+31
5. Stal Rzeszów	8	7	-7
6. Ostrów Wlkp.	8	5	-31
7. Wilki Krosno	8	4	-25
8. Polonia Piła	8	4	-114

W najbliższych meczach:

ZKS Stal Rzeszów - Hunters PSŻ Poznań (czw. 20.30)

Moonfin Magnus Ostrów Wlkp. - Cellfast Wilki Krosno (nd. 13). ©@

Rzeszowianie prowadzili w Łodzi 12 punktami, ale na końcu górą był Orzeł

ŻUŻEL | METALKAS 2. EKSTRALIGA. Stal Rzeszów miała już 12 punktów przewagi nad Orłem, ale nie potrafiła jednak wygrać.

H. SKRZYDLEWSKA ORZEŁ ŁÓDŹ - ZKS STAL RZESZÓW 46:44
W pierwszym meczu: 45:45, bonus dla Orła.

Orzeł: 9. Marcin Nowak 11+2 (3,3,1*,3,1*); 10. Villads Nagel 8+1 (2,2*,2,2,-); 11. Szymon Szlauderbach 8+1 (0,0,2*,3,3); 12. Zach Cook 6 (1,1,3,0,1); 13. Oliver Berntzon 3 (0,d,-,3); 14. Kacper Halkiewicz 7 (3,1,1,1,2); 15. Seweryn Orgacki 2+1 (0,-,2*); 16. Krzysztof Lewandowski ns.

Stal: 1. Josh Pickering 8+2 (1*,2*,0,2,1,2); 2. Mateusz Szczepaniak 10+1 (2*,3,3,1,1,0); 3. Rasmus Jensen 16 (2,3,3,3,2,3); 4. Francis Gusts 7+2 (3,2*,1,d,1*,0); 5. Oskar Fajfer ZZ; 6. Maksym Borowiak 1+1 (1*,t,0); 7. Franciszek Majewski 2 (2,0,w); 8. Adrian Przybyło ns.

Wyścig po wyścigu: 1. Nowak (59,07), Jensen, Pickering, Szlauderbach 3:3; 2. Halkiewicz (59,39), Majewski, Borowiak, Orgacki 3:3 (6:6); 3. Jensen (58,60), Szczepaniak, Cook, Berntzon 1:5 (7:11); 4. Gusts (59,11), Nagel, Halkiewicz, Borowiak (t) 3:3 (10:14); 5. Jensen (59,17), Gusts, Cook, Szlauderbach 1:5 (11:19); 6. Szczepaniak (62,85), Pickering, Halkiewicz, Berntzon (d4) 1:5 (12:24); 7. Nowak (62,68), Nagel, Gusts, Majewski 5:1 (17:25); 8. Jen-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Rzeszowianie mogli mówić w Łodzi o dużym niedosycie

sen (60,78), Nagel, Halkiewicz, Gusts (d4) 3:3 (20:28); 9. Szczepaniak (61,98), Nagel, Nowak, Pickering 3:3 (23:31); 10. Cook (60,07), Szlauderbach, Szczepaniak, Borowiak (d4) 5:1 (28:32); 11. Nowak (60,57), Pickering, Gusts, Cook 3:3 (31:35); 12. Szlauderbach (60,19), Orgacki, Szczepaniak, Majewski (w/su) 5:1 (36:36); 13. Berntzon (60,23), Jensen, Pickering, Nagel (w/t) 3:3 (39:39); 14. Szlauderbach (57,90), Pickering, Cook, Gusts 4:2 (43:41); 15. Jensen (59,41), Halkiewicz, Nowak, Szczepaniak 3:3 (46:44).

NCD - 57,90 uzyskał w 14. wyścigu Szymon Szlauderbach. **Sędziował** Artur Kuśmierz (Częstochowa).

Mecz w Łodzi rozpoczął się od dwóch remisów, ale w kolej-

nym stalowcy mocno uderzyli. Podczas piątego wyścigu zaczęło już w Łodzi mocno padać. Ulewa była tak mocna, że arbiter odwołał zawodników ze startu do szóstego wyścigu i postanowił zaczekać co będzie dalej. Po krótkiej chwili zawody wznowiono i Stal ponownie zanotowała podwójne zwycięstwo. Miejscowi ruszyli do odrabiania strat w biegu siódmym gdy para Nowak - Nagel wygrała podwójnie.

W dwunastym biegu po podwójnej wygranej Szlauderba-

cha i Orgackiego gospodarze wyrównali, co wcześniej wydawało się mało prawdopodobne, bo Rzeszowianie prowadzili już 12 punktami. Ponieważ w trzynastym wyścigu wygrał Berntzon o wszystkim decydowały wyścigi nominowane. W czternastym miejscowi wygrali 4:2 i po raz pierwszy w tym spotkaniu objęli prowadzenie. W ostatnim biegu wygrał Jensen, ale Szczepaniak był czwarty i tym sposobem Orzeł minimalnie wygrał i zgarnął punkt bonusu. **Michał Czajka** ©@

Sławomir Majak: Finansowych cudów nie będzie

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3. LIGA.
Latem kilku zawodników odejdzie, kilku nowych się pojawi - mówi Sławomir Majak, trener Siarki Tarnobrzeg.

Dzień po wojewódzkim finale Pucharu Polski dzwoniłem do Pawła Mroza (napastnik Siarki - red.). Był już w drodze na Cypr. A gdzie pan odpoczywa? Rodos, Sycylia?

Ha, ha, dobre. Chciałbym powiedzieć, że w Meksyku. Byłaby okazja obejrzeć na żywo ciekawy mecz. A tak poważnie, to resetuję się w domu.

Pucharowa wygrana w Nowotańcu poprawiła panu humor po lidze?

Częściowo. Wiadomo, jaka była dla Siarki ta druga runda. Tym bardziej zależało nam, aby ostatni, wiosenny akcent okazał się pozytywny.

Zasłużone zwycięstwo?

Byliśmy wyraźnie lepsi. Gol na 2:1 padł wprawdzie w końcówce, ale przypominę, że rok temu Siarka była mocniejsza,



FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Sławomir Majak chce mieć w nowym sezonie mocniejszą konkurencję w drużynie

a wygrała z Cosmosem po bramce w doliczonym czasie.

Puchar odebrał prezes plus dwóch piłkarzy Siarki. W ramach protestu reszta ekipy została w szatni. Proszę słowo o powodach takiej reakcji.

W Nowotańcu od samego początku atmosfera była dziwna.

Niektórzy ludzie mieli z nami jakiś problem. Nie znam tych osób. Nie wiem, czy byli to działacze Cosmosu, czy pracownicy ZPN-u, faktem jest, że było nerwowo.

Panu z kolei od początku średnio podchodziło miejsce rozgrywania tego finału...

Nie mówię, że gospodarze nie starali się dobrze wszystkiego zorganizować, ale ranga meczu nakazywałaby, aby odbywał się on w większych ośrodkach, na większych murawach niż 95 na 65 metrów. W łódzkim finału gra się na Widozie, w Małopolsce w Niepołomicach, w świętokrzyskim na Koronie Kielce. Na takich obiektach jest jakaś obawa, nikt obcy się raczej nie kręci przy ławkach rezerwowych i tak dalej.

skim na Koronie Kielce. Na takich obiektach jest jakaś obawa, nikt obcy się raczej nie kręci przy ławkach rezerwowych i tak dalej.

Słyszałem, że Siarka narzekała na boisko w Nowotańcu. Była lepsze niż rok temu, ale trawa była skoszona jedynie na wysokości piątek. To nie pomagało obu drużynom. Na Podkarpaciu foruje się grę u drużyny z niższej ligi. Rozumiem, ale złożyłem oficjalną propozycję, aby tak robić do półfinału, a sam finał grać neutralnym stadionie.

Jedno pytanie o ligę, o ostatni mecz w sezonie, z rezerwami Cracovii (5:6 - red.). Zaliczył pan w karierze spotkanie, w którym wygrał 4:0, by na koniec przegrać.

Nie pamiętam, czegoś takiego. Grałem kiedyś mecz, w którym przegrywaliśmy 0:2, ale wygraliśmy 3:2 (S.M. mówi o wyjazdowym meczu Widzewa z Legią z 1997 roku, w którym zdobył gola a łodzianie mistrzostwo Polski - red.). Czesław Michniewicz zasłynął z powiedzenia, że 2:0 to niebezpieczny

wynik. Niestety dołożyliśmy coś więcej do tego tematu.

Po meczu z Cracovią mówił pan, że piłkarze muszą się zastanowić nad sobą, a w klubie też potrzeba namysłu nad przyszłością. Co dalej z Siarką? Nie ma się co spodziewać cudów w kwestii finansów, budżetu ale będą ruchy kadrowe. Kilku graczy odejdzie, kilku się pojawi. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, będzie ich czterech.

Kto zastąpi w ataku Pawła Mroza?

Paweł ma propozycję, ale nie zdeklarował się jeszcze odnośnie nowego sezonu. Zrobi to po urlopie, może w czwartek.

A jeśli odejdzie...

Mamy na oku następcę. Powiem tyle, że to ktoś z regionu.

Na koniec Mundial. Ma pan swój typ na mistrza świata?

Nie, ale nie chciałbym, aby to znów była Francja czy Argentyna. Liczę na jakiś powiew świeżości, zespół, który pokaze fajną piłkę, ale nie spętana taktyką. Może będzie to USA. Zaczęli nieźle. ©©

Jacek Cyganowski nowym prezesem Stali Mielec

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA.
FKS Stal Mielec poinformowała w piątek, iż prezesem zarządu klubu został Jacek Cyganowski, ostatnio dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mielcu.

Jacek Cyganowski to postać doskonale znana w mieleckiej Stali. Jest wychowankiem tego klubu i zaliczył nawet występ w pierwszym zespole. Z drużyną wywalczył awans z okręgówki do czwartej ligi, a następnie przez kilka lat występował na tym poziomie rozgrywkowym. Równocześnie rozpoczął karierę trenerską. Pracował m.in. z rocznikiem 1990, który kilka lat później zdobył Mistrzostwo Polski juniorów młodszych.

W 2013 roku wspólnie z Pawłem Mrozikiem założył Akademię Piłkarską Piłkarskie Nadzieje, która stała się jednym z najważniejszych projektów szkoleniowych w mieleckim środowisku piłkarskim. W latach 2020-2021 pełnił także funkcję dyrektora Akademii PGE FKS Stal Mielec.

Od 2024 roku kierował Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Mielcu, odpowiadając



FOT. MAT. PRASOWE

Jacek Cyganowski ostatnio (od 2024 roku) był dyrektorem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji

za zarządzanie miejską infrastrukturą sportową, współpracę z klubami, organizację wydarzeń lokalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych oraz realizację działań służących aktywizacji sportowej mieszkańców.

- Objęcie funkcji prezesa zarządu to dla mnie wielki zaszczyt, ale również ogromna odpowiedzialność wobec kibiców, zawodników, pracowników, sponsorów i całego środowiska związanego z klubem. Dziękuję Radzie Nadzorczej za zaufanie oraz powierzenie mi tej funkcji. Dziękuję także wszystkim pracownikom klubu za bardzo dobre przyjęcie,

otwartość i profesjonalną współpracę od pierwszych dni - mówi nowy prezes.

Jacek Cyganowski nie ukrywa, że swoją decyzję konsultował z prezydentem Mielca.

- Z racji mojego dotychczasowego stanowiska dyrektora MOSiR Mielec, decyzję o objęciu funkcji prezesa FKS Stal Mielec konsultowałem z Prezydentem Miasta Mielca. To była dla mnie bardzo ważna rozmowa, bo doskonale rozumiem, jak istotną rolę Miasto Mielec odgrywa dziś w funkcjonowaniu i rozwoju klubu. Pan Prezydent Radosław Śwół okazał mi duże wsparcie i podkreślił, że mam

jego pełne poparcie w podjęciu tego wyzwania. Bardzo to doceniam i traktuję jako wyraz zaufania, ale też odpowiedzialności za dalszy rozwój Stali Mielec. Miasto Mielec jest obecnie największym sponsorem i najważniejszym partnerem naszego klubu. Dlatego zależy mi na budowaniu współpracy opartej na wzajemnym szacunku, transparentności i wspólnym celu, jakim jest silna Stal Mielec. Jestem przekonany, że przy tak życzliwym nastawieniu władz miasta i zaangażowaniu wszystkich stron możemy budować silny, stabilny klub, z którego mieszkańcy Mielca będą dumni - dodaje.

Nowy prezes nie ukrywa, że jednym z kluczowych tematów będzie budżet, który w dużej mierze determinuje możliwości klubu.

- Będziemy rozmawiać ze sztabem szkoleniowym i zawodnikami. Nie ukrywam, że czas nas goni. Trzeba zakasać rękawy. Wszystkich kibiców biało-niebieskich proszę o wyrozumiałość i pomoc. Biorę się do działania. Efekty już nie długo. Chciałbym, żeby Stal Mielec była trampoliną dla chłopców z Mielca i regionu - podsumowuje Jacek Cyganowski. ©©

To już pewne - będą zmiany

Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA. **To już informacja oficjalna - od sezonu 2027/2028 szykują się zmiany w rozgrywkach prowadzonych przez Podkarpacki Związek Piłki Nożnej.**

Najważniejszą zmianą jest to, iż powstanie nowa liga - dodatkowy szczebel rozgrywkowy (5. liga) zostanie utworzony pomiędzy 4. ligą a ligami okręgowymi.

W 4. lidze nie nastąpią żadne zmiany, ale będą nowości w klasach okręgowych - zamiast pięciu grup będą cztery: O Jarosław; O Krosno; O Rzeszów; O Stalowa Wola.

Szczegółowe regulacje dotyczące zasad awansów i spadków, zarówno w sezonie 2026/2027, jak i w kolejnych sezonach, pomiędzy poszczególnymi klasami rozgrywkowymi, a także zasady utworzenia dwóch grup 5. ligi, zostaną określone w Regulaminie Rozgrywek oraz Zasadach Awansów i Spadków obowiązujących w danym sezonie.

Jak informuje Podkarpacki ZPN po przeprowadzeniu konsultacji 80% klubów opowiedziało się za reformą rozgrywek. W konsultacjach

udział wzięło 78 klubów. Kwestia ewentualnej zmiany nazw lig nie była przedmiotem obrad.

Przypomnijmy, że w maju związek przedstawił plany, wg których zmieniliby się również nazewnictwo lig prowadzonych przez Podkarpacki ZPN - obecna 4. liga nazywałaby się „1. Liga Podkarpacka”, nowo tworzona liga otrzymałaby nazwę „2. Liga Podkarpacka”, dzisiejsza okręgówka byłaby „3. Liga Podkarpacka”, a klasy A i B odpowiednio „4. Ligą Podkarpacką” i „5. Ligą Podkarpacką”.

Póki co nie wiadomo kiedy ewentualnie możemy się dowiedzieć o zmienionym nazewnictwie.

Jak informuje Podkarpacki Związek Piłki Nożnej, szczegółowe regulacje dotyczące zasad awansów i spadków, zarówno w sezonie 2026/2027, jak i w kolejnych sezonach, pomiędzy poszczególnymi klasami rozgrywkowymi, a także zasady utworzenia dwóch grup 5. ligi, zostaną określone w Regulaminie Rozgrywek oraz Zasadach Awansów i Spadków obowiązujących w danym sezonie.

Na szczegóły trzeba jeszcze więc poczekać. ©©

PIŁKA NOŻNA | 4 liga Wisłok patrzy na Izolatora, efektowne zakończenie sezonu Cosmosu Nowotaniec

„Izolacja” w dobrej formie przed barażami

Mj, Micz, Msz, Sec, Top
sport@nowiny24.pl

Ostatnia kolejka dała jeszcze kilka odpowiedzi, ale mimo wszystko nie znamy jeszcze wszystkich spadkowiczów.

WISŁOK WIŚNIOWA - BŁĘKITNI ROP-CZYCE 3:1 (2:1)

Bramki: 1:0 Karcz 9, 2:0 B. Szymański 12, 2:1 Gawle 41, 3:1 Czarnik 69.

Wisłok: Kolomiets - B. Szymański, Maik (65 Czarnik), Krok, Czelný, P. Szczurek (76 G. Kuta), M. Szymański (46 S. Szymański), Świszcz, Borovenko (55 K. Stopa), Karcz, M. Szczurek. Trener Lech Czaja.

Błękitni: Wojnowski - Cynk, Mikulski, Ligeska, Kędzior, Wywrót (65. K Ochał), Dąbrowski, D. Ochał (76 Wodzień), Gawle, Fryc, Lorek (82 T. Nalepka). Trener Rafał Rajzer.

Sędziował Pacholek (Jarosław). **Widzów** 150.

Gracze Wisłoka zapewnili sobie czternaste miejsce na koniec sezonu. Jeśli baraże o awans do 3. ligi wygra Izolator Boguchwała to i Wisłok zostanie w 4. lidze. Wisłok nie mógł kalkulować i od razu ruszył do ataku. Po 12 minutach na tablicy było już 2:0 po trafieniach Kacpra Karczka i Bartosza Szymańskiego. Przed przerwą o kontaktowego gola postarał się jeden z najaktywniejszych na boisku Grzegorz Gawle.

W drugiej połowie kibice widzieli sporo walki, kilka niezłych akcji. Z gola cieszył się Filip Czarnik, który ucieszył miejscowych. - Po bardzo dobrej grze w pierwszym kwadransie potem wkradło się rozluźnienie. Potem mecz był wyrównany, my postawiliśmy na swoim. Teraz czekamy na rozwój wydarzeń - podsumował Eugeniusz Niemiec, prezes Wisłoka.

IZOLATOR BOGUCHWAŁA - IGLOO POL DĘBICA 3:2 (2:0)

Bramki: 1:0 J. Wilk 3, 2:0 Frydrych 12, 3:0 Łebek 46, 3:1 Buczek 53, 3:2 Muniak 81.

Izolator: Dybski - Mentel (57 Bieniek), Gajdek, Łebek (85 Kasprzyk), Początek - Majcher (75 M. Wilk), Brud, Pikiel (66 Kowal), J. Wilk, Frydrych - Marciniec. Trener Krzysztof Szpond.

Igloopol: Potariski - Pawłowski, Bakowski, Ciśkał, Marszałik, Buczek (79 Mucha), Bajorek (79 Cyganowski), Pieniążek, Kurek, Muniak, Smola. Trener Michał Szymczak.

Sędziowała Turczyn (Rzeszów). **Widzów** ok. 150.

„Izolacja” zaczęła znakomicie i bardzo szybko ustawiła sobie mecz - nie minął kwadrans, a „Morsy” przegrywały już dwoma bramkami. Igloopol



FOT. MICHAŁ CZAJKA

Mikołaj Marciniec (nz. z prawej) tym razem nie zdobył gola, ale Izolator i tak wygrał. Już w środę Boguchwalanie zagrają w półfinale baraży (u siebie, g. 17) z Morawią Morawica

zaczął się budzić dopiero koło 30. minuty, ale strzały Bucza i Bajorka były albo niecelne, albo nie sprawiały większego problemu Dybskiego. Im bliżej było przerwy, tym więcej było wrzutek w pole karne Izolatora i stałych fragmentów w postaci rzutów różnych, ale realnego zagrożenia z tego nie było.

Początek drugiej połowy był atrakcyjny dla kibiców, bo oba zespoły ruszyły do ataku - najpierw wynik podwyższyła „Izolacja” zaraz po wznowieniu gry, ale szybko odpowiedział Buczek i dał Dębiczanom nadzieję. Izolator jednak nie grał nisko i to utrudniało Igloopolowi dalsze ataki. Z czasem miejscowi zaczęli trochę oszczędzać siły na środowy baraż, ale goście mimo to nie potrafili znaleźć sposobu na zdobycie kolejnych goli. Jednak gospodarze trochę za wcześniej chcieli skończyć ten mecz i pozwolili „Morsom” na kontaktowego gola. Mecz w 86. minucie mógł zamknąć Marciniec, ale minimalnie nie trafił w światło bramki.

W środę (u siebie, g. 17) Izolator gra barazowy półfinał z wicemistrzem świętokrzyskiej 4. ligi - Morawią Morawica, która zdobyła w całym sezonie 67 punktów (liga ma 18 zespołów). Moravia ustąpiła miejsca jedynie AKS-owi Busko-Zdrój (76 punktów).

LEGION PILZNO - SOKÓŁ NISKO 3:2 (1:1)

Bramki: 1:0 Nytko 13-karny, 1:1 Olszowy 21-głow, 2:1 Rundy 54, 3:1 Baniak 57, 3:2 Mazur 66-samobójcza.

Legion: Stachnik - Bujak (56 Baniak), Remut, Mazur, Manzo, Rudny, Buras (63 Stróżyk), D. Kędzior (82 Rejowski), Nazarenko (68

Urban), Nytko - Chmura (75 S. Kędzior). Trener Piotr Widz.

Sokół: Konefal, Maćkowiak (69 Chmaj), Stępień, Rękas, Jarosz, Pietrzyk, Bednarz, Kelechi, Dziopak (61 Mezenner) - Olszowy (61 Alexander), Mażysz. Trener Jarosław Pacholiarz.

Sędziował: Rożak (Jarosław).

Już w 13. minucie meczu Legion wyszedł na prowadzenie, po rzucie karnym podwyższonym za zagranie ręką w polu karnym. Z 11 metrów siódmego gola w bieżących rozgrywkach strzelił Nytko. Siedem minut później idealnie na głowę Olszowego dograł Pietrzyk i stan rywalizacji wyrównał się. Takim wynikiem zakończyła się pierwsza połowa.

Druga odsłona znacznie lepiej rozpoczęła się dla gospodarzy, którzy w zaledwie trzy minuty dwukrotnie pokonali Konefała. Najpierw Rudny z dystansu, a za chwilę Baniak w zamieszaniu podbramkowym. Nadmienić trzeba, że strzelec drugiej bramki pojawił się na boisku kilkadziesiąt sekund wcześniej. Sokół odpowiedział jeszcze jednym golem tyle, że za sprawą samobójczego trafienia Mazura, który niefortunnie przeciął dośrodkowanie Pietrzyka.

BŁĄZOWIANKA BŁĄŻOWA - CZARNI JAŚŁO 2:2 (0:0)

Bramki: 0:1 Nowak 56-karny, 1:1 Makarski 67, 2:1 Róg 86, 2:2 Pieszczocho 90+2.

Błażowianka: Dąbrowski - Pikula (82 Mazur), Kołodziej, Matuła, Baran (60 Sondej) - Fluda (82 Kowalski) - Woźniak (21 Makarski), Róg, Karnas (87 Babiarz), Kuźniar (70 Dec) - Dobrzański. Trener Kamil Jagusiak.

Czarni: Bućko (46 Woliński) - Kasperkowicz (82 Rak), Baran (46 Hendzel), Mastaj, Dziedzic (60 Morajda) - Potera (65 Ziobrowski), Rzořica (70 Smoleń) - Fara (52 Pieszczocho), Oliveri, Nowak - Macnar (80 Bajorek). Trener Szymon Cetnarowski.

Sędziował: Kantor (Dębica).

Błażowianka potwierdziła niezłą dyspozycję w ostatnich tygodniach i z wyżej notowanym rywalem z Jasła była bliska zwycięstwa. Po pierwszej bezbramkowej odsłonie, znacznie więcej działało się w drugich 45. minutach. Najpierw Nowak zamienił rzut karny na gola, za chwilę do ataków ruszyli gospodarze. Sygnał ostrzegawczy wysłał Kuźniar, gdy piłka po jego próbie wylądowała na poprzeczce. W 67. minucie Błażowianka dopięła swego, a na listę strzelców wpisał się Makarski. Gdy pod koniec meczu również Róg pokonał młodego golkipera rywala, wydawało się, że trzy punkty zostaną w Błażowej. Grający do końca Jasłanie wyrównali w doliczonym czasie po precyzyjnej „głównie” Pieszczocho.

W ostatnim meczu w białoczarnych barwach wystąpił Adrian Nowak, który wyprowadził drużynę Czarnych jako kapitan.

STAŁ GORZYCE - KS WIĄZOWNICA 2:4 (1:3)

Bramki: 0:1 Wydra 4, 1:1 Rębisz 26, 1:2 Socha 42, 1:3 Winiarski 44-sam, 1:4 Zieliński 49, 2:4 Marut 55.

Stal: Paterek - Róg, Róźariski, Machowski, Głowska - Winiarski (89 Stasiak), Kowalczyk - Marut, Czubał (52 Wziątek), Rębisz - Ivakhenko. Trener Paweł Sroka.

Wiązownica: Łamasz - Piątek, Guedes, Baraniuk, Mazur - Pindak, Kiełt, Zieliński - Mazek, Wydra, Socha. Trener Hubert Kasia.

Sędziował: Pająk (Mielec).

Po zmianie stron Wiązownica szybko podwyższyła prowadzenie. W 49. minucie po dośrodkowaniu Pindaka z rzutu rożnego najlepiej w polu karnym odnalazł się Zieliński. Zespół z Gorzyc nie zamierzał jednak składać broni i w 55. minucie przeprowadził jedną z najbardziej skutecznych akcji meczu. Kapitałny rajd Maruta zakończył się celnym uderzeniem i bramką na 4:2. Jak się później okazało, był to gol ustalający rezultat spotkania - mimo kilku prób z obu stron wynik nie uległ już zmianie.

Najważniejszym momentem dnia było pożegnanie Przemysława Winiarskiego. Po ponad dwudziestu latach spędzonych na boisku, w barwach zespołu z Gorzyc, doświadczony defensor rozegrał ostatnie spotkanie w swojej piłkarskiej karierze. Zawodnicy obu drużyn przygotowali dla niego szpaler, i gracz otrzymał również okolicznościową koszulkę.

COSMOS NOWOTANIEC - ŁKS ŁÓWISKO 5:1 (3:0)

Bramki: 1:0 Khomchenko 9, 2:0 Kielbasa 41, 3:0 Kielbasa 45, 3:1 Nowak 63, 4:1 Kalemba 74, 5:1 Kalemba 80.

Cosmos: Krzanowski - Kwolek (60 Villamoro), Gołda, Majewski (63 Kalemba), Khomchenko - Roslyakov, Pimach (55 Hostaniol), Pelc (63 Mykystev), Kielbasa, Velez - Yakovlev. Trener Grzegorz Pastuszek.

Łowisko: Olechowski (46 A. Olko) - Matkowski, Rusin, T. Olko, Nowak - G. Kłoc (80 Szpunar), Oreńczuk. Kłof (28 A. Szeliga), Delekt, Stańko - Socha (80 Dolecki). Trener Bartosz Madeja.

Sędziował Warzocha (Rzeszów). **Widzów** 200.

Gospodarze rozpoczęli zdecydowanie, od ataków na bramkę rywala, potwierdzonych zresztą skutecznością. Na samym początku Victor Khomchenko ładnym strzałem wykończył zespołową akcję miejscowych. Piłkarze z Nowotańca przeważali, ale na kolejne gole musieli czekać aż do końcówki pierwszej połowy. Wtedy ciężar gry na własne barki wziął Bartłomiej Kielbasa, dwukrotnie pokonując bramkarza ŁKS-u.

Trzybramkowa przerwa przed przerwą w zasadzie rozstrzygnęła o losach potyczki, lecz przyjezdni nie rezygnowali ze zmiany niekorzystnego rezultatu. Cele goście zrealizowali za sprawą Krzysztofa Nowaka,

dającego nadzieję na odwrócenie losów spotkania.

Znakomitą zmianę wszelako dał Krystian Kalemba, który w ostatnim kwadransie dwukrotnie pokonywał bramkarza z Łowiska.

POLONIA PRZEMYŚL - ŁKS CZELUŚNICA 5:1 (2:0)

Bramki: 1:0 Wanat 43, 2:0 Gierczak 45, 3:0 Janas 48, 4:0 Dennis 80, 4:1 Kozicki 87, 5:1 Walczykowski 90.

Polonia: Ostrowski - Petrovskiy, Solarz, Łazor (Błahuciak), Młodziński (Boryśławski), Gierczak, Kazeł Janas, Walczykowski, Płocica, Dennis. Trener Paweł Żałoga.

Czeluśnica: Gierlicki - Vanda, Kalinin, Longinotti, Szubra, Walaszczyk, Podilnyk, Hvoz, Bulhakov, J. Kozicki, Dibete. Trener Kamil Walaszczyk.

Sędziował Kijowski (Krosno).

Początek spotkania nie zapowiadał aż takiego pogromu gości. Polonia otworzyła wynik meczu dopiero w 43. minucie, gdy do siatki trafił Mateusz Wanat. Jeszcze przed przerwą gospodarze zdążyli podwyższyć prowadzenie. Ze swojego trafienia cieszył się Miłosz Gierczak. Po zmianie stron podopieczni Pawła Żalogi nadal w pełni kontrolowali wydarzenia boiskowe i stwarzali kolejne groźne sytuacje. Już w 48. minucie było 3:0. Gierlickiego pokonał Kamil Janas. Goście z Czeluśnicy pogodzili się już z porażką i spadkiem. W samej końcówce spotkania „dobili” ich jeszcze Dennis i Walczykowski. W międzyczasie honorowe trafienie dla „Czelsi” zdobył Jakub Kozicki.

- W pełni kontrolowaliśmy to spotkanie. Przede wszystkim osiągnęliśmy nasz cel w tym sezonie i bardzo się z tego cieszymy - mówił po meczu coach Polonii, Paweł Żałoga.

POZOSTAŁE WYNIKI: Karpaty Krosno - JKS Jarosław 1:3 (1:0) Dziadosz 40 - Prokić 55, Reiman 61, Pilch 78; Stal Łańcut - Ekoball Stal Sanok 3:0 (0:0) Piątek 49-karny, Olszański 58, Sobuś 84. ©©

1. JKS Jarosław	34	90	109-27
2. Izolator Boguchwała	34	76	77-43
3. Cosmos Nowotaniec	34	70	86-38
4. Igloopol Dębica	34	69	76-34
5. Stal Łańcut	34	68	71-48
6. Karpaty Krosno	34	59	72-53
7. Legion Pilzno	34	47	43-44
8. Sokół Nisko	34	46	59-54
9. Polonia Przemyśl	34	45	53-59
10. KS Wiązownica	34	44	49-59
11. Czarni 1910 Jasło	34	42	51-56
12. Błękitni Ropczyce	34	42	57-65
13. Ekoball Sanok	34	39	40-55
14. Wisłok Wiśniowa	34	37	46-60
15. ŁKS Czeluśnica	34	35	44-87
16. ŁKS Łowisko	34	24	43-81
17. Stal Gorzyce	34	19	30-86
18. Błażowianka Błażowa	34	14	45-102

PIŁKA NOŻNA | O klasy Poznaliśmy barażowe pary, półfinały już w środę. Nie zagra wicemistrz klasy O Dębica

Sieniawa kontra Zarszyn, Kamień kontra Tyczyn

KP, Kostek, Slaff, SEC, Ck
sport@nowiny24.pl

Ostatnia kolejka przyniosła sporo ciekawych wyników. Kibice nie mogli narzekać na brak emocji i bramek.

Na podstawie średniej punktowej wyłoniono spośród wicemistrzów klas okręgowych zespoły, które zakwalifikowały się do baraży i są to: Sokół Sieniawa, Sokół Kamień, Strug Tyczyni LKS Zarszyn

Odpadła Lechia Sędziszów Małopolski. Półfinały baraży odbędą się w środę 17 czerwca o godz. 17.30. Pary: Sokół Sieniawa - LKS Zarszyn, Sokół Kamień - Strug Tyczyn. Finał zaplanowano na 21 czerwca; godz. 17. Terminy mogą się zmienić jeśli dogadają się oba kluby.

DĘBICA

W meczu na szczycie mająca już awans w kieszeni Radomyślanka podejmowała Lechię, która miała jeszcze szansę na udział w barażach. Sędziszowanie musieli jednak wygrać, a ta sztuka im się nie udało. Ich dorobek punktowy okazał najgorszy spośród wicemistrzów podkarpackich okręgówek, dlatego nie załapali się do barażów. W przypadku zwycięstwa wyprzedziliby drugi zespół z grupy krośnieńskiej i graliby o IV ligę. Grono spadkowiczów uzupełnił beniaminek z Wadowic Górnych. Piast wprawdzie pokonał rezerwy Sokoła, ale nie zdołał przeskoczyć Brzostowianki, która również wygrała swój mecz. Los drużyny z Brzostka nie jest jeszcze przesądzony i zależy od Izolatora Boguchwała. Jeśli „Izolacja” wygra baraże o III ligę, to ocali IV ligę dla Wiśłoka Wiśniowa, a ten nie zepchnie Brzostowianki do klasy A.

RADOMYŚL WIELKI - SĘDZISZÓW MAŁOPOLSKI 3:3 (1:1)
Bramki: Mazur 10, Siwy 53, K. Siembab 79 - Kamil Wesołowski 21, Róg 76, Azeez 88.

Radomyśl Wielki: Bury - Niedbala, Kania, Ryba, Mazur, Siwy, A. Cholewa (46 Machnik), Ziemkiewicz (46 Paweł Guzlik), Zbierkowski (46 B. Cholewa), Szlachetka, K. Siembab. Trener Paweł Irla.

Sędziszów Małopolski: Bolon - Ogrodnik, Kamil Wesołowski, Róg, Bęben (70 Klaudiusz Wesołowski), F. Klamut, K. Klamut (70 Cwićzak), Kontrabecki, Pyrddek (75 Azeez), Sado, Wiater. Trener Jakub Lesiński.

Sędziował Bieniasz (Rzeszów).

POZOSTAŁE WYNIKI: Kolbuszowianka - Czermin **6:0 (4:0)** Chrzęszcz 20, 47, M.



FOT. KRZYSZTOF NOWALINSKI

Rezerwy Stali Stalowa Wola (na biało) krótko cieszyły się z prowadzenia w meczu ze Spartą Jeżowe. Młody zespół ze Stalowej Woli kończy sezon na 3. miejscu

Kośmider 11, Stec 14, Wróblewski 42, Kozirski 88; **Sokół II - Wadowice Górne 2:3 (1:2)** Labiś, Lewandowski - Pyskaty dwie, Stachura; **Smoczanka - Stal II 2:2 (2:2)** Myjak, Baran - Sadlocha, Kowalski; **Brzostek - Stara Jastrząbka 1:0 (1:0)** Wójtowicz; **Chrzastów - LKS Pustków 2:4 (2:2)** dla gość: A. Strzałka, Stróziłk, Królikowski, Matera; **Chemik - Żyraków 7:2 (3:0)** dla gospodarzy: Jezuit trzy, Nędza trzy, Kucharski; Igloopol II - Golemkii 0:0.

1.Radomyślanka RW.	30	65	98-32
2.Lechia Sędziszów Młp.	30	53	88-52
3.Smoczanka Mielec	30	51	84-49
4.Stal II Mielec	30	51	66-43
5.Chemik Pustków	30	50	52-31
6.Stara Jastrząbka-Róża	30	47	59-55
7.Kamieniarz Golemkii	30	45	73-59
8.Kolbuszowianka	30	42	90-60
9.Igloopol II Dębica	30	41	60-51
10.LKS Pustków	30	41	61-63
11.Sokół II Kolbuszowa D.	30	40	64-75
12.Victoria Czermin	30	40	56-80
13.Brzostowianka Brzostek	30	36	67-87
14.Piast Wadowice Górne	30	35	49-78
15.Dromader Chrzastów	30	23	41-102
16.Żyraków	30	10	27-118

JAROSŁAW

Sprawa drugiego miejsca premiującego do baraży rozstrzygnęła się na boisku w Gorliczynie, gdzie Sokół mimo gry przez większość meczu w osłabieniu pokonał miejscową Gorliczankę i przypieczętował drugie miejsce. Czuwaj wygrał w Pawłosiowie i tym samym przyczynił się do degradacji Czarnych. Kolejną wysoką porażkę zanotowała ekipa, Tryńczy.

PROMYKURZEJOWICE - POGOŃ-SOKÓŁ II LUBACZÓW 1:4 (1:0)
Bramki: Drabik 33 - Bociek 55, 57, 85, Furgala 90.

Promyk: Maj - Kudła, Bawor, Nykiel, Miłkuła, Bochnak, Drabik, Dziedzic (55 Krzeszowiec), Stadnik [77-faul], Futoma, Hanus (57 Dzi-mira). Trener Albert Kondracki.

Pogoń-Sokół: Matoga - Zybala, Cherednyk (86 S. Młodowiec), Furgala, M. Młodowiec (86 Skiba), Bociek, Grabowski, Herkt (85 Iwa-nejko), Sopol, Pieprzowski (69 Kot), Kwater (55 Otulak). Trener Dawid Obłoz.

Sędziował Drabik (Jarosław).
Widzów 300.

Pozostałe wyniki: Lisie Jamy - Tuczempy **1:1 (1:0)** Kociotek 13 - Chmielowicz 90+3; **Wól-ka Pelkińska - Przeworsk 3:4 (0:2)** Pietluch 49, 90+3, Kalin 88 - Dusilo 7, Kielbicki 24, Brud 52, Nowogrodzki 89; **Pruchnik - Tryńczy 7:0 (8:0)** Jarosz 2, 8, 33, Gemra 10, Baroudi 27, 34, 36, Kopiec 42, 71, Mikłasz 64, Olejarsz 69, 70, Szmuc 73, Gemra 75, 78, 90, Rabczak 87; **Lesz-no - Torki 1:1 (1:0)** Głuszko 48 - Rybak 80; **Święte - Morawsko 1:0 (0:0)** Andreasik 50; **Gorliczyna - Sieniawa 0:3 (0:1)** Lorenc 20, Pigan 90+2, 90+5; **Pawłosiów - Przemyśl 2:8 (1:1)** Wańkiewicz 32, 68 - Świśt 45, 57, 71, Stachu-ra 53, Dolhun 70, Prajzner 90+1, 90+2, Młynar-ski 90+3.

1.Pogoń-Sokół II Lub.	30	76	135-23
2.Sokół Sieniawa	30	71	91-31
3.Czuwaj Przemyśl	30	69	96-40
4.Start Lisie Jamy	30	56	77-36
5.Orzeł Przeworsk	30	55	82-41
6.Promyk Urzejowice	30	51	106-64
7.Piast Tuczempy	30	49	63-41

8.Płomień Morawsko	30	43	66-44
9.Gorliczanka Gorliczyna	30	42	56-55
10.Orzeł Torki	30	39	49-68
11.Wólka Pelkińska	30	31	57-73
12.Sanoczanka Święte	30	30	42-81
13.Start Pruchnik	30	29	56-62
14.Czarni Pawłosiów	30	26	34-85
15.Fenix Leszno	30	12	42-94
16.Wisłoczanka Tryńczy	30	5	23-243

KROSNO

Z osiągnięć indywidualnych ostatniej kolejki odnotować należy wyczyn snajperski Fabiana Pańko. Piłkarz Górnika w potyczce ze Startem Rymanów aż sześciokrotnie trafił do siatki, a jego drużyna wygrała 7:3, pieczętując awans do czwartej ligi. Do klasy A spadły: Rymanów, Grabówka, Klimkówka, Łęki Dukielskie.

LKS ZARSZYN - ZAMCZYSKO ODRZY-KOŃ 2:2 (2:2)
Bramki: P. Wójtowicz 2, Madej 37 - M. Urbanek 17, Kozioł 24.

Zarszyn: Czarniecki - Femin, Gadomski, Madej, Osiniak - Wacławski (53 Szczesny), Warchol, Winiarski (85 Krowicki), Wojtasik, P. Wójtowicz (60 Sobolak) - Pietrzekiewicz. Trener Dawid Pietrzekiewicz.

Zamczysko: Szostak - Czempas (75 D. Urbanek), Sieczkowski, M. Urbanek (70 Jara), Trybus - Zygmunt, Głód, Kozioł (85 Berezowski), Winiarski (46 Nowak), K. Latkiewicz (80 Paczo-sa) - W. Latkiewicz. Trener Waldemar Szafran.

Sędziował Kosiek (Krosno). **Widzów** 200.

POZOSTAŁE WYNIKI: Nienaszów - Besko **5:3 (1:1)** M. Gierlasiński 1, 87, Leśniak 54, R. Słota 65, Gołęb 75 - S. Wojtoń 26, Borges 60, Żu-chowski 71; **Fryszak - Wiki Sanok 2:2 (0:1)** Warżolek 64, Król 76 - Cyparski 11, Borreto 87; **Jedlicze - Mrukowa 3:0 (1:0)** Białogłowicz 38, Buczyński 63, Bęben 86; **Ustrzyki Dolne - Grabówka 0:1 (0:1); Klimkówka - Łęki Du-kielskie 1:0 (1:0)** Litwin 44; **Dukla - Targowi-ska 3:6 (2:3); Strachocina - Rymanów 7:3 (5:1)** Mogilany 9, Pańko 14, 15, 35, 44, 51, 85 - Białogłowicz 23, Sołtyś 62, Kuzio 76.

1. Górnik Strachocina	30	64	67:29
2. LKS Zarszyn	30	54	74:44
3. Przełom Besko	30	52	71:46
4. Tempo Nienaszów	30	51	65:47
5. Partyzant Targowiska	30	51	70:39
6. Ustrzyki Dolne	30	50	64:38
7. Wiki Sanok	30	49	67:45
8. Nafta Splast Jedlicze	30	43	49:50
9. Zamczysko Mrukowa	30	43	49:51
10. Przełęcz Dukla	30	41	51:56
11. Zamczysko Odrzykoń	30	39	44:48
12. Strzelec Fryszak	30	37	51:70
13. Start Rymanów	30	29	40:65
14. Grabówka	30	26	43:75
15. Karpaty Klimkówka	30	19	34:88
16. Zorza Łęki Dukielskie	30	15	23:70

RZESZÓW

Drugie miejsce, premiowane grą w barażach o awans do 4. ligi, wywalczył Strug Tyczyn. Podopieczni Mateusza Ostrowskiego w decydującym meczu pokonali Jedność Niechobrz 2:1 i w półfinale baraży zmierzą się na wyjeździe z Sokołem Kamień.

Z ligą pożegnała się natomiast wycofana przed rundą wiosenną Głogovia Głogów Małopolski. Oprócz tego do niższej klasy rozgrywkowej spadły Korona Rzeszów, Sokół Sokołów Małopolski oraz Herkules Trzebuska.

KS ZACZERNIE - WŁÓKNIARZ RAKSZA-WA 3:2 (0:1)
Bramki: Chruściel 75, Odrzywolski 76, Jacek 90+1 - Sarzyński 35, 70-karny.

Zaczernie: Ziobro - Banek, Odrzywolski, K. Rączka, Panek, Sroka, Korfanty, Chruściel (87 Kielbasa), Kędzior (72 Piłirski), Steczkiewicz (62 Pohoriły), Cach. Trener: Hubert Put.

Włóknarz: Bolesławski - Khomik, Staszczak, Jurkiewicz, Wielgosz, Baran (65 Czepiel), Mazur, Szpytma (67 Ecker), Pilecki, Walat (81 Król), Sarzyński (90+2 Jękot). Trener: Grzegorz Baran.

Sędziował: Wilk (Rzeszów).

POZOSTAŁE WYNIKI: Żołyńia - Resovia III **1:0 (0:0)** Mytych 61; **Wólka Niedźwiedzka - Trzebuska 6:2 (3:0)** Bałut 23, Serafin 40, Ożóg 44, 90+3, Kuter (sam.) 53, Rzeszutek 84 - Ziobro 60, Goldowski 70; **Korona - Zgłobień 1:3 (1:0)** dla gości: Kuzmarov, Sitek, Cyruilik; **Stobierna - Stal II 2:5 (0:1); Głogovia - So-kół 1:1 (0:0)** Pulodbekov 60 - Gielar 90; **Ty-czyn - Niechobrz 2:1 (1:0)** Mendoń 30, Do-wrak 62 - Futoma 48.

1.Stal II Rzeszów	30	75	140-25
2.Strug Tyczyn	30	60	80-40
3.Iskra Zgłobień	30	57	64-39
4.LKS Jasionka	30	55	68-38
5.Włóknarz Rakszawa	30	54	63-39
6.KS Zaczernie	30	53	60-47
7.Wólka Niedźwiedzka	30	51	77-65
8.Błękit Żołyńia	30	42	51-65
9.Jedność Niechobrz	30	39	61-53
10.KS Stobierna	30	36	61-79
11.SMS Resovia II Rzeszów	30	36	50-77
12.TS Głogovia Głogów Młp.	30	36	49-82
13.Herkules Trzebuska	30	30	51-100
14.Sokół Sokołów Młp.	30	30	34-79
15.Korona Rzeszów	30	18	28-56
16.Głogovia (wyc.)	30	14	22-81

STAŁOWA WOLA

Kamień nieznacznie, ale wygrał w Brzyskiej Woli i utrzymał drugie miejsce. Z okręgowką godnie pożegnał się outsider z Kłyżowa, który urwał punkt triumfatorowi rozgrywek - Pogoni Leżajsk. Oprócz Sanu spada z ligi LKS Brzyska Wola. Na spadkowym miejscu jest też Jeziorak Chwałowice, ale ma jeszcze szansę uniknąć degra-dacji, o ile Sokół Kamień awan-suje poprzez baraże.

UNIA NOWA SARZYNA - STAŁ NOWA DĘBA 2:3 (1:1)
Bramki: Wilk 14-sam., Wilkos 88 - Serafin 8, Stypa 50, Czorny 67.

Unia: Sarzyński (46 M. Kostyra) - Dec, Gnatek (88 Lipirski), Karwacki (60 Leja), Kielbowicz, K. Kostyra, Kuczyński, Madej (79 Wnęk), Mieleśzko, Siwiec (79 Janik), Wilkos. Trener Jan Tarnawski.

Stal: Barnas - Wątróbski, Styka (80 Sudół), Wilk, Sobusiak (46 Czorny), Szalony (64 Amjad), Kizior (75 Trela), Serafin (70 Ali), Stypa, Bożek, Nowak (64 Mucha). Trener Karol Wilk.

Sędziował Chamera (Stalowa Wola).
Widzów 200.

POZOSTAŁE WYNIKI: Brzyska Wola - Ka-mień **0:1 (0:1)** Kwaterniuk 45; **Kłyżów - Le-żajsk 0:0; Stal II SW - Jeżowe 1:1 (0:0)** Opo-ka 82 - Kolano 85; **Zdziary - Siarka II 2:0 (0:0)** Siudak, Łuczak; **Wólka Tanewska - Li-pa 3:0 (0:0)** Pieróg 67, Pacyna 71, Seidler 79; **Chwałowice - Grębów 2:1 (0:0)** Skwara 70, 90+3 - Piechniak 59. Pauzowała Pysznica.

1.Pogoń Leżajsk	28	70	87-23
2.Sokół Kamień	28	60	84-38
3. Stal II Stalowa Wola	28	57	77-41
4.Stal Nowa Dęba	28	57	60-34
5.LZS Zdziary	28	53	97-42
6.Tanew Wólka Tanewska	28	41	49-51
7.Sparta Jeżowe	28	39	42-48
8.Olimpia Pysznica	28	38	51-50
9.Siarka II Tarnobrzeg	28	37	55-54
10.Unia Nowa Sarzyna	28	32	46-62
11.Słowianin Grębów	28	32	50-65
12.Czarni Lipa	28	31	31-48
13.Jeziorak Chwałowice	28	22	37-90
14.LKS Brzyska Wola	28	17	17-86
15.San Kłyżów	28	11	18-69

KOMPLET WYNIKÓW I TABEL KLAS A I B WE WTORKOWYM WYDANIU NOWIN.
© P

Siatkówka | Tauron Liga Suska i Mims już oficjalnie w KS-ie DevelopRes

SZWEDKA I SZWAJCARKA W STALI

Marek Bluj
sport@nowiny24.pl

W weekend KS DevelopRes potwierdził dwa kolejne wzmocnienia. O ciekawe transfery postarano się w Mielcu.

W Rzeszowie o grę na pozycji libero z Karoliną Pancewicz będzie konkurować Zuzanna Suska. Suska końcem czerwca skończy 21 lat. Ostatnie dwa sezony spędziła w BKS-ie BOSTIK Bielsko-Biała. Jako nastolatka rozwijała się w Energetyku Poznania, a później w związkowej Szkole Mistrzostwa Sportowego w Spale.

„Rysica” stała się również atakująca Taylor Mims (rocznik 1997). To amerykańska siatkarka, która gra na pozycji atakującej. Rozpoczęła siatkarską karierę w barwach Washington State University. Po przyjeździe do Europy grała w Hiszpanii (2018-19 Fachadas Dimurol Libby's) oraz we Francji (2019-20 Vandoeuvre Nancy Volley-Ball, 2020-21 Terville-Florange OC, 2022-23 Neptunes de Nantes Volley-ball).

W 2024 roku została siatkarką włoskiego klubu Igor Gorgonzola Novara. Pełniła tam rolę zmienniczki Tatiany Tolok. W DevelopResie będzie walczyć o miejsce na pozycji nr 4 z Miką Grbavica.

Dwoma wzmocnieniami pochwaliła się zaś ITA TOOLS



Zuzanna Suska zamienia Bielsko na Rzeszów. Linda Andersson zadebiutuje w TL

Stal Mielec. Do mieleckiej ekipy dołączyła Linda Andersson, środkowa reprezentacji Szwecji. - Środek siatki zyskuje międzynarodowe wzmocnienie! Są zawodniczki, które wnoszą do zespołu coś więcej niż tylko umiejętności - doświadczenie z reprezentacji, ograniczenie na wysokim poziomie i spokój w kluczowych momentach - czytamy w komunikacie klubu.

Dla Lindy nadchodzący sezon będzie już siódmym w profesjonalnej karierze. Wcześniej występowała w ligach Finlandii, Niemiec, Węgier oraz Francji, a teraz po raz pierwszy próbuje swoich sił w TAURON Lidze. Do Stali dołączyła również przyjmująca Sarina Wieland. - Sarina od 2018 roku jest częścią reprezentacji Szwajcarii. W narodowych barwach wystąpiła już na trzech Mistrzostwach Europy Kobiet, a w 2025 roku wraz z kadrą sięgnęła po triumf w Silver League. Obecnie przygotowuje się do kolejnych wyzwań reprezentacyjnych w Lidze Europejskiej - poinformował klub z Mielca.

- Stabilność w przyjęciu, odwaga w ataku i doświadczenie z europejskich parkietów? Ten element naszej układanki przyjeżdża do nas prosto ze Szwajcarii - poinformował mielecki klub w swoich mediach. Sarina od 2018 roku występuje w najwyższej klasie rozgrywkowej w Szwajcarii, w klubie Volley Düdingen. W tym czasie trzykrotnie meldowała się w finałach fazy play-off, potwierdzając swoją pozycję jako jednej z czołowych zawodniczek ligi. ©©



Michał Czajka, Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

KOSZYKÓWKA | BANK PEKAO S.A. 1 LIGA. Coraz więcej wiemy o składach podkarpackich drużyn choć chyba najwięcej tajemnic na razie w Sokole Łańcut.

W ostatnich dniach kolejnego zawodnika przedstawił spadkowiec z Orlen Basket Ligi czyli Miasto Szkła Krosno. Może być to pewnego rodzaju zaskoczenie, bo Krośnianie sięgnęli po zawodnika występującego ostatnio w 2. lidze. Szymon Pawlak (bo o nim mowa) może grać na pozycji rozgrywającego, rzucającego czy niskiego skrzydłowego. W minionym sezonie występował na parkietach 2-ligowych w PGE GiEK Turów Zgorzelec i wykręcił naprawdę dobre statystyki - zdobywał średnio 18,7 punktu; 4,3 zbiórki oraz 3,1 asysty. 28-latek najwięcej jednak występował w 1. lidze (m. in. ŁKS-ie Łódź, MKKS Żaku Koszalin, Górniku Wałbrzych czy Sokole Łańcut), więc gra na tym poziomie rozgrywkowym to dla niego nie nowość.

Jak do tej pory Miasto Szkła ma w składzie poza Pawlakiem następujących graczy: Damian Durski, Michał Jankowski, Michał Chrabota, Ivica Radić, Bartosz Chodukiewicz.

W łańcuckim Sokole tymczasem sporo pożegnań (więcej niż nowych twarzy) - najpierw z Filipem Zegzułą, a ostatnio także z Mateuszem Czempielem.

W składzie łańcuckiego zespołu znajdują się na razie następujący gracze: Piotr Wielech, Michał Lis, Maciej Kucharek, Milan Milovanović oraz Szymon Walski.

Potwierdziło się to, o czym ćwierkały wróble - Filip Zegzuła (31 lat, 188 cm), w minionym sezonie obwodowy Sokoła Łańcut, podpisał umowę z Resovią. Wychowanek UKS-u Czterdziestki Radom w sezonie 2025/2026 wystąpił w 30 meczach łańcuckiej drużyny, spędzając na parkiecie średnio 25 minut. W tym czasie notował średnio 8,6 punktu i 4,2 asysty na mecz.

Po Santiago Vaulecie, Cody Johnnie i Bartoszu Ciechocińskim do grona tych, którzy żegnają się z ekipą „Bieszczadzkich Wilków”, dołączyli playmaker Jakub Stupnicki i center Wojciech Wątroba. Ten pierwszy był... pierwszym rozgrywającym naszej ekipy. W poprzednim sezonie wystąpił w 32 meczach, za każdym razem wychodząc w pierwszej piątce. Na boisku spędzał średnio ponad 29 min i uzyskiwał średnio 11,4 punktu plus 5,8 asysty na mecz.

Wątroba spędził w rzeszowskiej ekipie 4 sezony, tym samym przeszedł z nią drogę z 2. do 1. ligi. Na zapleczu ekstraklasy nie potrafił rozwinąć skrzydeł - wystąpił w 28 meczach minionego sezonu, przebywając średnio na parkiecie blisko 11 minut. W tym czasie notował średnio 2,4 punktu i 3,5 zbiórki na spotkanie. Rosły koszykarz (210 cm) nie opuścił stolicy Podkarpacia - zejdzie o klasę niżej i będzie grał w ekipie pemp-Vita Resovia, drugoligowym zapleczu „Bieszczadzskich Wilków”.

W składzie resoviaków są aktualnie (poza Filipem Zegzułą): Kacper Margiciok, Jan Górczyk, Kacper Młynarski, Oleksandr Antypov i Mateusz Bartosz. ©©

Wisłok 1995 Rzeszów zbił ekipę z Torunia i ma wakacje

Tomasz Ryzner
t.ryzner@nowiny24.pl

POLSKA LIGA BOKSU. W meczu 7. kolejki, kończącej I rundę, Wisłok już po 5 walkach był pewny pokonania torunian. Rzeszowianie awansowali w tabeli, a kolejny mecz czeka ich dopiero we wrześniu.

RKB WISŁOK 1995 RZESZÓW - POMORZANIN BOXING TEAM TORUŃ 14:4

Wyniki pojedynków: 55 kg. Michał Akoto-Ampaw - Olivier Rogiewicz 2:0 (2:1), **60 kg.** Daniel Romaniuk - Elvir Karimov 2:0 (3:0), **65 kg.** Jakub Pałka - Serhii Sydorenko 2:0 (3:0), **70 kg.** Olivier Szoł - Aleksander Beresowski 2:0 (3:0), **75 kg.** Dmytro Kulja - Łukasz Zyguła 2:0 (3:0), **80 kg.** Kazimierz Kunicki - Wojciech Guźniczka 2:0 (3:0), **85 kg.** Maksymilian Kula - Marcin Piejek 2:0 (3:0), **90 kg.** Hubert Łąkowski - Kamil Ślędak 0:2 (0:3), **+90 kg.** Kacper Banasik - Krzysztof Zakrzewski 0:2 (0:3).



Wisłok rozgromił drużynę z Miasta Kopernika i spędzi wakacje na 5. miejscu w tabeli. Nz. w akcji Oliwier Szoł

Było to trzecie zwycięstwo Wisłoka w tym sezonie, który tym samym w I rundzie zgromadził na swym koncie 6 dużych punktów. Rzeszowianie, którzy przed siódmą kolejką zajmowali 7. miejsce, zrównali się dorobkiem z drużyną z Miasta Ko-

pernika, ale mają od niego lepszy bilans małych punktów. Jako że swój mecz w Wałbrzychu przegrał również RTX Golden Team Nowy Sącz (4:14), zespół ze stolicy Podkarpacia podskoczył na 5. pozycję w tabeli i będzie je zajmował przy-

najmniej do początku września, bo wtedy rozpocznie się runda rewanżowa.

- Pytanie tylko, czy znajdziemy środki na drugą połowę sezonu. Wciąż pukamy do różnych drzwi. Mam nadzieję, że przyniesie to w końcu jakiś efekt, ale w tej chwili los tej drużyny jest jednak niepewny - stwierdził Maciej Dziurgot, prezes naszego klubu. ©©

Pozostałe wyniki: CKB Potęźnie Ciechocinek - Królewski Kraków 10:8, Imperium Boxing Wałbrzych - RTX Golden Team Nowy Sącz 14:4, WKB Rush Kielce - Concordia Knurów 12:6.

1. Rush Kielce	7	14	84
2. Concordia Knurów	7	10	80
3. Imperium Wałbrzych	7	8	74
4. Potęźnie Ciechocinek	7	8	72
5. Wisłok 1995 Rzeszów	7	6	56
6. Pomorzanie Toruń	7	6	52
7. Golden Team Nowy Sącz	7	4	54
8. Królewski Kraków	7	0	32



Jakub Stupnicki w minionym sezonie był podstawowym rozgrywającym rzeszowskiego zespołu - teraz odchodzi



Ceremonia otwarcia mistrzostw świata odbyła się na trzech stadionach współgospodarzy mundialu - w Meksyku, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Wśród artystów kibice i widzowie na całym świecie mogli zobaczyć m.in.: Shakirę, Michaela Buble, Alessię Carę, Alanis Morissette, Jessie Reyez, Williama Prince'a, Norę Fatehi czy Kate Perry

Wokół mundialu Podczas ceremonii otwarcia mistrzostw świata zabrakło prezydenta Stanów Zjednoczonych

Wielki rozmach na otwarciu mundialu. Shakira oczarowała

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Po raz pierwszy w historii mistrzostwa świata w piłce nożnej miały aż trzy oddzielne ceremonie otwarcia: w Meksyku, Kanadzie i USA.

W stolicy Meksyku pierwszego dnia imprezy, przed spotkaniem Meksyku z Republiką Południowej Afryki, Shakira i Burna Boy wykonali utwór „Dai Dai”, oficjalną piosenkę turnieju. Hymn Meksyku zaśpiewał Alejandro Fernandez, natomiast hymn RPA - Tyla. Wystąpili również: Belinda, Danny Ocean, J Balvin, Lila Downs, Los Angeles Azules i Mana. Podczas meksykańskiej ceremonii nie zabrakło

także innych znanych twarzy. Kibiców przywitała ambasadorka turnieju, meksykańska gwiazda filmowa Salma Hayek, której wystąpienie miało w zamiarze „celebrować jednoczącego ducha piłki nożnej na arenie międzynarodowej”.

W Meksyku obydło się bez kontrowersji

„Uroczystości związane z mistrzostwami świata FIFA 2026 w Meksyku będą świętem piłki nożnej, muzyki i kultury. Zainaugurują one największy w historii mundial” - można było przeczytać w komunikacie FIFA.

Bez długich politycznych przemówień, kontrowersji i zbędnego przeciągania - tak

w piątek ceremonię otwarcia piłkarskiego mundialu podsumowała „Sueddeutsche Zeitung”. Za jej największą atrakcję dziennik uznał momentalny, blisko 90-tysięczny Estadio Azteca. Mistrzostwa świata rozpoczęły się na słynnym obiekcie w stolicy Meksyku przy mniejszym zamieszaniu, niż można było się obawiać - napisał „SZ”. Niemiecka gazeta odnotowała, że widzom „oszczędzono długich i zakłamanych przemówień działaczy”, a całe show zmieściło się w 20 minutach. Stało się tak mimo tego, że szef FIFA Gianni Infantino preferuje „ogromne i głośne” widowiska, a „epoka niewinnych balonów” już minęła.

„O ile jednak podczas inauguracji igrzysk olimpijskich, ostatnio w Paryżu w 2024 roku, w często wielogodzinnych widowiskach czasem rzeczywiście udawała się sztuka zetknięcia sportu z kulturą, a nawet historią, o tyle show otwierające mundial w Meksyku okazało się znacznie bardziej zwarte” - wskazał „SZ”. Według gazety pozwoliło to, by „główną atrakcją” stał się słynny Estadio Azteca. Na Stadionie Azteków zgromadziło się ponad 80 tysięcy kibiców.

Ceremonia otwarcia w Kanadzie

Dzień po oficjalnym rozpoczęciu piłkarskich mistrzostw świata 2026 w Meksyku, inauguracja zawodów nastąpiła u drugiego z państw organizatorów - w Kanadzie. W Toronto przed meczem gospodarzy z Bośnią i Hercegowiną gwiazdami ceremonii otwarcia byli Michael Buble i Alessia Cara. Pierwsza część ceremonii rozpoczęła się od występów tancerzy przedstawiających kanadyjską historię, w tym jej rdzennych mieszkańców. Następnie włosko-kanadyjska piosenkarka Alessia Cara rozpoczęła część muzyczną.

Wśród piosenkarzy był francuski raper Vegedream. Podczas ceremonii wystąpili również Alanis Morissette,

Jessie Reyez, William Prince i Nora Fatehi. Kibiców przywitał natomiast ambasador imprezy, kanadyjski aktor i komik Will Arnett. Po rozgrzewce zespołów Alanis Morissette zaśpiewała hymn Kanady, natomiast wybitny skrzypek Aleksandar Gajić wykonał hymn drużyny gości.

Inauguracja w USA miała inny klimat

Trzecią ceremonią była ta zorganizowana w Los Angeles przed meczem Stanów Zjednoczonych z Paragwajem. Na scenie zaśpiewała amerykańska gwiazda muzyki pop Katy Perry, a także LISA, Rema, Anitta i Future. Hymn gospodarzy zaśpiewał zespół Dan + Shay, natomiast hymn Paragwaju wykonał Purahei Soul.

Amerykańskim ambasadorem mundialu jest aktor i komik Jason Sudeikis, który przywitał kibiców podczas uroczystości „pełnej energii, odzwierciedlającej skalę, ambicje i wpływ kulturowy mistrzostw świata FIFA 2026”.

Mistrzostwa świata rozpoczęły się w stolicy Meksyku przy mniejszym zamieszaniu, niż można było się obawiać

Na trybunach pojawiło się mnóstwo gwiazd Hollywood, między innymi: Leonardo DiCaprio, Tom Cruise, Brad Pitt, Sofia Vergara, Owen Wilson, piłkarz David Beckham czy jeden z najbogatszych ludzi na świecie Bill Gates. Specjalnymi gośćmi byli prezydent Paragwaju Santiago Pena oraz sekretarz stanu USA Marco Rubio. Na meczu gościł również szef FIFA Gianni Infantino. W sektorze VIP zabrakło jednak jednej z najgłośniejszych postaci na świecie - prezydenta Donalda Trumpa, który podczas minionego weekendu świętował swoje 80. urodziny.

Każda z ceremonii odbyła się około 90 minut przed rozpoczęciem. Trzy koncerty zostały przygotowywane przez włoskiego producenta Marco Balichia, który stał także za ceremonią otwarcia tegorocznych Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo.

W tegorocznych mistrzostwach świata zostaną rozegrane 104 mecze. Ich gospodarzami jest 16 miast: 11 w USA, trzy w Meksyku i dwa w Kanadzie. Finał zaplanowano na 19 lipca w East Rutherford koło Nowego Jorku. W mundialu nie bierze udziału reprezentacja Polski, wyeliminowana w finale baraży przez Szwecję. Biało-Czerwonych ostatnio zabrakło w finałach MŚ w 2014 roku. ©©



W MUNDIALOWYM OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY. W starciu Brazylii z Marokiem pojawiły się magiczne momenty. Na cudowną bramkową akcję zespołu z Afryki – asysta: Brahim Diaz, podcinka: Ismael Saibiri – Canarinhos odpowiedzieli trafieniem Viniciusa. Na stadionie w New Jersey pojawił się Neymar, a show skradli kibice z Ameryki Południowej

Mundial 2026 W amerykańskim turnieju zaczęły się nocne maratony. Kibice muszą szykować kondycję

Pierwszy hit na remis. Canarinhos zatrzymani przez Lwy Atlasu

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

Kibice ostrzyli sobie zęby na pierwszy hit MŚ. Mecz wielkiej Brazylii z potężnym Marokiem nie wyłonił zwycięzczy, ale emocji było co nie miara. Uwagę przykuł też wykonik innego spotkania.

Canarinhos co 4 lata są uznawani za jednego z głównych faworytów do sięgnięcia po najbardziej pożądane piłkarskie trofeum. Jednak tym razem z racji bardzo słabych eliminacji i niezbyt dobrej atmosfery wokół drużyny brazylijscy kibice i eksperci nie pokładają wielkich nadziei w występie na turnieju tej utytułowanej reprezentacji.

Ośrodek badania opinii publicznej Quaest opublikował sondaż, który dowodzi, że większość – 56% – brazylijskich fanów nie wierzy, że ich drużyna narodowa zdobędzie mistrzostwo globu. Natomiast 35% jest innego zdania.

Z kolei według badania bazującego na modelu statystycznym, opracowanym w brazylijskiej Szkole Matematyki Stosowanej Fundacji im. Getulio Vargas (FGV), Canarinhos nie wejdą nawet do półfinału. Ich szanse oceniane na niespełna 4,7 proc. wyliczono na podstawie danych z blisko trzech tysięcy meczów 187 reprezentacji z całego świata, rozegranych w ostatnich czterech latach.

Mecz w New Jersey z Marokiem pokazał, że faktycznie

Brazylijczycy obecnie mogą mieć spore problemy w rywalizacji z czołowymi drużynami turnieju. Od początku mieli spore problemy w defensywie, często nie nadążali za szybkimi Marokańczykami. W efekcie w 21. minucie Lwy Atlasu wyszły na prowadzenie. Świetnym prostopadłym podaniem został obsłużony Ismael Saibiri. Pomocnik urwał się obrońcom i fantastyczną podcinką pokonał brazylijskiego bramkarza.

Duga połowa już z kontrolą Brazylii

Od momentu strzelenia gola ekipa z Afryki oddała jednak inicjatywę, co Canarinhos wykorzystali chwilę po upływie pół godziny gry. Po indywidual-

nej akcji i precyzyjnym strzale do wyrównania doprowadził Vinicius Junior.

Niestety, w drugiej połowie tempo rywalizacji siadło. Brazylijczycy grali uważniej w defensywie, ale też nie chcieli zbyt często odkrywać przy akcjach ofensywnych. Przez większość spotkania przeważało Maroko, ale po zmianie stron już nie potrafiło zaskoczyć rywali. W efekcie starcie na arenie finału tegorocznego mundialu zakończył się podziałem punktów.

– Nie zaczęliśmy dobrze. Było za dużo nerwowości, zbyt często traciliśmy piłkę i przegrywaliśmy dużo indywidualnych pojedynków. Pierwsza połowa była słaba w naszym wykonaniu. W drugiej było lepiej, mieliśmy większą kontrolę. Ale to był generalnie trudny mecz, bo rywale to dobra drużyna. Często wychodzili spod naszego pressingu i przeprowadzali groźne kontrataki. Nie wygrywa się mundialu pierwszym meczem – mówił na pomeczowej konferencji prasowej selekcjoner Carlo Ancelotti.

Lepiej od piłkarzy Canarinhos na murawie, na trybunach stadionu w New Jersey zaprezentowali się ich kibice, którzy licznie dopingowali swój zespół na mogącym pomieścić ponad 80 tys. widzów obiekcie. Większość fanów reprezentacji Brazylii zapewne nie podróżowała

na mecz z Ameryki Południowej, przecież w Stanach Zjednoczonych mieszka około miliona osób brazylijskiego pochodzenia lub po prostu Brazylijczyków, którzy lata temu przeprowadzili się do USA.

Komentatorzy słynnej brazylijskiej telewizji „Globo” nie kryli zaskoczenia niespodziewanym objęciem prowadzenia przez afrykańską drużynę w meczu z ich reprezentacją. W tamtejszych mediach start mundialu w wykonaniu Canarinhos oceniono negatywnie, ale udało się im znaleźć także pozytyw. Według brazylijskich dziennikarzy druga połowa spotkania napawa optymizmem na przyszłość w turnieju.

Australijska sensacja, radość Katarczyków

Z pozostałych meczów, które odbyły się w nocy z soboty na niedzielę, szczególną uwagę przykuł rezultat konfrontacji Australii z Turcją. Skazywani na porażkę piłkarze z antypodów niespodziewanie zaprezentowali perfekcyjną skuteczność w ofensywie i zna-

komitą postawę w defensywie. W efekcie byliśmy świadkami pierwszej sensacji na MŚ 2026. Turcy byli absolutnie bezradni i mimo sporej przewagi, przegrali 0:2.

Bliska sensacyjnego wyniku była także reprezentacja Haiti, dla której jest to drugi mundial w historii. W starciu z faworyzowaną Szwecją nikt nie dawał jej wielkich szans i co prawda faktycznie przegrała, ale minimalnie 0:1, będąc przez spore fragmenty spotkania drużyną naprawdę lepszą.

Historyczny pierwszy punkt na mundialu zdobył Katar, który w samej końcówce wydarł remis w meczu ze zbyt pewną siebie Szwajcarią. Europejska drużyna szybko objęła prowadzenie i myślała, że mecz „sam się wygra”.

Helweci niespecjalnie forsowali tempo i czekali na zakończenie spotkania. Tymczasem w doliczonym czasie padła bramka na 1:1. Helweci nie dowierzali, gdy piłka zatrzepotała w siatce. Chwilę później sędzia zagwizdał po raz ostatni i katarscy piłkarze wpadli sobie w ramiona.

Obecnie pozostało już tylko 9 reprezentacji, które nigdy w historii nie zdobyły punktu na mistrzostwach świata. Wśród nich są jeszcze między innymi Panama, Irak, Haiti czy Demokratyczna Republika Kongo.

©P

Lepiej niż piłkarze Canarinhos na murawie, na trybunach stadionu w New Jersey zaprezentowali się ich kibice

Robert Lewandowski o krok od Chicago Fire

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Robert Lewandowski polecił do Stanów Zjednoczonych zapoznać się na miejscu w stolicy stanu Illinois z kuszącą ofertą klubu MLS - Chicago Fire.

Po wygaśnięciu czteroletniego kontraktu z Barceloną Robert Lewandowski liczy na jeszcze jeden intratny transfer, podsumowujący jego niezwykle bogatą w klubowe sukcesy karierę.

Kapitan reprezentacji Polski znalazł się w kręgu zainteresowań klubów z Arabii Saudyjskiej, Włoch, Turcji, a nawet Anglii. Wśród klubów rozważających zatrudnienie 37-letniego napastnika wymieniano Al Hilal Rijad, Al Ittihad Dżudda i Al Ahli Dżudda z Saudi Pro League, Juventus Turyn i AC Milan z Serie A, Fenerbahce Stambuł z Süper Lig i Manchester United z Premier League. W przypadku klubów z Półwyspu Arabskiego, wbrew plotce o gigantycznym wynagrodzeniu 90 mln euro rocznie proponowanym „Lewemu”, nie było

żadnego konkretnego zapytania, włoscy giganci nie mogliby spełnić żądań finansowych Polaka, w Turcji wybrano nie tego prezesa, który optował za sprowadzeniem Roberta, a pomysł z „Czerwonymi Diabłami” sięgający po doświadczonego mentora dla 23-letniego Słowenca Benjamina Šeško to było życzenie dawnej legendy United i reprezentacji Anglii, obecnego eksperta telewizyjnego Rio Ferdinanda.

Lewandowskiemu pozostała więc amerykańska opcja, na którą namawiał go agent Pini Zahavi, prowadzący interesy z właścicielem Chicago Fire, Joe Mansueto, który w marcu rozpoczął budowę nowego stadionu za 750 milionów dolarów.

22-tysięczny McDonald's Park ma zastąpić wysłużony przedwojenny Soldier Field (siedzibę drużyny futbolu amerykańskiego Chicago Bears) i powstać w centrum Wietrznego Miasta w 2028 roku i do tego czasu Chicago Fire chcą mieć „Lewego” w składzie.

„Strażacy” oferują Polakowi zawrotne jak na MLS warunki.



Robert Lewandowski, gdzie się nie pokaże, wzbudza zainteresowanie kibiców

Mowa o dwuletniej lub nawet trzyletniej umowie wartiej ciężkie miliony. Gwiazdorski kontrakt Lewandowskiego, „obudowany” dodatkowymi premiami z tytułu umów reklamowych, może sięgać nawet 20 milionów dolarów rocznie.

Niedawnej gwiazdzie Barcelony podczas wizyty w Chicago

pokazano apartamenty, z których miałyby wybrać swoje lokale, szkoły dla córek Klary i Laury, a także miejsce na klub fitness dla żony Ani.

Póki co placem budowy jest nie tylko miejsce, gdzie powstaje stadion, ale również sama drużyna. W Fire nie ma wielkich nazwisk. Spodzie-

wane nadejście „Lewego” wywołać ma efekt lawiny. Tym bardziej że właściciel planuje dorównać Interowi Miami, w którym oprócz Lionela Messiego grają jeszcze Luis Suarez czy Rodrigo De Paul.

Chicago Fire na wygraną MLS czeka od 1998 roku. W zdobyciu tamtego mistrzo-

stwa pomogli trzej Polacy - Piotr Nowak, Roman Kosecki i Jerzy Podbrożny. W finale pokonali DC United 2:0 po golach „Gumisia” Podbrożnego i Diego Gutierrez, a przy obu asystował Nowak, który w 2003 roku został pierwszym członkiem klubowej „Galerii Sław”.

Lewandowski byłby kolejną wielką gwiazdą, która śladami Messiego przeniosłaby się do MLS. Argentyńczyk po opuszczeniu Barcelony w 2023 roku trafił do Interu Miami. W MLS występują też między innymi znani „Lewemu” z gry w Borussii Dortmund i Bayernie Niemcy Marco Reus (LA Galaxy) i Thomas Müller (Vancouver Whitecaps), Francuzi Antoine Griezmann (Orlando City) i Hugo Lloris (LAFC), Koreańczyk Son Heung-min (LAFC) czy Kolumbijczyk James Rodriguez (Minnesota United).

Z utytułowanych zawodników w „Strażakach” trzy ostatnie lata kariery (2017-19) spędził Niemiec Bastian Schweinsteiger - mistrz świata z 2014 roku oraz ośmiokrotny mistrz Niemiec z Bayernem Monachium. ©

Widzew sięga po kolejnego reprezentanta Polski. Ekstraklasa ruszy z przytupem

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

W cieniu mistrzostw świata dokonują się ciekawe ruchy transferowe w PKO Ekstraklasie. Królem letniego polowania zamierza zostać Widzew. Do Łodzi zmierza Karol Świdzki. I nie tylko on.

Widzew Łódź marzy o tym, by w końcu powalczyć o mistrzostwo Polski. Właściciel Robert Dobrzycki bynajmniej nie zniechęcił się po ostatnim rozczarującym sezonie. Wręcz przeciwnie, zależy mu jak nigdy wcześniej, dlatego przejął funkcję prezesa i obiecał kolejne miliony na wzmocnienie. I już po pierwszej zapowiedzi kibice pieją z zachwytem!

Partner „Lewego” już w drodze!

Oto do łódzkiego klubu według serwisu „Meczyki” zmierza bowiem Karol Świdzki - wieloletni partner Roberta Lewandowskiego w ataku reprezentacji. 29-latek zostanie wykupiony za około 1 mln euro z Panathinaikosu Ateny. Do Polski wraca po przeszło siedmiu latach spędzonych w Grecji, Stanach Zjednoczonych i Wło-

zech. Dwa razy był na Euro i raz na mundialu.

Słowem, przychodzi snajper z prawdziwego zdarzenia, dla którego alternatywą był Afimico Pululu występujący ostatnio w Jagiellonii Białystok, który po tym transferze najpewniej wyjedzie z Polski.

Przemiarek do Widzewa jest oczywiście znacznie więcej. Za podobną kwotę co Świdzki do zespołu ma przyjść jeszcze Kamil Jakubczyk. To piłkarz na dorobku. Jego Arka Gdynia spadła do 1. ligi, ale on pozostawił po sobie dobre wrażenie. Może grać w środku pola jako szóstka, ósemka albo nawet dziesiątka. Niewykluczone, że ten transfer oznaczać będzie, że do Łodzi nie trafi Patrik Hellebrand z Górnika Zabrze, kosztujący prawie dwa razy tyle. W klubie liczą się też ze stratami. Greckie media dopiero co informowały, że na radar tamtejszego Olympiakosu Pireus trafił Julian Shehu.

W innych klubach PKO Ekstraklasy też się dzieje. Według ukraińskich mediów napastnikiem Bohdanem Wjunykiem ze zdegradowanej Lechii Gdańsk zainteresowali się działacze Cracovii oraz Śląska Wrocław. Beniaminek z Dolnego Śląska zakontraktował



Do Widzewa już zmierza Karol Świdzki - wieloletni partner Roberta Lewandowskiego w ataku kadry

dotąd dwóch piłkarzy, w tym środkowego pomocnika Grzegorza Tomasiewicza, sprowadzonego za darmo z Piasta Gliwice.

Wielkie sprzątanie w Wieczystej i Motorze

Z kolei Zagłębie Lubin myśli o ściągnięciu po latach napastnika Bartosza Białka, bohaterą rekordowego transferu

wychodzącego za 5 mln euro, który jest po przejściach (czyt. kontuzjach). W Wieczystej Kraków, kompletnym nowicjuszu ligi, na razie wielkie sprzątanie - z kadry ubyto dziewięciu piłkarzy, w tym Carlitos i Jacek Góralski.

Miniony tydzień przyniósł nam kilka potwierdzonych transferów, w tym hitowy, za jaki uchodzi przejście Bartosza Wolskiego z Motoru Lu-

bin do GKS Katowice za 100 tys. euro odstępnego. Klub z Lubelszczyzny przechodzi wielką rewolucję. W sumie odeszło już z niego dziewięciu piłkarzy, a docelowo może nawet trzynastu. Z doniesień serwisu „Weszło” wynika, że zespołu nie poprowadzi trener Mateusz Stolarski. Wieksościowy właściciel Zbigniew Jakubas jest gotów wydać nawet 300 tys. euro na transfer Mariusza Misiury, szkoleniowca Wisły Płock.

A skoro o tej drużynie mowa, to kibicowski portal „Nafciarski” podaje, że we wtorek zbierze się Rada Nadzorcza, która potwierdzi rozstanie z trzema kluczowymi postaciami - oprócz Misiury rewelację ubiegłego sezonu mają opuścić prezes Piotr Sączek z dyrektorem sportowym Radosławem Kuchar-skim, łączonym z Jagiellonią Białystok. Z niej, przypomnijmy, z końcem czerwca znikną współautor największych sukcesów, odpowiadający za kształt kadry Łukasz Masłowski.

W tym tygodniu dziesięć drużyn wznowia już treningi. Najwcześniej, już dzisiaj, zbiorą się piłkarze GKS Katowice. W środę po urlopach wracają zawodnicy Górnika

Zabrze, Wisły Kraków oraz Zagłębia Lubin. Potem dołączą inni, jak choćby Legia Warszawa w sobotę. Najpóźniej ze wszystkich dokonają tego gracze Korony Kielce - 24 czerwca.

Poznaliśmy terminarz na nowy sezon

A ligowa spółka przedstawiła już ogólny terminarz sezonu, czyli zestaw par wszystkich kolejek. Dokładne daty inauguracyjnej serii poznamy tuż po pierwszych losowaniach eliminacji europejskich pucharów, czyli pod koniec bieżącego tygodnia. Dziś już wiemy z całą pewnością, że rozgrywki wystartują z przytupem, skoro będziemy świadkami takich meczów jak Wisła Kraków - GKS Katowice, Pogoń - Legia Warszawa czy Lech Poznań - Cracovia.

ZESTAW PAR 1. KOLEJKI (24-27 lipca)

Wisła Kraków - GKS Katowice
Radomiak Radom - Wieczysta Kraków
Pogoń Szczecin - Legia Warszawa
Raków Częstochowa - Wisła Płock
Widzew Łódź - Motor Lublin
Jagiellonia Białystok - Korona Kielce
Górniki Zabrze - Śląsk Wrocław
Zagłębie Lubin - Piast Gliwice
Lech Poznań - Cracovia
©

Edyta Krześniak: Sprawa Andrzeja Samsona niczego nas nie nauczyła

– Nie może być tak, że staje się po stronie kata, a zostawia się ofiary. Że wszyscy udają, że nic się nie stało. Że się o tym nie rozmawia – mówi dziennikarka Edyta Krześniak, autorka książki „Psycholog”, która po ponad 20 latach wróciła do sprawy Andrzeja Samsona

Anita Czupełny

Napisałaś książkę „Psycholog”, o głośnej sprawie Andrzeja Samsona. Dlaczego? Z reporterskiej potrzeby, osobistej niezgody, poczucia, że ta historia tak naprawdę nigdy nie została domknięta?

To była sprawa, która jak echo wracała do mnie przez wszystkie te lata. W różnych momentach, przy okazji innych tematów, innych rozmów. Zdarzało się, że ktoś wspominał sprawę Andrzeja Samsona i mówił: „No tak, ale przecież on leczył dzieci chore na autyzm”, „On był niewinny”, „Proces się toczył, ale nie było wyroku, bo umarł”. Takie zdania słyszałam wielokrotnie. Wracała też tamta konferencja prasowa, na której wiele osób ze środowiska psychologicznego stanęło w obronie Samsona. Dla części ludzi sam fakt, że autorytety się za nim ujęły, był dowodem, że musiał on być niewinny.

Znane osoby ze środowiska psychologicznego protestowały, że media piętnują Samsona i przesadzają o winie przed wyrokiem sądu. Dziś część uczestników tamtego apelu podkreśla, że nie bronili pedofilii, tylko zasad państwa prawa.

Tak. Tylko że przez lata funkcjonowało to także inaczej: skoro takie autorytety się za Samsonem ujęły, to znaczy, że na pewno był niewinny. Przecież nie został skazany. I to we mnie cały czas buzoowało. Nie atakowałam ludzi, którzy tak mówili. Starałam się tłumaczyć, że to nie jest takie proste, że proces był, że sprawa wyglądała inaczej, niż zapamiętano. Ale tych rozmów przez lata było naprawdę dużo. Była też druga rzecz, która nie dawała mi spokoju. Przez dwadzieścia lat w zasadzie nie powstała skuteczna ustawa regulująca zawód psychologa. A przecież po tej sprawie wszyscy mówili, że taka ustawa będzie lada dzień. Że bezpieczeństwo dzieci jest

kluczowe. Że pojawią się zabezpieczenia, lustra weneckie, procedury, że dziecko nie będzie zostawiane samo z psychologiem, a rodzic będzie mógł zobaczyć, co dzieje się podczas terapii.

Ponieważ do gabinetu Andrzeja Samsona rodzice przeprowadzali swoje dzieci i zostawiali je sam na sam z terapeutą.

Tak. I to był jego wymóg. Ale zobacz: dzisiaj, po ponad dwudziestu latach, jeżeli pójdziesz do psychologa czy psychoterapeuty, zamykają się drzwi i nadal dziecko zostaje w gabinecie samo, a o paragonie możesz pomarzyć. W tym sensie niewiele się zmieniło. Zaczęłam więc coraz częściej myśleć o tym, że minęło dwadzieścia lat i nic się nie zmieniło. A jednocześnie przez cały ten czas miałam kontakt z ludźmi, którzy uczestniczyli w procesie, z rodzinami ofiar. Któregoś dnia zapytałam jedną z matek, jak sobie dziś radzą. Było mi niezręcznie, ale uznałam, że muszę zapytać. I wtedy usłyszałam, że jest dużo gorzej niż przed 20 laty. Że zostało ogromne poczucie niesprawiedliwości. Że oni w zasadzie sobie z tą historią nie poradzili. Że rodzina jest w rozsypce, że są leki psychotropowe, stany depresyjne.

Mówisz o skrzywdzonych dzieciach, które dziś są już dorosłymi ludźmi?

Mówię o rodzicach. Oni sobie z tym nie poradzili, żyją w poczuciu winy „że to oni własne dziecko tam sami prowadzili”. A kiedy pytałam o dzieci, to też słyszałam, że jest bardzo źle. Że dziecko, już dorosłe, jest zamknięte, wycofane, nie chce rozmawiać. Zapytałam wtedy, czy oni rozmawiają o tym w rodzinie. I okazało się, że najpierw z tajemnicą żyły dzieci, a teraz ich rodzice. Że przez te lata np. jestem jedyną osobą, z którą w ogóle rozmawiali na ten temat. Proces się

skończył, a tajemnica została. Ukrywają, milczą i wszyscy cierpią w samotności. Próbowali sobie jakoś życie poukładać, ale rana każdego z nich jest bardzo głęboka. Nie do wyobrażenia. I wtedy uświadomiłam sobie coś bardzo ważnego. Skoro ja, osoba z zewnątrz, przez dwadzieścia lat przeżywałam tę historię, skoro ona wraca do mnie za każdym razem, kiedy słyszę o pedofilii, o krzywdzie dzieci, o niewłaściwym zachowaniu dorosłych wobec dziecka, to co muszą czuć ludzie, których ta sprawa dotyczy bezpośrednio?

Czyli impulsem do napisania książki było poczucie, że ofiary zostały same?

Z propozycją napisania książki przyszło do mnie wydawnictwo, ale miała to być książka na zupełnie inny temat. Odpowiedziałam, że jedyny temat, który mogę teraz podjąć, to właśnie ten. Temat, który miałam na półce. Który odłożyłam, bo przecież w Polsce „o zmarłych nie mówi się źle”. Ale oczy otworzyły mi te wszystkie rozmowy i sytuacje po drodze. Zrozumiałam, że nie można milczeć ze względu na kata, że nie można ofiar zostawiać samych i udawać, że nic się nie stało. Że się o tym nie rozmawia. Weszłam nawet z ciekawości na Wikipedię. Przeczytałam biogram Andrzeja Samsona i miałam wrażenie, że właściwie nic się nie wydarzyło. Że był jakiś epizod, ale on umarł niewinny, bo nie było prawomocnego wyroku. A kiedy podczas pracy nad książką rozmawiałam z mecenasem oskarżyciela posiłkowego i usłyszałam, że formalnie prawomocnego wyroku nie było, bo Samson zmarł, więc nie można powiedzieć, że był winny, to naprawdę mną wstrząsnęło. Pomyślałam: dość. Czas skończyć z obłudą i z powtarzaniem kłamstw, które przez cały proces były wrzucane

do obiegu. Po latach zobaczyłam tę sprawę jeszcze ostrzej. Byłam przy niej na bieżąco, ale wtedy nie widziałam wszystkiego tak wyraźnie jak dziś.

Jesteś chyba jedyną z dziennikarzy, która po prostu wróciła do źródła, czyli wystąpiła o zgodę na przeczytanie akt sądowych.

Tak, chociaż byłam przy tej sprawie właściwie od początku. Rozmawiałam z Samsonem w areszcie. Rozmawiałam z rodzicami skrzywdzonych dzieci. A jednak nie potrafię dziś odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak długo zwlekałam z napisaniem do sądu wniosku o wgląd do akt.

Może wcześniej sąd i tak by tych akt nie udostępnił. Proces toczył się za zamkniętymi drzwiami.

Może. Nie wiem. Ten tydzień, w którym czytałam akta sądowe, był czasem wyjętym z mojego życia. Po jednej z wizyt w sądzie, nie wiem kiedy pokonałam ponad 20 km pieszo i znalazłam się w domu. Byłam w strasznym stanie emocjonalnym. Uderzyło mnie coś jeszcze - wspomnienie. Zaczęłam sobie przypominać zadawane przeze mnie pytanie sprzed lat: „Co było na zdjęciach?”. Pomyślałam: Boże, jakie to było infantylne. Jak mogłam o to dopytywać?

Wtedy nie wiedzieliśmy, co było na tych zdjęciach. Ja też, czytając twoją książkę, miałam poczucie ciężaru. Opisy zdjęć są trudne do udźwignięcia. W ogóle ta szczegółowość materiału dowodowego, jaką zawarłaś w książce, jest wstrząsająca.

Wiesz, dlaczego ja to zrobiłam? Żeby nie zostawić żadnej przestrzeni na niedopowiedzenie. To i tak jest zminimalizowane. W książce znalazł się tylko wy-cinek tego, co zobaczyłam w aktach. Dużo wycięłam, bo nie chciałam tym epatować.

Ale miałam świadomość, że czytelnik musi poczuć wagę dowodów, które były w tej sprawie. Nie mogę się pogodzić z jednym: że ten proces trwał tak długo w sytuacji, kiedy materiał dowodowy był tak mocny. Dla mnie to było czarno na białym.

Na zdjęciach krzywdzonych dzieci nie było twarzy Samsona, ale, jak pisziesz o tym w książce, były elementy pozwalające zidentyfikować, że to on wykonywał te zdjęcia, uczestniczył w tych sytuacjach: jego ręka, obrączka, znamię. Tak. Ręka, znamię. Biegli to wszystko stwierdzali. Ale wyobraź sobie, czytam akta i widzę, że mam do czynienia z hardcorową pornografią dziecięcą, a jednocześnie sąd zleca biegłym ocenę, czy można to kwalifikować jako pornografię, czy może jako coś innego. Jako co, na Boga? Jako sztukę?!

W książce pokazujesz to, jak wiele czasu zajmowały kwestie pozornie techniczne: definicje, opinie, kolejne wnioski. I to, że obrońca Samsona przesunął ciężar rozmowy z krzywdy dzieci na spory o to, czym jest pornografia, czym jest materiał dowodowy, jak go zakwalifikować. Wygląda na to, że to była skuteczna strategia?

Tak, tylko że najdziwniejsze w tym wszystkim jest to, że on wcale nie wykazał się jakąś wyjątkową wirtuozerią. To nie była genialna linia obrony. On składał wnioski, podważał, pytał, domagał się kolejnych opinii. A sąd te wszystkie rzeczy sprawdzał.

Po lekturze książki miałam wrażenie, że ta sprawa ma dwie części. Pierwsza jest porażająca jasna: jest materiał dowodowy, są skrzywdzone dzieci, Samson się przyznał. A potem zaczyna się druga część: kłuczenie, rozmywanie sensu,

szukanie alternatywnych wyjaśnień. Pojawia się opowieść, że psycholog prowadził badania nad dziećmi autystycznymi, że gromadził materiały do książki. Kiedy zna się materiał z pierwszej części książki, to ta druga brzmi tak niewiarygodnie, a jednocześnie jest przerażająca.

No właśnie. Najbardziej uderzające jest to, że sąd w to wchodzi.

Dlaczego? Jak dziś na to patrzysz?

W moim odczuciu po to, żeby ta sprawa się ciągnęła. Samson wyszedł na wolność po odbyciu połowy kary. Materiał był jednoznaczny i jedyne, co można było zrobić, to przeciągać proces i tu to zostało zrobione.

Ostatecznie opuścił więzienie ze względów zdrowotnych.

Tak. Natomiast są jeszcze wątki internetowe, które właściwie w drodze procesu zniknęły. Ja myślę, że ta sprawa trwała tak długo również dlatego, że pewne rzeczy trzeba było poucinać. Są tam sytuacje, które mnie bardzo zastanawiają. Na przykład prokurator prowadzący sprawę, który został od niej odsunięty. Potem gdzieś ginie wątek maili, przesyłania zdjęć. Pojawia się tylko śladowo.

Z książki wynika, że Samson nie tylko krzywdził swoich małych pacjentów, i robił im zdjęcia, ale je też wysyłał. Pojawia się wątek obrotu tymi materiałami. Czy wiadomo, dokąd te zdjęcia trafiały? Czy wiadomo, czy i za ile były sprzedawane?

Tego wątku w aktach sądowych właściwie nie ma. Ja o nim wiedziałam już dwadzieścia lat temu, bo docierały do mnie informacje z za zamkniętych drzwi procesu. Wiedziałam na przykład, ile maili miało zostać wysłanych. Nie mogłam wtedy jednak do-trzeć do biegłego informatyka.



FOT. MATPRAS

Edyta Krześniak: W książce znalazł się tylko wycinek tego, co zobaczyłam w aktach. Dużo wycięłam, bo nie chciałam tym epatować

A chcę powiedzieć jedną rzecz: w tej sprawie przesłuchiowano najróżniejszych biegłych: seksuologów, psychologów, kolejnych specjalistów. Każdego, oprócz biegłego informatyka. A to on miał największą wiedzę o tym, co znajdowało się na zabezpieczonych nośnikach. To on przez miesiące przeglądał dyski, łamał hasła, odyskiwał materiały. To on znalazł tam najcięższe treści, twardą pornografię dziecięcą, sceny gwałtu na dzieciach, o których podczas procesu właściwie się nie mówiło. Spotkanie z tym biegłym po latach było dla mnie wstrząsem. Kiedy mnie zobaczył, kiedy powiedziałam, w jakiej sprawie przyszłam, jakby piorun w niego strzelił. Mówił bardzo ostro. O tym, kim był Samson. O tym, co, jego zdaniem, zrobiono z tą sprawą. Używał najmocniejszych słów. Mówił o mafii, że sprawę ukrywano łeb. Dla mnie był bardzo wiarygodny. Po dwudziestu latach opowiadał ze szczegółami o zdjęciach, które widział.

To paradoks: o linczu, o naruszenie dobrego imienia Samsona oskarżano media. A prawdziwa przemoc wydarzyła się w jego gabinecie. Dorosły, autorytet, krzywdził bezbronnych dzieci. Twoja książka oddaje głos tym, o których wtedy właściwie nie mówiono?

Nie mówiono o nich także dlatego, że rodziny miały poza-

mykane usta. Ludzie uczestniczący w procesie opowiadają, że nie wolno im było mówić. Każda rozprawa zaczynała się od przypomnienia: sprawa dotyczy się za zamkniętymi drzwiami, obowiązuje państwa tajemnica, milczenie, groźba kary i konsekwencje. Tylko że to milczenie obowiązywało przede wszystkim rodziny ofiar. Knebel był dla nich. Nie dla oskarżonego. Bo głos oskarżonego jednak wybrzmiał rok po zatrzymaniu w wywiadzie w „Gazecie Wyborczej”. Dla mnie to był zaskakujący wywiad. Nie było tam refleksji. Była raczej jego linia obrony. To mnie wtedy bardzo zastanowiło.

Rodzice zaufali autorytetowi, zostali oszukani, zmanipulowani, złamani. Ale jednocześnie, jak pokazujesz w książce, po latach część z nich mówi: „Nie rozdrapujmy ran”. Jak to rozumiesz?

Najpierw tajemnicę miały dzieci. Zanim sprawa ujrzała światło dzienne, zanim dzieci zaczęły być przesłuchiwane, zanim w ogóle mogły opowiedzieć o tym, co się wydarzyło, to one nosiły tę tajemnicę same. A potem przejęli ją dorośli. Rodzice. Oni bardzo często strzegli tego, co spotkało ich dziecko, także przed własną rodziną. Były matki, które nigdy nie zgodziły się na przesłuchanie dziecka. Bały się konfrontacji. Uważały, że tak będzie lepiej. Są matki, z którymi mam

kontakt, które do dziś mówią: „Mojemu dziecku w zasadzie nic nie zrobił”. A ja widziałam zdjęcia i wiem, że było inaczej. Mam też świadomość, że rodzice nie widzieli wszystkiego. Czasem po to, żeby ich oszczędzić. Łatwiej jest żyć, kiedy człowiek może sobie powiedzieć: „Właściwie nic się nie stało”. Pamiętam rozmowę z jedną z matek. Na początku była na mnie wściekła. Pytała, jakim prawem wracam do tej sprawy, jak śmien. A potem zeszło z niej powietrze. Obie płakałyśmy przez telefon. Rozmawialiśmy jeszcze kilka razy. W końcu mi podziękowała. Ale prosiła też, żeby nie rozdrapywać ran. W tym sensie, żeby nie ruszać dzieci. Bo one jakoś się już z tą historią ułożyły. Nie powiem, że są zdrowe. Nie powiem, że się z tym pogodziły. Bo znam historie, które pokazują coś innego. Znam przypadki, że ktoś z rodziny przez te wszystkie lata musiała czuć, że boi się spać z nożem pod poduszką. Bliscy wyciągali te noże, wyobrażasz sobie ten ich nieustanny lęk, bo trauma wracała. Są sytuacje, kiedy co jakiś czas trzeba było kogoś umieszczać w szpitalu psychiatrycznym, bo przychodziły ataki, załamania, napady. To są rzeczy, których ta książka nie zmieni i to są efekty terapii znanego psychologa Andrzeja Samsona.

Co dla ciebie po tych wszystkich latach jest w sprawie

Samsona najbardziej wstrząsające?

Najbardziej wstrząsająca jest dla mnie cała otoczka tej sprawy. To, że do tego doszło, jest osobną historią, okrutną, straszną. Ale równie przerażające jest to, co wydarzyło się później. Że rodziny przez kolejne lata, zamiast móc domknąć ten koszmar, byli utrzymywani w stanie ciągłego napięcia, podejrzeń, upokorzenia. Matkom potrafiło zarzucać, że są pazerne, że chodzi im o pieniądze, o majątek Samsona, a nie o krzywdę dziecka. Dla mnie jedną z najgorszych rzeczy jest właśnie to, że tej sprawy przez tak długi czas nie zamknięto. Samson zmarł. Ale to był moment, w którym, moim zdaniem, należało powiedzieć publicznie, jasno, nie za zamkniętymi drzwiami, że ta sprawa się kończy w taki sposób, że ten człowiek miał na koncie takie i takie czyny. Uważam też, że w imię elementarnej sprawiedliwości społecznej powinien on zostać wpisany do rejestru sprawców przestępstw seksualnych wobec dzieci.

Dla mnie ta sprawa pokazuje też, jak niebezpieczna może być legenda autorytetu. Ktoś występuje w telewizji, jest rozpoznawalny, mówi jako ekspert, więc zaczynamy wierzyć, że naprawdę nim jest. Tymczasem piszesz, że Samson potrafił pojawiać się

w mediach pod wpływem alkoholu, często bredził. Przebrnęłam przez archiwa, oglądałam jego wystąpienia. I kiedy zobaczyłam, co on opowiadał o autyzmie, byłam zdumiona. Pamiętam materiał w TVP, w którym mówił o autyzmie w sposób prześmiewczy, z takim tonem: „Ojej, dzieci są krzywdzone, o matko świnta”. Dziennikarz próbował go ripostować, a on próbował się wyłgać, brnąć coraz dalej, to był ten autorytet, człowiek będący pod wpływem alkoholu, mówiący w telewizji o autyzmie. A potem jego koledzy czynili z niego guru od autyzmu, specjalistę, który miał rzekomo sukcesy terapeutyczne. To mi się nie klei. Jeśli ktoś rzeczywiście jest wybitnym specjalistą od autyzmu, to publikuje, występuje na konferencjach, prowadzi badania, zostawia po sobie jakiś dorobek. A tutaj mamy człowieka, który w telewizji opowiadał o wszystkim. Był takim specjalistą od wszystkiego. I nagle środowisko robi z niego wielkiego eksperta. Stawiam też taką tezę: Samson być może nie broniłby się w ten sposób, gdyby nie atmosfera, która powstała wokół niego. Było mu potem głupio stanąć w opozycji do kolegów, którzy go bronili. Skoro oni tworzyli narrację o wybitnym specjalście, to on w nią wszedł.

Czy po ponad dwudziestu latach można w ogóle mówić o jakimkolwiek zadośćuczynieniu ofiarom? Czy twoja książka zamyka sprawę Samsona?

Nie. Moja książka nie zamyka sprawy Samsona. Tej sprawy nie da się zamknąć. Największą cenę zapłaciły rodziny. I właściwie tylko one. To one przypłaciły tę historię rozpaczami związków, lekami psychotropowymi, szpitalami psychiatrycznymi, latami milczenia. O tym się nie mówi.

Jaka jest najważniejsza lekcja z tej sprawy? Czego nauczyli się dziennikarze, rodzice, psycholodzy, państwo? Czy w ogóle wyciągnęliśmy wnioski?

Chciałabym powiedzieć coś optymistycznego, ale nie mogę. Nie nauczyliśmy się niczego. Owszem, świadomość przemocy seksualnej wobec dzieci jest dziś większa. Ale zobacz, proszę, co się dzieje dzisiaj. W sieci słowo „pedofilia” stało się słowem zakazanym. Je się wypikowuje, omija. Zastępuje skrótami. Czy jeśli wypikamy słowo „pedofilia”, to znaczy, że pedofilii nie ma? Nie mogę się z tym pogodzić. Niedawno zostałam zaproszona do podcastu i poproszono mnie, żebym nie używała słów „pedofil”, „pedofilia”, bo będą cięte zasięgi. To naprawdę burzy we mnie krew. Tuż po sprawie Samsona była akcja „Zły

dotyk”, była edukacja, były wypowiedzi ustawy. Minęło ponad dwadzieścia lat. Na szczęście sprawa ustawy wreszcie drgnęła, ale nie ma dziś takiej kampanii, jaka powinna być. Za to w internecie pikamy słowo „pedofil”. Dlaczego? Chciałabym, żeby ktoś mi odpowiedział na to pytanie, dlaczego to słowo jest pikane? Dlaczego cięte są zasięgi? Nasze pokolenie wie, kim był Andrzej Samson. Ale spytaj o niego młodych ludzi. Nie będą wiedzieli. Jeśli wejdą do internetu, to nawet tam nie znajdą słowa „pedofil”, bo zastępuje się je jakimiś skrótami, na przykład „PDF”. Zastanawiam się, co właściwie robimy? O co chodzi w tym świecie?

Kto w tej sprawie najbardziej zawiódł twoim zdaniem: człowiek, który krzywdził dzieci, czy system zbudowany na ślepych zaufaniu do pseudoautorytetów?

I człowiek, i system. Bo jeśli wszyscy dookoła wiedzieli, że Samson pije, i nikt nic z tym nie robił, to znaczy, że problem był systemowy. Jeśli istnieje Polskie Towarzystwo Psychologiczne, które może zainteresować tylko wobec osoby, która należy do towarzystwa, a wobec kogoś spoza niego nie ma żadnych skutecznych narzędzi, to co to pokazuje? Że to jest atrapa kontroli, atrapa odpowiedzialności. Chwilami mam poczucie, że to jest atrapa państwa i atrapa relacji społecznych. Nie możemy udawać, że nie ma pedofilii, bo przestaniemy używać słowa „pedofilia”. To tak nie działa. Niedawno mieliśmy sprawę polskiego psychiatry. Wybuchła, po czym bardzo szybko przygasła. Usunięto go ze stanowiska i zaczęto udawać, że nic się nie wydarzyło. Poczekamy, aż przyschnie, pan wróci na swoje miejsce i będzie po sprawie. Tak nie powinno być.

Były momenty, kiedy chciałaś przerwać pisanie tej książki, bo czułaś, że nie dajesz rady? Takich momentów było kilka. Ale mam w sobie coś, nie wiem nawet, jak to nazwać, że kiedy chodzi o krzywdę dzieci, nikt nie jest w stanie mnie zatrzymać.

KSIAŻKA



Edyta Krześniak,
„Psycholog”,
Wydawnictwo Otwarte,
2026

Autostradą pod prąd, na spotkanie ze śmiercią

Nie pomagają słynne znaki ostrzegawcze z czarną dlonią ani kolejne tragedie. Są kierowcy, którzy wjeżdżają pod prąd na autostrady, zabijając siebie lub innych

Anna Gronczewska

Wniedzielę do jednej z takich tragedii doszło na autostradzie A1 w okolicach Tuszyna koło Łodzi. Dochodziła godzina 2.25, gdy na jezdni prowadzącej do Gdańska, między węzłami Tuszyn i Łódź-Południe pojawił się jadący pod prąd Citroen. Zderzył się z jadącym w prawidłowym kierunku Audi. Oba auta stanęły w płomieniach. Kierowcy Citroena nie udało się wyjść z płonącego samochodu i zginął na miejscu. Ustalono, że był obywatelem Czech, miał 69 lat.

- Sprawca wypadku zginął na miejscu, a trzy osoby podróżujące Audi trafiły do szpitala - powiedziała aspirant Aneta Kotyń, oficer prasowa Komendy Powiatowej Policji w Koluszkach.

Audi kierowała 37-letnia mieszkanka, jechali z nią: 36-letni mieszkaniec powiatu pabianickiego i 59-letni Łodzianin.

To nie było wyjątkowe zdarzenie. Do podobnej tragedii doszło na początku lutego tego roku. Miała miejsce na autostradzie A2 w okolicach Strykowa. 66-letnia kobieta siedziała za kierownicą Toyoty Aygo i wjechała pod prąd na autostradę. Stało się to około godziny 23.00, między węzłami Stryków i Łódź-Północ. Kobieta zderzyła się z prawidłowo jadącym w kierunku Warszawy Audi A6. Niestety 66-latkę poniosła śmierć. Jadący Audi nie odnieśli poważnych obrażeń.

Do śmiertelnego wypadku doszło też na granicy województwa łódzkiego i mazowieckiego na autostradzie A2 w kierunku Poznania. Doszło do tego około godziny 19 w lutym 2025 roku między Skierniewicami a Wiskitkami. Do tragedii doprowadził 65-letni mężczyzna kierujący Toyotą, który wjechał pod prąd na autostradę i zderzył się z Fordem. Zginął na miejscu, a dwie osoby zostały ranne. Jedna z nich zmarła w szpitalu.

Dlaczego to robią?

Co sprawia, że kierowcy wjeżdżają pod prąd na autostrady i drogi szybkiego ruchu?

- Kierowcy mogą wjeżdżać pod prąd z kilku, często dość prozaicznych powodów - mówi Ma-

ria Dąbrowska-Loranc, Centrum Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego Instytutu Transportu Samochodowego w Warszawie. - Nierozumienie oznakowania to jeden z powodów, szczególnie tam, gdzie infrastruktura jest złożona, a kierowca jedzie trasą, której nie zna. Drugim czynnikiem jest brak praktyki na drogach szybkiego ruchu. Sieć ekspresówek i autostrad rośnie szybciej niż kompetencje części kierowców, zwłaszcza tych, którzy na co dzień poruszają się wyłącznie po drogach lokalnych. Do tego dochodzi zmęczenie i rozproszenie uwagi. Kierowca niewyspany, zestresowany lub zajęty telefonem łatwiej przeoczy znak czy zjazd.

W tych wszystkich opisanych tragicznie zdarzeniach nigdy nie dowiemy się, co doprowadziło do tego, że kierowcy wjechali pod prąd. Nie żyją, więc nie mogli się wytłumaczyć. Są jednak przypadki, gdy kierowcom jadącym pod prąd udało się przeżyć.

Minister świadkiem

Jedna z takich sytuacji miała miejsce w maju ubiegłego roku koło Piotrkowa Trybunalskiego.

Około godziny 11.30 piotrkowscy policjanci otrzymali zgłoszenie, że pasem w kierunku Gdańska jedzie pod prąd BMW. Natychmiast wysłano na miejsce patrol motocyklowy. Kiedy policjanci pojawili się na miejscu, zobaczyli porzucone auto, częściowo stało na pasie zieleni, a częściowo na jezdni. BMW było otwarte, miało uchylone drzwi, a w stacyjce znajdowały się kluczyki. Po kilku minutach policjanci odnaleźli kierowcę. Szedł pasem zieleni i bardzo dziwnie się zachowywał, był pobudzony.

- Idę do Gdańska, idę do Gdańska! - powtarzał.

Policjanci zatrzymali mężczyznę. Miał 40-lat i pochodził z Dąbrowy Górniczej. Był trzeźwy, ale pobrano mu krew, by zbadać, czy nie był pod wpływem innych środków odurzających.

Okazało, że jechał autostradą pod prąd 27 kilometrów, po czym zawrócił, zajeżdżając drogą innym kierowcom. Świadkiem tej szaleńczej jazdy był Przemysław Koperski, wiceminister infrastruktury,

- Poruszaliśmy się trzecim pasem, wyprzedzając ciężarówki, gdy na wprost nas pojawiło się

ZA JAZDĘ POD PRĄD NA AUTOSTRADACH I DROGACH SZYBKIEGO RUCHU GROZI 2000 ZŁ MANDATU I 15 PUNKTÓW KARNYCH. ALE NAJWYŻSZĄ CENĄ JEST ŻYCIE

pedzające na czołową auto. (...). Bandyta drogowy mógł zebrać dzisiaj śmiertelne żniwo. Natychmiast zadzwoniłem pod 112. Dzięki błyskawicznej interwencji policji sprawca został złapany, zanim doszło do tragedii - napisał na swym facebookowym profilu wiceminister.

Takie przykłady można mnożyć. Przed kilku laty policjanci ze Zgierza otrzymali informacje o pijanym kierowcy BMW, który jedzie drogą wojewódzką nr 702. Policjanci odnaleźli auto i ruszyli za nim w pościg, nie chciało się zatrzymać.

- W trakcie pościgu wjechał na autostradę A2, gdzie aż do MOP-u Chrzastów poruszał się pod prąd, stwarzając ogromne zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego

- opowiadał podkomisarz Robert Borkowski, ówczesny rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Zgierzu. - Następnie na MOP-ie zawrócił i kontynuował już jazdę w prawidłowym kierunku. Ze względu na niebezpieczne manewry kierującego oraz w trosce o bezpieczeństwo innych użytkowników poruszających się drogą, policjanci zdecydowali o przerwaniu pościgu.

Zawracają, by uniknąć korka

Kilka lat temu do redakcji TVN24 zgłosił się mężczyzna, którego kamera zarejestrowała, jak pięć samochodów ustawia się na jednym z pasów... pod prąd. Do tego zdarzenia doszło na węźle Łódź-Północ, na autostradzie A1 na drodze do Gdań-

ska. Ich kierowcy postanowili zawrócić, by pojechać w kierunku Warszawy i Poznania. Na nagraniu widać było, że samochody jadące w kierunku wybrzeża musiały hamować, by wyminąć zawracających kierowców.

Piotrkowscy policjanci zatrzymali też 16-letniego motocyklistę, który jechał pod prąd autostradą A1, pasem awaryjnym.

- Zgubiłem tablicę rejestracyjną i jej szukałem - tłumaczył policjantom chłopak.

Bywa, że kierowcy celowo jadą pod prąd, by uniknąć na przykład korków. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych opublikowała film nagrany na autostradzie A2 w pobliżu Strykowa.

- Nasze kamery rejestrują mrozące krew w żyłach manewry kierowców - mówił Maciej Zalewski, rzecznik łódzkiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. - Część z nich cofa albo zawraca, niemal codziennie ktoś jedzie pod prąd.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad informowała też, że na trasie S12 pomiędzy węzłami Jastków i Lublin Sławinek doszło do groźnego incydentu. Na skutek wypadku ruch został wstrzymany. Wtedy część kierowców zaczęła zawracać i jechać pod prąd do następnego zjazdu. Tak chcieli uniknąć stania w korku.

Co robić w razie pomyłki?

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zapewnia, że zjazdy na autostrady i drogi szybkiego ruchu są dobrze oznakowane i trudno o pomyłkę.

Nie wiadomo ile takich incydentów, jak jazda pod prąd, ma miejsce w Polsce. W Niemczech jest podobno kilka takich przypadków dziennie.

Co jednak zrobić, gdy przez nieuwagę znajdziemy się na przeciwnym pasie ruchu? GDDKiA radzi, by zatrzymać się w bezpiecznym miejscu, najlepiej na pasie awaryjnym i włączyć światła awaryjne. Potem trzeba opuścić pojazd z zachowaniem szczególnej ostrożności, jeśli to możliwe schronić się za barierą ochronną, a następnie powiadomić służby drogowe lub policję.



Efekt nocnego czołowego zderzenia na autostradzie A1



Nie wszyscy kierowcy reagują na takie znaki

HUMOR

Facet oddaje w szatni w te-
atrze płaszcz.
– Bez wieszaczków nie przy-
mujemy! Proszę przyszyć
wieszaczek – mówi szatniarz.
– Ale panie, jak, przecież
spektakl zaraz się się zaczy-
na! Nie zdążę!
– Zdąży pan!
– Skąd pan wie?!

●

Rozmowa w restauracji:
- A co dla pana?
- Coś na
rozgrzewkę, tylko proszę do-
brze zmrozić.

●

- Dziadku, daj chociaż trochę
chleba!
- Matka mówiła, że nie moż-
na cię zmusić do jedzenia,
a ty co, po czterech dniach
wymiękasz?!

●

- Jeśli obywatel wydaje więcej
niż 50% swoich dochodów
na żywność, jest biedakiem.
- Nie mogę, 70% idzie na ratę
za mieszkanie i opłaty!
- To jesteś klasa średnia.

NASZE SMAKI

Czy wiecie, że truskawka to
nie dzieło natury? Została
stworzona przez botanika
króla Francji Ludwika XIV.
Antoine Nicolas Duchesne
skrzyżował dwie odmiany po-
ziomek – chilijskie i wirgini-
skie. I tak oto otrzymał smako-
wite owoce, które dziś nazy-
wamy truskawkami. Nie trzeba
dodawać, że od razu zafada-
nęły sercem takomego króla.
A jeżeli już jesteśmy we Fran-
cji, to warto dodać, że Mada-
me Tallien, arystokratka
z dworu Napoleona, kąpała
się w soku ze świeżych tru-
skawek. Używała około 10 ki-
logramów na jedną kąpiel,
co miało zapewniać jej nie-
skazitelną biel, jędrność
i gładkość skóry. Co za roz-
pusta!
Rozpustą truskawkową jest
też sernik na zimno – mała
tortownica mieści w sobie aż
kilogram tych pysznych
owoców. Zajadajmy się nimi,
póki sezon trwa.

**Sernik na zimno z serka
mascarpone
z truskawkami i musem
truskawkowym**

Składniki

**Składniki na spód
80 g herbatników
50 g miękkiego masła**



FOT. ANNA LOSKA

**Składniki na masę serową
750 g serka mascarpone
3-4 łyżki cukru pudru
3 łyżki żelatyny
100 ml gorącej wody
Składniki
na mus truskawkowy
300 g truskawek
2 łyżeczki żelatyny
75 ml gorącej wody
1-2 łyżki cukru**

**Dodatkowo
około 700 g truskawek**

Herbatniki rozdrobnić
blenderem i wymieszać
z masłem. Powstałą masą
wypełnić dno tortownicy
(20 cm). Truskawki
przeciąć na pół i ułożyć
płaską stroną wzdłuż
brzegów tortownicy, tak
aby utworzyły
obramowanie. Wewnątrz

ułożyć gdzieniegdzie całe
truskawki. Żelatynę
rozpuścić w 100 ml gorącej
wody.
Serek zmiksować z cukrem.
Stopniowo dodawać
rozpuszczoną żelatynę
i zmiksować. Masę serową
przełożyć do tortownicy
i schłodzić. 300 g
truskawek rozdrobnić
na mus, dodać cukier oraz
rozpuszczoną żelatynę,
całość wymieszać. Mus
wylać na zastygłą masę
serową i ponownie
schłodzić.
Na stężalym serniku ułożyć
pozostałe truskawki
przekrojone na połówki.
**Przepis Anny Loski
(mad)**

**Lubisz piec i gotować? Podziel
się z nami przepisami:
przepisy@gk.pl**

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

NA pomocnika z mieszkaniem
509 986 080

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwieranie kominów
montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji
mycie, czyszczenie, długoletnie
doświadczenie, wycena gratis +
gwarancja. tel. 786 344 700

AUTOREKLAMA

ibo

Twoje domowe biuro ogłoszeń

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011536827

OGŁOSZENIE

TTBS Spółka z o.o., 39-400 Tarnobrzeg, ul. Mickiewicza 4,
woj. podkarpackie, pow. m. Tarnobrzeg, NIP 867-19-77-128, Regon: 831208154,
ogłasza przetarg ustny nieograniczony

**na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej obejmującej działkę
nr ewid. 744 o pow. 1,7711 ha położonej w Tarnobrzegu, Obr. 12-Tarnobrzeg
powiat M. Tarnobrzeg, woj. podkarpackie, dla których Sąd Rejonowy
w Tarnobrzegu prowadzi księgi wieczyste nr TB1T/00072512/8.**
Nieruchomość przeznaczona jest pod zabudowę jednorodzinną

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi netto **1 600 000,00 zł** plus podatek
VAT 23%

Przetarg odbędzie się w dniu **7.07.2026 r., o godz. 11:00** w siedzibie TTBS,
ul. Mickiewicza 4, pokój nr 5.

Wadium w formie pieniężnej ustala się w wysokości **80 000,00 zł**.

TTBS Sp. z o.o. zastrzega sobie prawo do odwołania lub zmiany ogłoszenia,
a także warunków przetargu, zamknięcia postępowania bez wybrania którejkolwiek
z ofert lub jego unieważnienia bez podania przyczyny.

Szczegółowe informacje, dotyczące przetargu (w tym Regulamin przetargu).
zamieszczone są stronie www.ttbs.tarnobrzeg.pl. Informacje telefoniczne
w przedmiocie przetargu można uzyskać pod nr tel. 15 822 98 60.

REKLAMA 0011537447



ZARZĄD
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997
roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U.2026.399)
Zarząd Województwa Podkarpackiego

podaje do publicznej wiadomości informację

o wywieszeniu wykazu o przeznaczeniu do zbycia w formie darowizny
na rzecz Gminy Brzozów, nieruchomości położonej w Grabownicy
Starzeńskiej gmina Brzozów, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów
i budynków jako działka nr 1532/1 o powierzchni 0,0023 ha, powstałej
z podziału działki nr 1532, objętej księgą wieczystą nr KS1B/00054194/3.

Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu
Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego przy al. Ł. Ciepłińskiego 4,
35-010 Rzeszów oraz zamieszczony na stronie Biuletynu Informacji Publicznej
Województwa Podkarpackiego, pod adresem <http://bip.podkarpackie.pl>,
zakładka: Samorząd: Nieruchomości: Wykaz, a także przesłany do Starostwa
Powiatowego w Brzozowie i Urzędu Miejskiego w Brzozowie.

REKLAMA 0011539052

GRUNTY INWESTYCYJNE



Informacja o zamiarze sprzedaży nieruchomości

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Rzeszowie

podaje do publicznej wiadomości informację
o zamiarze sprzedaży nieruchomości wchodzącej
w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Przedmiotem sprzedaży będzie nieruchomość stawowa położona w województwie
podkarpackim, powiat lubaczowski, gmina Narol, obręb Ruda Różaniecka nr: 3047,
3120, 3140, 3141, 3142, 3143, 3144, 3146, 3147, 3148, 3149, 3150, 3151, 3152, 3154,
3155, 3156, 3157, 3158, 3161, 3162, 3163, 3164, 3168;

gmina Cieszanów, obręb Nowy Lubliniec nr: 1020/1, 1020/3, 1020/4, 1020/5,
1020/6, 1020/8, 1020/9, 1020/10, 1150;

gmina Cieszanów, obręb Nowe Sioło nr: 115/8, 115/9, 115/10, 115/16, 115/25,
115/38, 115/40, 115/41, 115/42, 115/45, 124, 299/1, 299/2, 301/2, 303, 305,
306, 307, 309, 310/1, 310/2, 310/3, 316, 317, 319/2, 320, 321, 322, 323/1,
323/2, 577, 578/1, 578/2, 578/3, 579/2, 831/1, 831/2, 831/3, 831/4, 831/5,
831/6, 831/7, 831/8, 831/9, 831/11 o łącznej powierzchni 116,2473 ha.
W skład nieruchomości wchodzi znajdujące się na niej budowle i urządzenia
stawowe.

**Cena sprzedaży: 4 435 660,00 zł (brutto) (słownie: cztery miliony czterysta
trzydzieści pięć tysięcy sześćset sześćdziesiąt złotych).**

Wykazy nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży wywieszone zostaną
w siedzibie:

- Oddziału Terenowego KOWR w Rzeszowie, Sekcji Zamiejscowej w Lubaczowie,
- Gminy Narol i Gminy Cieszanów,
- Podkarpackiej Izby Rolniczej,
- w sołectwach Ruda Różaniecka, Nowy Lubliniec, Nowe Sioło,
- na stronie internetowej www.gov.pl/web/kowr

Blisze informacje można uzyskać w Oddziale Terenowym KOWR w Rzeszowie,
ul. Asnyka 7, 35-001 Rzeszów, tel. 17 853 78 59 lub Sekcji Zamiejscowej KOWR
w Lubaczowie, ul. Mickiewicza 45, tel. 17 853 78 04.

www.kowr.gov.pl

REKLAMA 0011539236

Wójt Gminy Jaślińska

działając na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026, poz. 399)

- informuje -

został sporządzony Wykaz nieruchomości stanowiącej własność mienia komunalnego
Gminy Jaślińska przeznaczonej do oddania w dzierżawę. Wykaz podlega wywieszeniu
przez okres 21 dni, tj. od dnia 16 czerwca 2026 r. do 6 lipca 2026 r.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Jaślińska, pokój 10a,
lub pod nr tel. 13 431 05 95.

REKLAMA 0011539508

BURMISTRZ MIASTA i GMINY NAROL

INFORMUJE,

że odpowiednio do zapisu art. 35 ust. 1 Ustawy o gospodarce
nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.) został podany
do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży
w trybie zamiany:

- działka o nr 2465 w Narolu o powierzchni 0,2026 ha
- działka o nr 423/10 w Hucie Różanieckiej o powierzchni 0,2949 ha
- działka o nr 34/4 w Pławowie o powierzchni 0,6063 ha
- działka o nr 34/5 w Pławowie o powierzchni 0,3492 ha
- działka o nr 392/2 w Pławowie o powierzchni 0,9994 ha
- działka o nr 1027/1 w Łowczy o powierzchni 1,7252 ha
- działka o nr 342/2 w Kadłubiskach o powierzchni 1,9702 ha
- działka o nr 26/2 w Pławowie o powierzchni 0,4974 ha
- działka o nr 388/2 w Hucie Złomy o powierzchni 0,1808 ha

Szczegółowe informacje o ww. nieruchomościach można uzyskać
w Urzędzie Miasta i Gminy Narol, ul. Rynek 1, 37-610 Narol, tel. 16 631 70 86
wew. 27 oraz na stronie UMiG Narol www.narol.pl oraz na stronie BIP
– www.bip.narol.pl (nieruchomości - sprzedaż).

Wracam do modelingu, ale nie rezygnuję z aktorstwa

Joanna Opozda na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Dawid Podsiadło
przestał się przejmować
Popularny piosenkarz został przyłapany przez paparazzich na ulicach Warszawy w towarzystwie partnerki. Zakochani spędzali czas na codziennych sprawunkach. Choć początkowo próbowali zachować dystans, ostatecznie Podsiadło przestał przejmować się obiektywami i pocałował ukochaną na oczach fotoreporterów.

Grzegorz Halama
próbował się głodzić
W ostatnim czasie kabareciarz zrzucił niemal 30 kilogramów. W wywiadzie dla „Pytania na śniadanie” Halama przyznał, że droga do obecnej sylwetki nie była łatwa – próbował różnych diet, a nawet głodówki. Panaceum na ponad 109 kg wagi okazała się dieta ketogeniczna, czyli wysokotłuszczowa.

Wojciechowi Szczęsnemu
nie jest łatwo
Bramkarz miał dwa lata temu odejść na emeryturę, ale trafił do Barcelony. – Nie ukrywam, że każdy trening jest dla mnie większym cierpieniem, tzn. dużo więcej mnie kosztuje. I energii mentalnej, żeby rano wstać, i ciało bardziej czuję, ale traktuję to też jako takie wyzwanie, które stawiam sobie każdego dnia, żeby wstać, pojechać na trening, dać z siebie wszystko. I wtedy masz takie uczucie po treningu, że ja jeszcze potrafię. Ale nie ukrywam, że nie jest łatwo – powiedział w TVP Sport. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Zatraceni w miłości
Epic Drama, 19:00, 20:00
Premiera tureckiej telenoweli. Stacja pokaże od razu dwa odcinki. Mete i Naz to dzieci z bogatych i wpływowych domów. Ich rodziny planują, że zawrą aranżowane małżeństwo, ale wszystko się komplikuje, gdy Mete zakochuje się w Incili, służącej Naz. Zakazane uczucie wywraca ich życie do góry nogami.

Szybcy i wściekli VI
Polsat, 19:55
Agent Hobbs jest na tropie działającej w 12 krajach organizacji przestępczej. Jedyne sposoby na powstrzymanie gangsterów to pokonanie ich w ulicznych wyścigach. Hobbs zwraca się z propozycją do Doma.

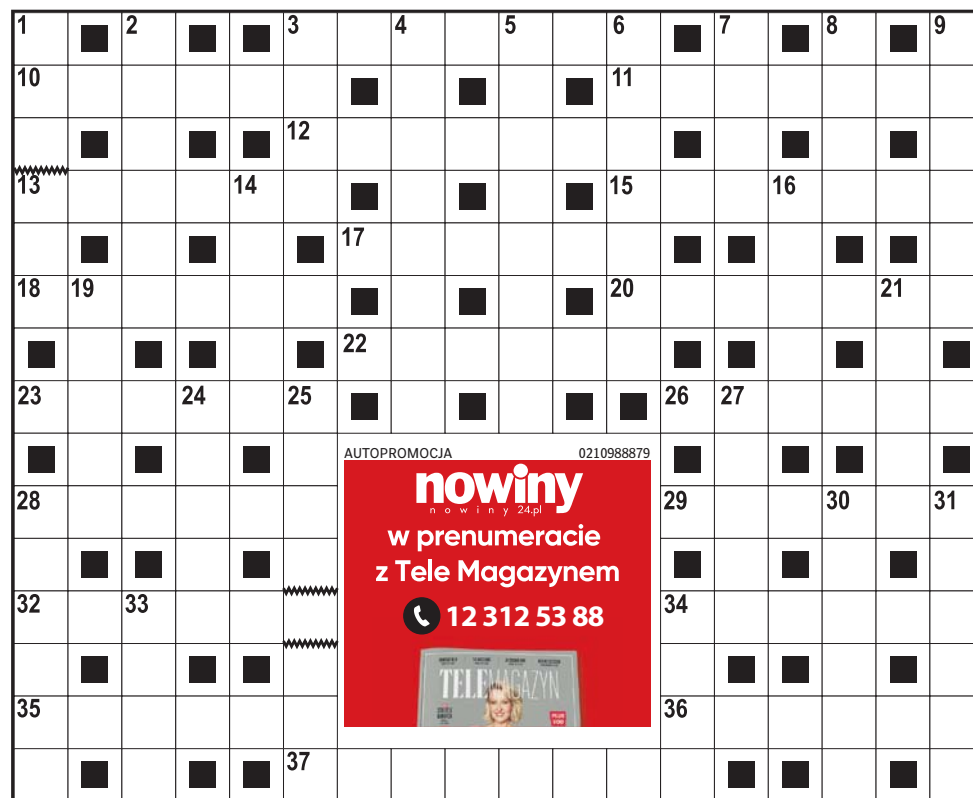
Batalion Donbas
TV Puls, 23:30
Film został nakręcony na podstawie prawdziwych wydarzeń z udziałem ich uczestników. Dwóch bojowników z ochotniczego batalionu „Donbas” zostaje uwięzionych w mieście łwowskie, gdy armia rosyjska wkroczyła do Ukrainy i otoczyła dywizję armii ukraińskiej. Bohaterowie będą musieli przedostać się przez linię frontu.

Opętanie
Stopklatka, 23:50
Tom pozwala się zahipnotyzować. Jego życie się odmienia. W trakcie seansu mężczyzna ma przerażające wizje, które nie opuszczają go także na jawie.

KRZYŻÓWKA NR 89

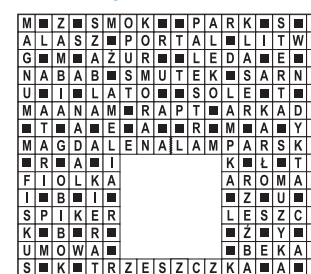
Poziomo:
3) pierwszy i najważniejszy sakrament chrześcijański,
10) łakomczuch wśród śmierfów,
11) jedna z bohaterek „Wesela” Wyspiańskiego,
12) bardzo duża niechęć do kogoś,
13) Jack, autor powieści „Przygody Tomka Sawyera”,
15) skłonność do popisywania się, ryzykanctwo,
17) indiańska łódź wydrążona w pniu drzewa,
18) ... Bullock, aktorka z filmu „Ja cię kocham, a ty śpisz”,
20) miasto związane z dzieciństwem Jezusa Chrystusa,
22) pełni się na złość ogrodnikowi,
23) w oczy kole (w przysłowiu),
26) odgłos nienaolwionych drzew,
28) wyniosły element dawnych fortyfikacji,
29) kasza z całych ziaren jęczmienia,
32) sucha kielbasa jak gatunek sera,
34) żal po stracie bliskiej osoby,
35) zarośnięta wyspa na rzece,
36) długi, luźny żakiet,
37) nieobecność w pracy lub szkole.

Pionowo:
1) trudne położenie, niepomyślność,
2) bezbarwny gaz szlachetny,
3) tytuł mongolskiego władcy,
4) żona Piasta Kołodzieja,
5) okaz w muzealnej gablocie,



6) żołnierz pieszej straży przybocznej monarchy,
7) rosyjska zupa rybna,
8) garbate bydło domowe,
9) barwny ptak łowny,
14) „Tajemniczy ...”, film w reżyserii Agnieszki Holland,
16) chamsin lub mistral,
19) tkanina wełniana z przędzy czesankowej,
21) Bartosiewicz lub Geppert,
24) ... lokalna na miejscu przestępstwa,
25) telenowela emitowana przez Polsat,
27) samica ssaka z łopatami,
28) „... Celtic”, koszykarski zespół z ligi NBA,
30) stok Śnieżki lub Rysów,
31) jedna z faz Księżyca,
33) miara pojemności płynów,
34) Kermit z Muppet Show.

ROZWIĄZANIE NR 88



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny wróży, że jeśli zaufasz intuicji, drobna rozmowa otworzy przed tobą nowe możliwości.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i konsekwencja przyniosą efekty. Horoskop na dziś radzi unikać pośpiechu. Dzień zakończy się dzięki temu sukcesem.
Baran (21.03 - 19.04)
Czeka cię udany dzień. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że otwarty umysł pomoże dostrzec szansę tam, gdzie inni jej nie widzą.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że szczerza rozmowa poprawi relacje i doda Ci pewności.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie przyciągać uwagę. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać ją mądrze i osiągnąć ważny cel.
Rak (22.06 - 22.07)
Drobne szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że zachowując cierpliwość, unikniesz niepotrzebnych błędów.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do spraw, które ostatnio budziły spore wątpliwości. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać własnemu osądowi.
Panna (23.08 - 22.09)
Determinacja pomoże pokonać wszelkie przeszkody. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie odkładać decyzji, które wymagają działania.
Waga (23.09 - 22.10)
Przed tobą dobry moment na nowe plany. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że optymizm przyciągnie ludzi gotowych ci pomóc.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skupienie na priorytetach przyniesie rezultaty. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczór będzie sprzyjać odpoczynkowi i refleksji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś podpowiada, by nie bać się niestandardowych rozwiązań i nowych wyzwań.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi słuchać serca, ale pamiętać też o zdrowym rozsądku.